RZECZPOSPOLITA
i
DZIENNIK GOSPODARCZY

14 stron

Cena 10 zł.

ROK V — WARSZAWA, NIEDZIELA 13 CZERWCA 1948 ROKU — Nr. 160 (1369)

Arabowie już przygotowują się do nowej ofensywy

Ruiny Jerozolimy oskarżają agresorów

JEROZOLIMA, 12.6 (API.). Jeszcze w 12 godzin po rozejmie, który rozpoczął się w piątek o 8-ej rano Arabowie prowadzili operacje wojenne przeciwko Zydom. Rzecznik rządu Izraela oświadczył wczoraj późnym wieczorem, że walki trwały na południe od jeziora Tyberiadzkiego w dolinie Jordanu. Na polu bitwy nie było ani jednego obserwatora Narodów Zjednoczonych. Wojska syryjskie kontynuowały atak wo kół trzech osiedli używając artylerii i samolotów.

W okręgu Lydda, Legion Arabski przeprowadził atak w 7 godzin po zawieszeniu broni, przy czym **świadkiem tego był przedstawiciel Narodów Zjednoczonych John Reedman. Dziś rano, walki ustały, ale zarówno Żydzi jak i Arabowie oświadczają, że w razie pogwałcenia rozejmu przez którąkolwiek ze stron, wojna rozpocznie się na nowo.**

Pierwsi obserwatorzy z ramienia Narodów Zjednoczonych przybyli już do Palestyny w celu kontrolowania rozejmu. Obserwatorzy ci zatrzymali się w Haifie, gdzie odbyli rozmowy z władzami żydowskimi.

Korespondent United Press donosi, że w samej Jerozolimie walka została przerwana w kilkanaście minut po określonym czasie. Natychmiast ludzie wylegli na ulice i rozpoczęli naprawiać zniszczone budynki i usuwać gruzy. Nad miastem ukazał się samolot hr. Bernadotte ze znakami Czerwonego Krzyża. Korespondent podkreśla, że **na każde 20 budynków, jeden jest zniszczony. Droga Sulimana od Allenby Square do Nowej Bramy w Starym Mieście przedstawia jedno wielkie rumowisko. Stare Miasto jest prawie zrównane z ziemią.** W dzielnicach robotniczych Mea Szerim, Seit Izrael i Musrara w pobliżu Szeich Dżarra widać rzędy zniszczonych domów bez dachów, jednakże ich lokatorzy skupiają się po kilka rodzin na niższych piętrach nie opuszczając budynków.

Zaraz po ogłoszeniu zawieszenia broni, na ulicach pojawiły się matki z dziećmi. Członkom Legionu Arabskiego nie wolno rozmawiać z Żydami i wylegują się oni na ulicach, trzymając broń w pogotowiu.

Wczoraj do Starego Miasta Jerozolimy przez bramę Św. Stefana przybył — król Transjordanii Abdullah, powitany okrzykami przez członków Legionu Arabskiego. Udał się on do meczetu na modlitwę.

Hr. Bernadotte oświadczył wczoraj, że otrzymał dwie skargi arabskie — jedną od Glubb Paszy a drugą od Syrii na rzekome pogwałcenie zawieszenia broni przez Żydów w czterech wypadkach. Hr. Bernadotte polecił sprawdzić incydenty obserwatorom Narodów Zjednoczonych. Oświadczył on jednak, że jego zdaniem nie należy przesadzać drobnych incydentów lokalnych, które powstają zawsze przy jakimkolwiek rozejmie.

Hr. Bernadotte zażądał przyspieszenia dostawy samolotów i statków patrolowych od Belgii, Francji i Stanów Zjednoczonych. Zaprzeczył on, jakoby przyjął ofertę brytyjską w sprawie dostarczenia sprzętu przez Brytyjczyków.

Droga Tel-Aviv — Jerozolima została otwarta dla Żydów.

Zabicie amerykańskiego dowódcy Izraela

Tajemnica wokół amerykańskiego naczelnego dowódcy wojsk Izraela została wczoraj wyjaśniona. Chodzi tu o pułkownika Davida Markusa, który został zabity w Jerozolimie we czwartek w nocy, gdy próbował dostarczyć żywności dla mieszkańców Świętego Miasta.

Wiadomość o śmierci Markusa została podana przez premiera Izraela, Ben Guriona, wczoraj rano. Szwagier Markusa stwierdził, że udał się on do Palestyny przed dwoma miesiącami jako nieoficjalny obserwator departamentu wojny Stanów Zjedn., którego zadaniem było zorientowanie się w liczebności wojsk żydowskich i arabskich.

David Markus był wybitnym prawnikiem i doradcą Stanów Zjedn. przy opracowywaniu rozmaitych traktatów. Przez pewien czas pracował z obecnym gubernatorem stanu N. Jork, Deweyem, jako jego zastępca na stanowisku wice-gubernatora. Pomagał on przy redagowaniu warunków zawieszenia broni Niemiec, Włoch i Japonii.

Obawy w kołach ONZ

LAKE SUCCESS, 12. 6. (BS). W kołach ONZ panują obawy, że 4-ro tygodniowy okres rozejmu zostanie wykorzystany przez Arabów do potężnej ofensywy politycznej przeciwko Żydom. Ofensywa ta będzie tym bardziej niebezpieczna, że znajdzie poparcie Anglików.

Przewidywania tej ofensywy koła ONZ opierają na tym, że Arabowie, mimo głośnych oświadczeń zdają sobie doskonale sprawę z tego, że państwo żydowskie jest faktem dokonanym, którego nie będą w stanie zmienić. Toteż **Arabowie usiłują zmusić Żydów z pomocą Wielkiej Brytanii i USA do poczynienia szeregu zasadniczych koncesji w zamian za uznanie państwa Izrael przez kraje arabskie.**

Arabowie pokładają wielkie nadzieje w polepszeniu współpracy brytyjsko - amerykańskiej w kwestii Palestyny.

Przedstawiciele kół arabskich oświadczają, że pertraktacje między Żydami i Arabami zakończą się fiaskiem, jeśli Żydzi będą upierać się przy obecnym stanowisku.

Według doniesień z niektórych źródeł, część przywódców arabskich wyraża zgodę na współpracę z Żydami jedynie w ramach wspólnego państwa palestyńskiego, w którym Żydzi byliby równouprawnieni z Arabami.

Liga Arabska uż grozi

LONDYN, 12.6 (PAP). — Agencja Reutera donosi z Kairu, że w piątek wieczorem, sekretarz generalny Ligi Rrabskiej Azzam Pasza i inni przedstawiciele Arabów, wystąpili wobec hr. Folke Bernadotte z groźbą zignorowania rozejmu w Palestynie ze względu na rzekome naruszenie rozejmu przez wojska żydowskie.

»Autochtoni« Pomorza Zachodniego

Dzieci rodzą się jak grzyby po deszczu, zwiaszcza u repatriantow zza Bugu, osiedlonych na Ziemiach Odzyskanych. Młodym „autochtonom" służy tamtejszy klimat. Na zdjęciu grupa dzieci na drodze do Boleszkowic — miejscowość w pow. Chojny n. Odrą.

Na Osi Saskiej

Ogród Saski w Warsawie ulega dziś poważnym przemianom z racji opracowywania Osi Saskiej. Piękna fontanna jest znowu czynna, a widoczna w głębi świątynia Sybilli otrzymała nowe tynki. (Rys. M. S.)

Wallace stwierdza:

ONZ powinna zażądać ewakuacji sił arabskich z Palestyny

NOWY JORK, 12.6 (PAP). — Henry Wallace, kandydat na stanowisko prezydenta z ramienia trzeciej partii amerykańskiej, w oświadczeniu dla prasy powitał z zadowoleniem przerwanie działań wojennych w Palestynie. Zaznaczył on jednak, **że ten rozejm, zdejmując odpowiedzialność za dalszy rozwój wypadków z Organizacji Narodów Zjednoczonych, łączy się z kalkulacjami, że uda się może zaniechać wykonania planu podziału Palestyny i utorować drogę do zakulisowych rozmów polityków amerykańskich i angielskich w sprawie nowego rozwiązania kwestii palestyńskiej.**

Wallace oświadczył, że warunki rozejmu nie zbliżają rzeczywistego pokoju w Palestynie i umożliwiają dalsze przygotowania do agresji.

Rząd Trumana — stwierdził Wallace — poparł ten rozejm, ale poszedł znów reakcyjną drogą wytyczoną przez międzynarodowe kartele naftowe. Organizacja Narodów Zjednoczonych, pod kierownictwem Anglików i Amerykanów — **nie przedsięwzięła środków przeciwko brutalnej inwazji na terytorium państwa Izrael sił zbrojnych 6-ciu państw arabskich z Anglikami na czele. Zamiast tego, Organizacja Narodów Zjednoczonych narzuciła państwu Izrael niesprawiedliwe warunki rozejmu, które czynią zadość życzeniom najeźdźców, oraz zapewniają im liczne korzyści militarne i ekonomiczne dla przygotowania nowej napaści.**

Zdaniem Wallace'a, rozwiązanie kwestii palestyńskiej osiągnięte w wyniku rokowań anglo - amerykańskich, **zostanie urzeczywistnione kosztem państwa Izrael i może położyć kres działalności ONZ, jako potencjonalnej siły, walczącej o pokój powszechny.** Nowa partia amerykańska apeluje do narodu amerykańskiego, by zażądał od Organizacji Narodów Zjednoczonych wykorzystania rozejmu w celu wprowadzenia w życie pierwotnej decyzji w sprawie podziału Palestyny bez narażenia na szwank całości terytorium lub niepodległości państwa Izrael. **Wallace zaproponował również, by Organizacja Narodów Zjednoczonych zażądała całkowitej ewakuacji sił arabskich z Palestyny i zastosowała tam sankcje przeciwko wszystkim agresorom, nie wyłączając Anglików.**

Kończąc, Wallace oświadczył, że „pierwotna współpraca radziecko-amerykańska w ONZ w sprawie palestyńskiej powinna być wznowiona jako pierwszy krok na drodze do położenia kresu zimnej wojnie i zapewnienia prawdziwego pokoju na całym świecie".

„Daily Mail" donosi:

Radzieckie samoloty odrzutowe lepsze od brytyjskich i amerykańskich

LONDYN, 12. 6. (API). Sobotni „Deily Mail" zamieszcza na pierwszej stronie artykuł swego korespondenta lotniczego Courtenay, który stwierdza, że **lotnictwo radzieckie posiada nowe typy samolotów o napędzie odrzutowym. Lotnictwo to dysponuje kilkuset samolotami tego typu i badania radzieckie na tym polu doprowadziły do rewelacyjnych wyników przewyższających amerykańskie i brytyjskie. Wśród typów samolotów, które posiada ZSRR znajduje się bombowiec o napędzie odrzutowym z czterema wyrzutniami rakiet.**

Tragiczna katastrofa pasażerskiego statku duńskiego

KOPENHAGA, 12.6. O godz. 4 rano, statek duński „Koebenhavn" wpadł niespodziewanie na minę magnetyczną w pobliżu zatoki Aalborg i zatonął.

W nieopisanej panice, pasażerowie, których przebudził huk eksplozji, wyskakiwali z łóżek. Udało się spuścić tylko 2 łodzie ratunkowe. Na statku było 550 pasażerów.

Przez cały wczorajszy dzień hydroplany i łodzie rybackie ratowały rozbitków. Do tej pory uratowano 261 osób, z których 20 jest ciężko rannych.

Ludzie, którzy widzieli statek w chwili, gdy tonął opowiadają, że znajdował się on w okropnym stanie. Wszędzie leżały ciała ludzi, wśród porozbijanych mebli.

Wstępne śledztwo ustaliło, że mina magnetyczna w jakiś sposób uszła uwagi drużyny rozminowującej kanał.

Jest to dotychczas największa katastrofa morska w Danii.

Życie teatralno - rozrywkowe w Danii zamarło na znak żałoby.

Spadek wydobycia węgla w W. Brytanii

LONDYN, 12.6 (PAP.). Ostatnio zanotowano spadek wydobycia węgla w kopalniach brytyjskich. W ciągu maja br. wydobyto tygodniowo 100 tysięcy ton węgla mniej, niż spodziewano się.

Lord Hyndley, przewodniczący Państwowego Urzędu Węglowego, stwierdził, że w obecnej sytuacji Wielka Brytania będzie mogła dotrzymać umów, dotyczących eksportu węgla. jedynie w tym wypadku, jeżeli zmniejszone zostaną dostawy węgla na rynek wewnętrzny. Pociągnęłoby to jednak za sobą spadek produkcji przemysłowej w Wielkiej Brytanii.

Lord Citrine, przewodniczący Rady brytyjskiego przemysłu elektrotechnicznego, oświadczył, że z powodu braku stali przemysł elektrotechniczny będzie musiał ograniczać swą produkcję.

„Financial Times", komentując powyższe oświadczenie. zaznacza, że zmniejszenie eksportu węgla brytyjskiego naruszy system umów gospodarczych krajów Europy zachodniej.

na widowni
MIĘDZYNARODOWEJ

Vandenberg w obronie Marshalla

Uchwała Izby Reprezentantów, obcinająca praktycznie o jedną czwartą kredyty na realizację pierwszej fazy planu Marshalla w Europie przeszła obecnie do Senatu. Mnożą się głosy, iż Senat zmodyfikuje uchwałę Izby i sprawa rozstrzygnie się „krakowskim targiem". Globalna suma kredytów dla Europy zostanie istotnie obcięta z 5.300 mil. dolarów do 5.055 mil. dolarów, lecz utrzymany będzie pierwotny okres dwunastu miesięcy a nie piętnastu, jak chciała Izba.

Jeśli istotnie Senat zmodyfikuje uchwałę Izby, minister Marshall wiele będzie miał do zawdzięczenia Vandenbergowi. „Będę się sprzeciwiał stanowczo wszelkim redukcjom kredytów" — oświadczył Vandenberg, i główny nacisk w swej argumentacji położył na oddźwięk, jaki w Europie wywoła „oszczędnościowa" uchwała Izby. Skąpstwo, jakie byśmy okazali — wołał Vandenberg — redukując kredyty, poderwałoby nasz kredyt zaufania w Europie. Szkody, jakie powstałyby w takim wypadku dla europejskiej polityki Departamentu Stanu, byłyby nieobliczalne. Vandenberg dał przy tym do zrozumienia, że chodzi tu o utrzymanie w ręku ważnego atutu, jakim jest plan Marshalla w prowadzeniu tzw. „zimnej wojny".

„Ci, którzy nie wierzyli i nie wierzą w plan odbudowy Europy, mogą mieć rację. Większość z nas może się mylić. W najlepszym wypadku plan ten jest wyrachowanym ryzykiem (politycznym czy gospodarczym, czy może i politycznym i gospodarczym, należałoby zapytać — przyp. h.k.). Jest to jednak ryzyko, do którego Kongres uroczyście się zobowiązał. Nie czas obecnie na dokonywanie radykalnej zmiany stanowiska"...

Wystąpienie Vandenberga niewątpliwie zdziałać może dużo. Pamiętamy bowiem wciąż, że jest to jedyny kandydat republikański na przyszłego prezydenta USA, który, oscylując między Taftem a Stassenem czy Dewey'em, jest najbardziej ponętny dla republikańskiego centrum. Z drugiej strony, jeśli odważył się Vandenberg w przededniu kongresu republikańskiego w Filadelfii (21.6.) postawić tak jasno sprawę swego poparcia dla polityki marshallowskiej, dowodziłoby to dwóch rzeczy: słuszności twierdzenia Wallace'a, że nie ma właściwie żadnej różnicy między polityką zagraniczną republikanów i demokratów oraz, że wobec odmowy Eisenhowera, właśnie Vandenberg jest kandydatem, na którego w zasadzie godzą się i demokraci, zniechęceni do polityki Trumana, i republikanie.

Powstaje więc pytanie — co z Hooverem? Analizując uchwałę Izby Reprezentantów, przekonujemy się wprawdzie, że obcina ona w sposób drastyczny kredyty amerykańskie dla Europy, ale w równie dotkliwy sposób zmniejsza kredyty dla dalekowschodniej polityki Departamentu Stanu. Otóż pamiętamy, jak to swego czasu Hoover w swym liście do przewodniczącego komisji budżetowej Izby Reprezentantów Tabera wypowiedział się za utworzeniem z Niemiec i Dalekiego Wschodu bastionów i słupów granicznych imperialistycznej polityki USA. Jak najszybsze zawarcie traktatów pokojowych z Niemcami i Japonią oraz odbudowa gospodarcza tych państw miały wedle Hoovevra stanowić pierwszy etap tej polityki. Oczywiście na cele te potrzebne są znaczne kredyty.

Dziś tenże Taber, powołując się na względy oszczędnościowe, domaga się obcięcia kredytów dla Dalekiego Wschodu. Więc co z Hooverem? Cokolwiek można byłoby powiedzieć o motywach, które wpłynęły na „oszczędnościową" uchwałę Izby Reprezentantów, jasne wydaje się, że oba ostrza tej uchwały — europejskie i azjatyckie — biją w całokształt polityki marshallowskiej. Być może, wielu kongresmanom miliardy topione w Europie wydają się rentowniejsze niż subsydiowanie Czang-Kai-Szeka, rządu ateńskiego czy inwestowanie w przemysł japoński. Inaczej jednak myśli sam Marshall. Gdyby istotnie miało dojść do obcięcia sum dla Dalekiego Wschodu, można byłoby to uważać za poważny cios w zasadnicze podstawy celów politycznych, których europejski plan Marshalla jest tylko jednym fragmentem.

(h. k.

Ludność amerykańska zadowolona z redukcji funduszów

Marshall broni swego planu przed komisją senatu USA

WASZYNGTON 12.6 (PAP.). Na posiedzenie komisji senatu Marshall wygłosił patetyczne przemówienie, w którym określił uchwałę Izby Reprezentantów w sprawie zmniejszenia funduszów na „pomoc zagraniczną", jako nierozsądną błędną.

Marshall przypomniał, że cała polityka zagraniczna USA opiera się na „pomocy", wobec czego zmniejszenie pomocy oznacza podważenie amerykańskiej polityki zagranicznej.

Administrator planu Marshalla — Paul Hoffman — wygłosił na posiedzeniu komisji Senatu przemówienie, w którym krytykował decyzję Izby Reprezentantów w sprawie zmniejszenia funduszów, przeznaczonych na realizację planu Marshalla. Hoffman równocześnie zaznaczył, że gdyby decyzja Izby Reprezentantów została zatwierdzona, to zmniejszenie funduszów marshallowskich odbiłoby się przede wszystkim na dostawach towarów inwestycyjnych.

Przewodniczący komisji budżetowej Izby Reprezentantów — Taber, oświadczył, że decyzja w sprawie zmniejszenia funduszów marshallowskich została przyjęta z zadowoleniem w Stanach Zjednoczonych. Mówca zaznaczył, że otrzymuje tysiące depesz i listów z podziękowaniem od obywateli amerykańskich.

Wniosek szwedzkiej partii komunistycznej

SZTOKHOLM, 12. 6. (PAP). W związku z przedłożeniem przez rząd szwedzki parlamentowi do zatwierdzenia umowy o przystąpieniu Szwecji do europejskiej organizacji dla realizacji planu Marshalla, szwedzka partia komunistyczna złożyła wniosek o odroczenie ratyfikacji tej umowy aż do czasu, kiedy rząd przedłoży parlamentowi również projekt dwustronnej umowy ze Stanami Zjednoczonymi na temat planu Marshalla. Zdaniem wnioskodawców, od warunków amerykańskich zależy, czy Szwecja może brać udział w akcji „odbudowy Europy" pod amerykańską egidą.

Niezadowolenie w Danii

SZTOKHOLM, 12. 6. (PAP). Z Kopenhagi donoszą, że duńska opinia publiczna wyraża obecnie poważne zastrzeżenia wobec planu Marshalla. Rząd amerykański delegował do Kopenhagi specjalną komisję kontrolną, w skład której wchodzi 25 osób. Komisja ta studiować będzie metody wykorzystania dostaw marshallowskich. Amerykanie zamierzają nadto powołać do życia urząd, który by skierował rozwój przemysłu Danii w „odpowiednim kierunku". Kierunek rozwoju przemysłu duńskiego ma być dostosowany do potrzeb i wymogów eksportu amerykańskiego.

Duńczycy z niezadowoleniem konstatują, że Amerykanie bez skrupułów mieszają się do spraw wewnętrznych Danii. W kołach politycznych Kopenhagi podaje się, że rząd Danii polecił ministrowi spraw zagranicznych Rossmusenowi podjęcie rokowań z Amerykanami w sprawie ograniczenia ich kompetencji w Danii.

Nacjonalizacja w Rumunii

BUKARESZT, 12.6 (PAP). Dnia 11 bm. zebrał się parlament rumuński. Premier Piotr Groza przedstawił Zgromadzeniu Narodowemu projekt rządowy upaństwowienia podstawowych gałęzi przemysłu, banków, ubezpieczeń, transportu itd. Następnie sekretarz generalny Rumuńskiej Partii Robotniczej, wicepremier Ghoerghiu Dej, odczytał tekst projektu ustawy rządowej o przejęciu przez państwo bogactw naturalnych, przedsiębiorstw przemysłowych, banków, instytucji ubezpieczeniowych, kopalń, przedsiębiorstw transportowych i telekomunikacyjnych. Projekt ustawy przewiduje przejęcie przez państwo m. in.: 20 zakładów hutniczych, 112 przedsiębiorstw metalurgicznych, 20 kopalń węgla, 25 przedsiębiorstw naftowych, przeszło 160 fabryk tekstylnych, 10 prywatnych linii kolejowych, 11 wielkich fabryk chemicznych i farmaceutycznych, 352 statków, 15 towarzystw ubezpieczeniowych, radia, telegrafu, jak również instytucji telekomunikacyjnych.

Wyłączone z projektu ustawy o upaństwowieniu są: przedsiębiorstwa, utworzone na podstawie umów specjalnych pomiędzy rządem Rumuńskiej Republiki Ludowej a rządami innych państw oraz przedsiębiorstwa, należące do jednego z państw sprzymierzonych, które zostały utworzone w wyniku zobowiązań Rumunii, wynikających z traktatu pokojowego lub zobowiązań reparacyjnych.

Właściciele przedsiębiorstw upaństwowionych otrzymają odszkodowanie.

Przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych wyrazili swe poparcie dla projektu rządowego. Również przedstawiciele opozycji, którzy zgłosili swe poprawki do projektu, podkreślili, iż w obecnym stadium rozwoju gospodarczego Rumunii ustawa o nacjonalizacji jest konieczna.

Naród czechosłowacki popiera

kandydaturę Gottwalda na prezydenta

PRAGA, 12.6 (PAP.). Do Prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego Czechosłowackiego Frontu Narodowego napływają z całego kraju tysiące listów i telegramów, w których robotnicy witają z radością kandydaturę premiera Gottwalda na stanowisko prezydenta Republiki Czechosłowackiej.

Rady zakładowe przedsiębiorstw przemysłowych, urzędy, ogólnonarodowe organizacje, związki zawodowe i kulturalne wyrażają w swych rezolucjach życzenie, aby odpowiedzialne stanowisko głowy państwa objął wierny syn ludu — Klement Gottwald.

Również czeska partia socjal-demokratyczna przyjęła jednomyślnie i z uznaniem wiadomość o wysunięciu przez Front Narodowy kandydatury premiera Gottwalda na stanowisko prezydenta republiki.

PRZYGOTOWANIA DO WYBORU PREZYDENTA

Agencja CTK donosi, że posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, na którym wybrany będzie nowy prezydent republiki czechosłowackiej, wyznaczone zostało na poniedziałek 14 czerwca o godz. 11-ej rano. Zgromadzenie Narodowe zbierze się, zgodnie z tradycją, w historycznej sali Władysława na zamku praskim.

Jak wynika z opublikowanej obecnie listy deputowanych do czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego podział mandatów między poszczególne partie przedstawia się następująco: czeska partia komunistyczna — 160 mandatów, słowacka partia komunistyczna — 54, partia socjal demokratyczna — 23, ludowa — 23, socjalistyczna — 23, odrodzenia Słowacji — 12, słowacka partia wolności — 5.

Debata w francuskim Zgrom. Nar.

Bidault wzywa deputowanych

do zachowania „zimnej krwi"

PARYŻ, 12.6 (PAP.). W piątek popołudniu rozpoczęła się w Zgromadzeniu Narodowym wielka debata nad uchwałami konferencji 6-ciu w Londynie w sprawie Niemiec. Debata będzie trwała przez sobotę, po czym zostanie podjęta na nowo we wtorek przyszłego tygodnia. W dniu tym Zgromadzenie Narodowe wypowie się w głosowaniu nad rezolucjami po uprzednim wysłuchaniu dwóch przemówień ministra spraw zagranicznych Bidault, który zagaił debatę i zakończy ją

PARYŻ, 12.6 (API.). Bidault rozpoczął swą mowę oświadczając, iż nie żałuje tego co uczynił. „Nie wypowiadam się ani entuzjastycznie ani nie składam przeprosin Izbie"— powiedział on.

Odnośnie zagłębia Ruhry — Bidault przyznał, iż jest to zagadnienie podstawowe. Zdaniem Bidaulta odłączenie zagłębia Ruhry od Niemiec nawet we Francji nie posiada już zwolenników. Administracja międzynarodowa nad tym obszarem nie została zrealizowana ze względu na stanowisko W. Brytanii i St. Zjednoczonych.

W sprawie organizacji Niemiec Francja „nie otrzymała tego, czego żądała a mianowicie nie zgodzono się na ustrój federalny".

Odnośnie gwarancji bezpieczeństwa Bidault ograniczył się do stwierdzenia, iż zagadnienie to jest najważniejsze i najbardziej skomplikowane. Bidault zapewnił, że ogromne znaczenie miałoby utworzenie trzystronnego organu kontroli któremu powierzonoby kontrolę nad rozbrojeniem Niemiec zachodnich. W Londynie jednak nie doszło do porozumienia w tej sprawie z powodu rozbieżności zdań. Oświadczył on dalej, że rząd francuski zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie przedstawia podział Niemiec i poradził deputowanym zachowanie zimnej krwi.

Kończąc swe przemówienie minister Bidault oświadczył: „Rząd proponuje Zgromadzeniu ratyfikowanie zaleceń londyńskich. Musieliśmy poczynić ustępstwa".

Częściowa ewakuacja wojsk radzieckich z północnej Korei

MOSKWA, 12.6 (PAP.). Dowództwo wojsk radzieckich w północnej Korei opublikowało komunikat, w którym zawiadamia o częściowej ewakuacji oddziałów armii radzieckiej, przebywających w tym kraju. W związku z powyższym dowódca wojsk radzieckich w Korei północnej gen. Korotkow wraz ze swym sztabem wyjechał do Związku Radzieckiego. Na czele wojsk radzieckich, które pozostały w północnej Korei stanął generał Merkułow.

Niepowodzenie konferencji gospodarczej Beneluksu

PARYŻ, 12.6 (PAP.). Z Brukseli donoszą, że konferencja gospodarcza krajów Beneluxu, zmierzająca do zacieśnienia stosunków gospodarczych Belgii, Holandii i Luksemburgu, nie doprowadziła do projektowanego porozumienia. Na porządku dziennym znalazła się sprawa utworzenia w tych 3 krajach jednego wielkiego rynku towarowego. Podczas narad wyłoniły się poważne rozdźwięki i różnice interesów między Holandią a Belgią, wobec czego postanowiono odłożyć sprawę utworzenia unii gospodarczej krajów Beneluxu na jeden rok.

W kilku wierszach

— **Czechosłowackie Zgromadzenie Narodowe** na wczorajszym posiedzeniu jednogłośnie powzięło rezolucję, w której wyraziło podziękowanie dr Beneszowi za jego dotychczasową pracę, podkreślając zwłaszcza jego wielkie zasługi w walce narodu czechosłowackiego o wolność i niepodległość Republiki.

*

— **Słowacka Rada Pełnomocników rządowych** podała się do dymisji na wniosek przewodniczącego Gustawa Huska. Ustąpienie to pozostaje w związku z wejściem w życie w dniu 9 czerwca nowej konstytucji czechosłowackiej.

✤

— **Rada Ministrów** postanowiła w dniu 10 bm. ograniczyć przydziały papieru gazetowego dla dzienników i czasopism w Czechosłowacji i upoważniła ministra informacji do wydania odpowiednich zarządzeń w tej sprawie.

✤

— **Trybunał Ludowy w Bratysławie** ogłosił wyrok w procesie przeciwko Tido Gasparowi, byłemu szefowi urzędu prasy i propagandy w tzw. państwie słowackim i gorliwemu propagatorowi idei hitlerowskich. „Słowacki Goebbels" uznany został winnym zdrady państwa i skazany na 30 lat ciężkiego więzienia.

✤

— **Sekcja akademicka** przy czechosłowackiej partii komunistycznej wezwała wszystkich swoich członków do obowiązkowego wzięcia udziału w pomocniczych brygadach pracy.

✤

— **Anglo-amerykański zarząd wojskowy** ogłosił, że wolny obszar Triestu—będzie również objęty planem Marshalla.

✤

— **Komisja finansowa** Zgromadzenia Narodowego odrzuciła projekt Rene Maeyr'a reorganizacja przemysłu lotniczego, żądając opracowania nowego projektu. Na wniosek deputowanego komunistycznego, Ballaugera uchwalono kredyt 600 milionów franków dla zapewnienia płac personelowi przedsiębiorstw lotniczych.

✤

— **K. C. Austriackiej Partii Komunistycznej** powziął rezolucję, w której potępia plan partii rządowej utworzenia silnej armii austriackiej.

✤

— **Zjazd tuniskiej partii komunistycznej** uchwalił rezolucję, potępiającą ustrój „protektoratu" w Tunisie, który jest ustrojem półfeodalnym, stojącym na przeszkodzie rozwojowi instytucji demokratycznych.

✤

— **Nowy jugosłowiański ambasador** w Czechosłowacji, Marian Stilinovic przybył w piątek do Pragi.

✤

— **W środę** dwa samoloty ćwiczebne zderzyły się podczas lotu nad miejscowością Malacky w Słowacji. 9 lotników straciło życie.

✤

— **W piątek** przybył do Rzymu Harriman, nadzwyczajny ambasador planu Marshalla w Europie. Odbędzie on narady z premierem de Gasperi i ministrem spr. zagranicznych, hrabią Sforza.

✤

— **Karl Clemens** jeden z byłych sędziów hitlerowskiego sądu specjalnego w Salzburgu, który terroryzował ludność swymi okrutnymi wyrokami, został ostatnio mianowany radcą najwyższego trybunału austriackiego.

✤

— **Strajk**, który wybuchł w czwartek w kopalniach węgla w Bruay i de Calvin (dep. Pas de Calais) zakończył się zwycięstwem górników.

Przemówienie Toglattiego

Włoskie klasy uprzywilejowane

dążą do odrodzenia faszyzmu

RZYM, 12. 6. (API). Przewodniczący włoskiej partii komunistycznej, Palmiro Togliatti, skrytykował w czasie debaty we włoskiej Izbie Deputowanych, powierzchowny charakter programu nowego rządu i zażądał wprowadzenia w życie nowej konstytucji, która umożliwiłaby przekształcenie gospodarczo - społecznej struktury Włoch.

„Niezbędnym zmianom ustrojowym — powiedział Togliatti — przeszkadza koalicja klas uprzywilejowanych, które zmierzają prostą drogą do odrodzenia faszyzmu i rozwijają w całym kraju intensywną kampanię antykomunistyczną".

Togliatti podkreślił, iż partia jego nie dążyła nigdy do objęcia władzy siłą, ale też nie pozwoli eliminować się z życia politycznego.

Togliatti przypomniał, że ilość bezrobotnych we Włoszech przekracza 2.300.000 ludzi i wzrasta jeszcze z powodu fałszywej polityki rządu.

Przechodząc do spraw polityki zagranicznej, Togliatti wyraził ubolewanie, iż rząd nie wypowiedział się jeszcze co do zagadnienia niemieckiego. „W sprawie Triestu — oświadczył Togliatti — de Gasperi wzoruje się na stanowisku zajętym przez USA i prowadzi politykę niezgodną z interesami narodu".

Władza w Paragwaju w ręku kół reakcyjnych

NOWY JORK 12.6 (PAP.). Ustąpienie dyktatora Morinigo i zastąpienie go tymczasowym prezydentem Manuelem Frutos nie zmieniło reakcyjnego charakteru rządu paragwajskiego

Główni uczestnicy rewoltu, którzy zmusili prezydenta Morinigo do ustąpienia, są członkami militarystycznej kliki, która w czasie ostatniej wojny jawnie przeciwstawiała się zerwaniu stosunków dyplomatycznych z państwami osi.

Edmund Bora

Dwa razy dwa to pięć
Kapitalistyczny dom wariatów

Nie jest tajemnicą, że ani parlament angielski, ani też komisje obu Izb Kongresu Amerykańskiego nie są forum, przed którym ministrowie spowiadają się. Między prawdą ujawnianą przez ministrów a „prawdziwą" prawdą pozostają zawsze pewne różnice dopuszczalne i uznawane przez parlamenty. Nigdy wyjaśnienia i oświadczenia burżuazyjnych polityków nie były tak jasne, jak jasna jest formuła dwa razy dwa to cztery.

Od dłuższego czasu jednak, gdy się słucha czy też czyta oświadczenia brytyjskich i amerykańskich mężów stanu, odnosi się wrażenie, że mówią oni do swoich słuchaczy z całym spokojem: „Panowie, dwa razy dwa to pięć". Większość zaś słuchaczy udaje, że słyszała, iż dwa razy dwa to cztery.

Faktem jest oczywiście — tak jak oczywiste jest, że dwa razy dwa to cztery — iż w Grecji szaleje krwawy terror. Pewnego pięknego dnia świat a wraz z nim i członkowie parlamentu angielskiego dowiadują się, że w Grecji stracono za jednym zamachem kilkuset więźniów politycznych, kilkuset byłych członków ruchu oporu czekało przez półtora roku na uchyle nie wyroku śmierci, aby w końcu zawisnąć na szubienicy. To jest wiadomość konkretna, sprawdzona i rzecznik rządu angielskiego wyraża z tego powodu niezadowolenie. W trzy lata po zakończeniu wojny dziesiątki tysięcy Greków znajdują się w obozach koncentracyjnych. Obozy te zorganizowane zostały przez monarchistów ateńskich. Jak że więc przedstawia się sytuacja w tym kraju? Odpowiedź na to daje min. Bevin: „Rząd ateński broni kraju przed groźbą dyktatury mniejszości komunistycznej". Dwa razy dwa to pięć.

Stany Zjednoczone grożą Włochom, że w razie zwycięstwa lewicy wygłodzą je. A Marshall wyjaśnia, że polityką Stanów Zjednoczonych jest niedopuszczenie do rządów mniejszości.

Władze anglosaskie stawiają na czele administracji w Niemczech wybitnych popleczników hitleryzmu, twierdząc jednocześnie, że dążą do ugruntowania demokracji w tym kraju.

Jezuici zdystansowani

W trakcie drugiej wojny światowej pojęcia: wolność, demokracja, sprawiedliwość społeczna zakorzeniły się tak głęboko w potocznym myśleniu narodów, że imperializm stara się swoje najbrudniejsze nawet machinacje ubrać w piękne szaty ideałów ogólnoludzkich.

Co prawda i dawniej mocarstwa kolonialne starały się nadać swoim akcjom pozory szlachetności. Hiszpanie jak wiadomo, zdobywali Meksyk i Amerykę Południową i wyrzynali tamtejszych tubylców w imię katolicyzmu. W Indiach kampania wschodnio-indyjska musiała rozszerzyć swoje panowanie na coraz większe obszary kraju na skutek prowokacji i korupcji miejscowych władz. Rozbiór Polski nastąpił również, jak wiadomo z oświadczeń rozbiorców, z winy samych Polaków.

Imperializm ma więc za sobą bardzo bogatą tradycję cynizmu i obłudy. Niemniej stwierdzić można, że jego obecne osiągnięcia w tej dziedzinie są tak wybitne, że najbardziej jezuickie wywody zaborców hiszpańskich i angielskich wydają się dziecinnymi wymówkami.

Rzecz w tym, że imperialiści teraz nie są już właściwie obłudni. Nie starają się już nawet przeważnie ukryć i zniekształcać faktów. Za dużo ich jest. Muszą więc uznać fakty i twierdzić nie licząc się z elementarną logiką, że dążą do celów sprzecznych z tymi faktami.

Trudno cokolwiek przewidzieć

Czym tłumaczyć się to zjawisko? Czy tym że po drugiej wojnie światowej na czele mocarstw kapitalistycznych znaleźli się „źli ludzie"? Oczywiście wśród tych ministrów mogą być ludzie o różnych charakterach nawet skłonościach i metodach. Śmieszne jednak byłoby przypisywanie wszystkich grzechów popełnionych przez imperializm anglosaski osobistym cechom poszczególnych polityków. Jeżeli sprzeczności między faktami a słowami poszczególnych ministrów są tak rażące, a jeżeli mimo to większość posłów w parlamentach toleruje te sprzeczności i udaje, że ich nie zauważa, to przyczyny tego należy szukać w samej strukturze mocarstw kapitalistycznych i w ich sytuacji.

Ciężkie bardzo czasy nastały dla polityków kawiarnianych i kibiców politycznych. Trudno cokolwiek teraz przewidzieć. Bevin lub Marshall mogą dzisiaj powiedzieć jedno a nazajutrz może się okazać coś zupełnie innego. Jakże polegać na ich słowach? Przykładów można przytoczyć chyba tysiące. Mikołajczyk polegał na oświadczeniach rządu angielskiego. Nagy Ferenc również miał poważne obietnice — i cóż z tego? Bevin zawarł w styczniu pakt z premierem irackim i zachwycony oświadczył parlamentowi angielskiemu, że nastaje nowa era stosunków brytyjsko-arabskich. Po kilku dniach parlament dowiaduje się, że pakt nie warty jest papieru, na którym był napisany.

Marshall opracowując plan, którego realizacja umożliwiłaby utworzenie zjednoczonego bloku imperialistycznego pod przewodnictwem St. Zjednoczonych. A większość Izby Reprezentantów, kierując się względami polityki wewnętrznej, obcina fundusze niezbędne dla realizacji tego planu.

O ileż szczęśliwsi byli kolonizatorzy XIX wieku od współczesnych nam imperialistów. W XIX wieku państwo europejskie, rozpoczynając akcję podbojową w Azji czy Afryce, miało przed sobą tylko jedno zagadnienie: jak długo będzie trwała kampania? Nie było bowiem wątpliwości, że opór ludności tubylczej zostanie prędzej czy później złamany. Tymczasem nowocześni kolonizatorzy nigdy nie wiedzą, jak się skończy zainicjowana przez nich impreza. Któż może zaręczyć Departamentowi Stanu, że wydatki na wojnę domową w Grecji opłacą się? Któż może zaręczyć Holendrom i ich popleczn kom, że koniec końców nie będą musieli wycofać się z Indonezji? Partia Pracy, przystosowując się do nowych warunków, nadała Pakistanowi i Hindustanowi statut dominium, licząc, że współpraca ze sferami rządzącymi tych krajów wzmocni pozycję Imperium Brytyjskiego? Któż może jednak zaręczyć, że 300-milionowe państwo hinduskie nie wyzwoli się w pewnej chwili spod kurateli brytyjskiej.

Sprzeczności, sprzeczności...

Powiedział ktoś, że St. Zjednoczone pochłaniają Imperium Brytyjskie Nonsens, oczywiście St. Zjednoczone nie tylko nie mogą, ale nie chcą podważyć podstaw Imperium Brytyjskiego. Któż im bowiem zaręczy, że właśnie one będą dziedzicami imperium? Starają się więc w wielu wypadkach podtrzymać politykę kolonialną W. Brytanii, tak samo zresztą, jak i Francji czy Holandii. Jakże mogą jednak w pełni podtrzymać te imperia, jeżeli z drugiej strony obowiązkiem rządu amerykańskiego jest poprzeć swoich kapitalistów w ich konkurencji z kapitalistami zagranicznymi? Trzeba więc znaleźć jakąś drogę pośrednią. Któż ją jednak potrafi określić A jak rozwiązać sprzeczności interesów między poszczególnymi zespołami wielkokapitalistycznymi? Jedne kompanie naftowe dążą do rozszerzenia swoich inwestycji na Bliskim Wschodzie, inne ze względów konkurencyjnych starają się temu przeszkodzić.

Im silniejsza pozycja gospodarcza Anglii, tym lepszą pozycję ma ona również w stosunkach ze St. Zjednoczonymi. Wzmocnienie pozycji gospodarczej Anglii związane jest z uniezależnieniem się od importu amerykańskiego. Należałoby więc zacieśnić stosunki gospodarcze z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Zacieśnienie stosunków gospodarczych idzie jednak przeważnie w parze z polepszeniem stosunków politycznych. Jakże jednak mają to zrobić Bevin i Crípps, nie narusza jąc podstaw solidarności anglo-amerykańskiej? Sprzeczności, sprzeczności i jeszcze raz sprzeczności. Nie dziwmy się, że anglosascy mężowie stanu mówią często — dwa razy dwa to pięć.

Obserwatorowi z zewnątrz to, co się teraz dzieje w świecie kapitalistycznym, może czasem przypomnieć dom wariatów, z tą różnicą, że zamiast nazywać się Napoleonami czy Cezarami tu niektórzy mianują się demokratami lub socjalistami. Nie dziwmy się.

Potrzeby województwa gdańskiego
Konferencja regionalna CUP w Sopocie

W dniu 11 bm. rozpoczęła się w Sopocie 2-dniowa konferencja regionalna CUP, mająca na celu omówienie konkretnych potrzeb woj. gdańskiego, których zaspokojenie przewidziane jest w planie inwestycyjnym na rok 1949.

Obrady poprzedziło przemówienie prezesa CUP min. Dietricha poświęcone zadaniom biur regionalnych CUP. Zadaniem tych biur jest badanie postępów w wykonaniu bieżących planów, koordynacja pracy instytucji regionalnych, badanie realizacji uchwał Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów oraz sygnalizowanie potrzeb i trudności powstających w terenie, od których zaspokojenia i usunięcia zależy pomyślne wykonanie planu.

Rola biura regionalnego w Gdańsku jest szczególnie ważna ze względu na znaczenie, jakie posiada region gdański dla całokształtu gospodarki narodowej.

Polska polityka morska stanęła w 1945 r. przed ogromnymi trudnościami. Należało odbudowywać całą gospodarkę morską od podstaw. Obecnie, gdy upłynęły 3 lata od chwili przejęcia wybrzeża przez administrację polską, możemy ocenić ogrom wysiłku, który dał wyniki, przechodzące najśmielsze oczekiwania. Rok 1947 został zamknięty przez zespół Gdańsk - Gdynia cyfrą prawie 10 mil. ton obrotu. Plan odbudowy gospodarczej przewiduje na rok 1948 przeładunek w tym zespole około 15 mil. ton, a w roku 1949 — 19 mil. ton. Wybrzeże nasze jest jednak nie tylko świadectwem odbudowy gospodarczej i kulturalnej kraju, jest także świadectwem naszej pracy nad umocnieniem pokoju, świadectwem współpracy z krajami sąsiadującymi dla podniesienia dobrobytu narodów.

Porty i żegluga polska stoją przed dalszymi wielkimi możliwościami i zadaniami, mogąc stać się źródłem dobrobytu i rozwoju gospodarczego całego rejonu bałtyckiego i Europy środkowo-południowej. Porty te mogą stać się ośrodkiem wielkiego handlu i żeglugi międzynarodowej, a bandera polska może znaleźć się we wszystkich większych portach świata. W portach polskich może rozwijać się przemysł przetwórczy na potrzeby własne i zagraniczne. Rybołówstwo nasze może zaopatrywać w ryby nie tylko nasz rynek, ale również rynki Europy środkowej i południowej, a nawet i dalsze. Polska powinna stać się pomostem gospodarczym, łączycym północ Europy z południem i wschód z zachodem.

W tym kierunku iść muszą usiłowania wszystkich czynników, powołanych do straży nad Bałtykiem.

Według uchwał konferencji w Londynie

Niemcy mają zająć kluczową pozycję w Europie

Konferencje w sprawie budżetów samorządowych
w Radzie Państwa

Kancelaria Rady Państwa w porozumieniu z Min. Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych zwołuje w całym kraju konferencje dla omówienia całokształtu prac związanych z układaniem i zatwierdzaniem budżetów samorządowych na rok 1949.

W konferencjach wezmą udział członkowie Woj. Rad Narodowych, przewodniczący rad narodowych, powiatowych i miejskich oraz zespoły urzędników, związanych z pracami budżetowymi. Kancelarię Rady Państwa reprezentować będą na konferencjach: szef kancelarii min. K. Mijal, wicemin. Jaroszyński, dyr. Wendel, dyr. Sobótka i dyr. Hebrowski. Z ramienia Min. Adm. Publicznej i Ziem Odzyskanych uczestniczyć będą w konferencjach: wicemin. Dubiel, dyr. Rybicki i nacz. Żelawski.

Kalendarz konferencji przedstawia się następująco: dnia 12 czerwca — Łódź, Wojew., Łódź Miasto, dnia 14 czerwca — Warszawa Woj., Warszawa Miasto, Bydgoszcz, Kielce, Katowice, dnia 15 czerwca — Wrocław, Kraków, Gdańsk, dnia 17 czerwca — Rzeszów, dnia 18 czerwca — Olsztyn Lublin, Białystok, dnia 21 czerwca — Poznań, dnia 23 czerwca — Szczecin.

Przyjęcie w ambasadzie polskiej w Londynie
na cześć min. Kaczorowskiego

W salonach Ambasady polskiej w Londynie odbyło się przyjęcie na cześć przebywającego w Anglii ministra odbudowy prof. Michała Kaczorowskiego oraz towarzyszącej mu grupy architektów polskich.

W przyjęciu oprócz gości polskich wzięli udział liczni przedstawiciele brytyjskich kół rządowych z ministrem planowania Silkinem, wiceministrem spraw zagranicznych Mayhew i sekretarzem stanu dla spraw Szkocji Wood Burnem na czele. Obecni byli również przewodniczący Rady Miejskiej Londynu Walter Wood oraz wybitni architekci brytyjscy.

11 czerwca min. Kaczorowski w towarzystwie ambasadora polskiego w Londynie Michałowskiego złożył wizytę wiceministrowi spraw zagranicznych Mayhew. W niedzielę min. Kaczorowski wraz z towarzyszącymi mu osobami powraca do kraju.

Lelio Basso o konf. warszawskiej

RZYM, 12. 6. (SAP). Sekretarz generalny włoskiej partii socjalistycznej Lelio Basso po powrocie z warszawskiej konferencji lewicowych partyj socjalistycznych oświadczył przedstawicielowi dziennika „Avanti", że jest zadowolony z wyników tej konferencji. Wszyscy uczestnicy obrad warszawskich — powiedział Basso — zdawali sobie w pełni sprawę z ważności zadań jakie stoją przed partiami lewicy socjalistycznej w szczególności w krajach Europy Zachodniej.

Basso podkreślił jaskrawy kontrast między niesłychaną aktywnością i dynamiką życia obserwowaną w Polsce i Czechosłowacji a stosunkami we Włoszech i Francji i fakt ten przypisuje temu, że ustroje w krajach nowej demokracji cieszą się pełnym poparciem i zaufaniem ludności.

Proces nielegalnej organizacji
z koła ministrantów w Wałbrzychu

W procesie członków nielegalnej organizacji w Wałbrzychu zeznawał 16-letni Krzywda Bolesław, najmłodszy wiekiem spośród oskarżonych.

W roku 1947 wstąpił on do Koła Ministrantów przy kościele parafialnym. Wciągnięty do organizacji złożył przysięgę w świetlicy Koła.

Brał on udział w napadzie na posterunek MO w Białym Kamieniu oraz na samochód wiozący pieniądze na wypłatę dla robotników. Na zebraniach wprawdzie w świetlicy Koła Ministrantów brał udział również i ksiądz Łukasiewicz. Po zakończeniu obrad opuszczał on lokal, ale nie pytał nigdy pozostałych w nim ministrantów, w jakim celu zostawali w świetlicy.

Osk. Węgrzynowicz Karol twierdzi, że wciągnięto go do organizacji w restauracji „Rzym" podczas libacji zakrapianej obficie wódką. Oskarżony uczestniczył w zebraniu, na którym wysunięto projekt napadu na posterunek MO w Białym Kamieniu. Przed napadem, członkowie grupy złożyli przysięgę w świetlicy Koła Ministranów po uprzedniej spowiedzi i komunii.

Następnie Sąd przesłuchał 4 świadków, których zeznania pokrywały się całkowicie z zeznaniami oskarżonych.

Po przemówieniu prokuratora i obrońców, oskarżeni w ostatnim słowie wyrażali skruchę, prosząc o niski wymiar kary i o przebaczenie, przyrzekając poprawę i chęć służenia swoją pracą Polsce Ludowej. Ogłoszenie wyroku nastąpi w sobotę.

Paczki z Ameryki

(Od własnego korespondenta)

Po ogłoszeniu artykułu „O karierach polskich w Ameryce" („Rzeczpospolita" nr. 74 z 15 marca br.) otrzymałem szereg listów od czytelników w kraju, których interesuje sprawa emigracji do Stanów Zjednoczonych, i smutny los, jaki jest udziałem obecnych emigrantów przybywających tutaj po „złote runo".

Jeden z tych listów jest specjalnie charakterystyczny i wymaga obszernej odpowiedzi. Oto jego treść:

Drogi Panie!

Artykuł o karierach polskich w Ameryce przeczytałam na licznym zebraniu naszego Koła Ligi Kobiet. Wywiązała się dyskusja, musiałam odpowiedzieć na pytanie, skąd tamtejsi Polacy mają tyle pieniędzy, że mogą rodzinom tutaj posyłać takie kosztowne paczki z garderobą, lekarstwami, słodyczami i t. d. Wyjaśniłam, jak najlepiej umiałam, ale to trudno mi przychodziło. Pan przecież pisze, że tam w Ameryce są bardzo trudne warunki życia dla polskich emigrantów, że nie mogą pracować w swoim zawodzie i że, jednym słowem, Polacy nie mogą liczyć na zrobienie kariery w Ameryce. Jak to pogodzić z tymi paczkami, które nam tutaj Polonia przysyła?

Zapewniam Panią, że to doskonale można „pogodzić". Na polonijnych ofiarodawców paczek proszę nie patrzeć z zazdrością. Naprawdę nie ma czego zazdrościć. Chyba tej wielkiej i szlachetnej satysfakcji, jakiej doznają obdarowując swą rodzinę i rodaków w starej i bardzo przez nich kochanej ojczyźnie.

W tych paczkach jest pot i krew dwudziestu lub trzydziestu lat przepracowanych w rzeźniach chicagowskich, w kopalnach Pensylwanii, w fabrykach samochodowych w Detroit i wszędzie tam, gdzie była najcięższa, najbardziej niebezpieczna praca, do tego najgorzej płatna. Bez znajomości języka i stosunków, w najgorszym samopoczuciu rozpoczynano tę pracę i do dziś we wszystkich warsztatach, które potrzebują silnego i gotowego („dla chleba") do największych poświęceń robotnika, można zawsze i na pewno spotkać Polaków.

JEDEN PRZYKŁAD

Żeby nie być gołosłownym, podam przykład: życie jednego z polskich emigarntów. Z takich składa się Polonia Amerykańska. Przyjechał 35 lat temu jako młody chłopiec z wsi podwarszawskiej. Pracuje w pewnej fabryce od 8-ej rano do 4-tej po południu. Około 6-tej jest w domu, gdyż wolny czas pochłania dojazd z odległej fabryki. Po zjedzeniu posiłku szybko opuszcza dom, by znaleźć się w innej znowu fabryce, gdzie pracę zaczyna o 8-ej wieczorem, by skończyć ją o 2-giej w nocy.

— Dlaczego Pan tak dużo pracuje, zużywając swe siły i nadwyrężając zdrowie? — zapytałem go.

— Bo tutaj, póki jest praca, to się robi — odpowiedział. — Bo jak przyjdzie depresja, taka, jaką już mieliśmy, to w ogóle pracy nie można dostać i wtedy zostaje się bez kawałka chleba i bez dachu nad głową — póki można, trzeba się zabezpieczyć. A poza tym muszę dużo paczek wysyłać do Polski. Mam tam starą matkę i sieroty po bracie zamordowanym przez Niemców. I dalszym krewnym pomagam jak mogę, bo przecież kiedy ich Niemcy mordowali, grabili, palili, ja pracowałem i zarabiałem. Więc posyłam im te paczki, ale wszystko teraz bardzo drogie, no więc trzeba pracować ile sił starczy".

W tym prostym opowiadaniu polskiego robotnika z Chicago zawarta jest prawda o paczkach z Ameryki, której niestety wielu ludzi w Polsce nie rozumie. To nie milionerzy amerykańscy i przysłowiowi „wujaszkowie z Ameryki" wysyłają te paczki, lecz polscy robotnicy kosztem ogromnego wysiłku, nadliczbowych godzin w fabrykach, często kosztem wielu i to bardzo poważnych wyrzeczeń. I te paczki nie są dowodem, że Polacy w Ameryce porobili kariery, lecz przeciwnie, dowodem ich pięknej ofiarności na rzecz krewnych i kraju ich pochodzenia — mimo że sami żyją w skromnych warunkach, bardzo ciężko pracują i kariery w Ameryce nie zrobili.

SUKNIA ŚLUBNA I 5 OPERATORÓW RADIOWYCH

Jedna z kobiet z Polonii chicagowskiej otrzymała od swej siostry z Polski list z prośbą o przysłanie sukni ślubnej i zegarka z bransoletką jako prezentu dla wychodzącej za mąż siostrzenicy. Ten stopień niezrozumienia sytuacji zdenerwował hojną zresztą chicagowską ofiarodawczynię. Napisała list, w którym jasno przedstawiła stan rzeczy i wyjaśniła, że to, co ona siostrze swej posyła, jest zarobione myciem przez nią schodów nocami w jednym z chicagowskich domów towarowych, „bo z pieniędzy, które mój mąż zarabia, nie bylibyśmy w stanie wam pomagać — pisała — a co do ślubnej sukni i zegarka z bransoletką, to przyjm do wiadomości, że na takie rzeczy ani dla siebie ani też na prezent nie stać chicagowskiego robotnika".

Inna znowu rodzina dostała „zamówienie" na pięć (!) aparatów radiowych. Otrzymali odpowiedź, że ich tutejsza rodzina z dużym trudem zdobyła się na kupienie aparatu radiowego na swój użytek i że oczywiście nie ma mowy o tym, by mogli komuś zrobić podarek z aparatu radiowego, a co dopiero mówić o pięciu.

To wszystko świadczy nie o złej woli nadsyłających prośby, lecz o kompletnym niezrozumieniu prawdziwej sytuacji materialnej, w jakiej znajduje się Polonia Amerykańska. Dobrze, gdy sprawa kończy się tylko na listach i na bezprzedmiotowych prośbach. Znacznie gorzej jest, gdy z tych paczek jako wniosek wynika chęć wyemigrowania do Stanów Zjednoczonych. A już chyba tragedią jest, gdy ten plan zostanie zrealizowany.

RZECZYWISTOŚĆ

Pewna urzędniczka z Śląska z paczek „wywnioskowała", że jej chicagowscy krewni, to milionerzy, i przyjechała tutaj z zamiarem zostania na stałe. Oczywiście zgotowano jej piękne przyjęcie i serdecznie goszczono przez dwa dni. A potem zaczęła się rzeczywistość. Powiedziano jej po prostu, że może być u nich gościem jeszcze przez tydzień, ale już teraz musi sobie sama szukać pracy, bo o tym, by miała być na ich utrzymaniu przez czas dłuższy, nie może być mowy.

„My tutaj bardzo ciężko pracujemy, a to, co tutaj wkolo nas widzisz, nasze mieszkanie, nasze ubranie i w ogóle wszystko i to, co wam do Polski posyłamy — jest rezultatem wielu lat bardzo ciężkiej pracy".

No i zaczęło się szukanie posady. W efekcie jedyną pracą, jaką odpowiedzialna urzędniczka w przemyśle śląskim mogła dostać w Chicago, było zajęcie posługaczki w szpitalu. Przez sześć miesięcy czyściła sale szpitalne i stale usiłowała znaleźć coś lepszego. Powoływała się na swe kwalifikacje i na dobrą znajomość języka angielskiego. Wszędzie dostawała tę samą odpowiedź. W umiejętności korespondencji handlowej w języku angielskim, w angielskiej stenografii i w pisaniu na maszynie po angielsku dystansuje ją każda piętnastoletnia uczennica szkoły handlowej, ale rodowita Amerykanka — a zresztą jest cudzoziemką, dlaczegóż nie miałaby iść do ciężkiej pracy? Do pracy biurowej są zastępy własnych, w amerykańskich szkołach kształconych kandydatów, i oni z trudem zdobywają stanowiska.

Po wszystkich nieudanych próbach znalazła wreszcie jedyne trafne rozwiązanie: natychmiastowy powrót do Polski; wydając na przejazd wszystkie swe życiowe oszczędności i wyprzedając się z wszystkiego, co miała, rozpoczęła nową podróż. Tym razem do swego domu, do siebie, do swoich.

To samo dzieje się z rzemieślnikami, z robotnikami fabrycznymi, z rolnikami, w ogóle z wszystkimi, którzy z otrzymanych paczek wyprowadzają fałszywe wnioski.

Gdy Niemcy dewastowali Polskę — Polonia pracowała w fabrykach i teraz ciężko zarobionym groszem pomaga rodakom. Nie fortuny i nie „kariery" posyłają paczki, bo tych Polacy w Ameryce nie zrobili. Pomagają dobre i patriotyczne serca polskie ciężko spracowanych ludzi.

Dr STEFAN BORATYŃSKI
Chicago

ZA GRANICĄ PISZĄ

W okół uchwał londyńskich

„Lidove Noviny"

omawiając wyniki konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec, stwierdzają, że wraz z utworzeniem państwa zachodnio-niemieckiego zrodzi się w Europie nowe wielkie niebezpieczeństwo, groźne nie tylko dla Francji, ale i dla państw słowiańskich, sąsiadujących z Niemcami:

„Czechosłowacja dotknięta zostanie w tym wypadku bezpośrednio, gdyż wstrzymane będą wypłaty, wynikające z niemieckich zobowiązań reparacyjnych, a ponadto eksport czeski zagrożony zostanie silną konkurencją niemiecką na światowych rynkach zbytu. Można również przypuszczać, że organizacje, wysiedlonych z Czechosłowacji Niemców, otrzymają obecnie nie tylko nieograniczoną wolność w swojej wywrotowej antyczeskiej działalności, ale nawet i poparcie".

„New York Post"

pisze:

„Rezultatem uchwał londyńskich będzie ponowne podporządkowanie przemysłu europejskiego przemysłowi niemieckiemu oraz osłabienie Francji. T.zw. umiędzynarodowienie Zagłębia Ruhry jest zwykłą kpiną. Niemcy w ciągu 10 lat odzyskają pełną kontrolę nad Zagłębiem Ruhry.

Osłabienie Francji jest oczywistym celem Wielkiej Brytanii, która w kontynuowaniu polityki równowagi na kontynencie widzi możliwość zatrzymania w swych rękach steru polityki europejskiej. Stany Zjednoczone, zostały dla tej polityki pozyskane. Z drugiej strony Amerykanie opanowali całkowicie przemysł niemiecki, ciągnąc stamtąd olbrzymie zyski.

Stany Zjednoczone uprawiają w Niemczech politykę, która zawsze kończyła się tragicznie. Interwencja amerykańska w Europie daje mało nadziei na znalezienie drogi, wiodącej do pokoju."

„Washington Post"

pisze:

„Stany Zjednoczone w przyszłości będą niewątpliwie rozczarowane konsekwencjami, jakie pociągną za sobą decyzje londyńskie. Postanowienie utworzenia państwa zachodnio - niemieckiego jest niedojrzałe i przedwczesne. Porozumienie 6 krajów oznacza powtórzenie błędnej polityki, jaką uprawiały Stany Zjednoczone i Wielka Brytania po pierwszej wojnie światowej.

»Manchester Guardian«

w artykule wstępnym podkreśla niezwykle ważne znaczenie reakcji Niemców na postanowienia londyńskie:

„Stanowisko ludności Niemiec zachodnich będzie miało decydujące znaczenie przy wprowadzaniu w życie postanowień, dotyczących utworzenia rządu zachodnio - niemieckiego, czy też kontroli nad Zagłębiem Ruhry. Byłoby głupotą sądzić, że w trzy lata po zakończeniu wojny plany te mogą być zrealizowane bez szerokiego poparcia samych Niemców. Część polityków niemieckich, która by nawet chciała zaakceptować uchwały londyńskie nie będzie mogła tego zrobić. Niemieccy przywódcy polityczni bowiem, którzy by nie zdawali sobie sprawy z niepopularności postanowień londyńskich wśród ludności niemieckiej i nie podkreślali swego niezadowolenia z tych postanowień nie mogliby zdobyć zaufania wyborców".

Przeciw stanowisku Papieża

Protest prezesów Bratnich Pomocy w Krakowie

Konferencja prezesów Bratnich Pomocy wszystkich wyższych uczelni Krakową w imieniu 20.000 młodzieży akademickiej ośrodka krakowskiego skupiającego ponad 20.000 studentów zaprotestowała przeciwko politycznemu wystąpieniu Papieża godzącemu w poczucie sprawiedliwości dziejowej i w nasze niezaprzeczalne prawa historyczne do granic na Nysie, Odrze i Bałtyku, stwierdzając m. in.:

„Studenci Krakowa sprzeciwiają się podsycaniu rewizjonizmu niemieckiego autorytetem Stolicy Apostolskiej. Jesteśmy w olbrzymiej większości katolikami, tym więc boleśniej dotknęły nas słowa Papieża, prosimy polskich Dostojników Kościoła o zajęcie zdecydowanego stanowiska wobec listu Papieża, godzącego w nasze narodowe prawa..."

Rezolucję podpisali prezesi Bratnich Pomocy Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Górniczo - Hutniczej, Akademii Handlowej, Akademii Sztuk Pięknych, Wyższej Szkoły Nauk Społecznych i Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Nagrody Akademji Umiejętności

za prace naukowe w r. 1948

Walne zgromadzenie Polskiej Akademii Umiejętności przyznało następujące nagrody za prace naukowe w r. 1947:

Nagrodę Wydziału Filologicznego w kwocie 100.000 zł — prof. Józefowi Kostrzewskiemu za pracę pt. „Kultura Prapolska".

Nagrodę Wydziału Historyczno-Filozoficznego w kwocie zł 100.000 — podzieloną na dwie równorzędne nagrody po zł 50.000 — prof. Romanowi Ingardenowi za pracę pt. „Spór o istnienie świata" t. I oraz prof. Kazimierzowi Piwarskiemu za pracę pt. „Dzieje Śląska".

Nagrodę Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego w kwocie zł 100.000 — dyr. Janowi Stachowi za pracę pt. „The apterygotan fauna of Poland in relation to the world-fauna of thiks group of insects. Family: Isotomoxidae".

Nagrodę Wydziału Lekarskiego w kwocie zł 100.000 — doc. Kazimierzowi Stojałowskiemu za pracę „Morfologiczne badania porównawcze nad rolą układu mezenchymalnego, a w szczególności sercowo - naczyniowego w zapaleniu hiperergicznym i gośćcowym".

O WSPÓŁCZESNYM MALARSTWIE WŁOSKIM

(Wywiad naszego korespondenta z Renato Gutuso)

Renato Guttuso należy do najwybitniejszych powojennych malarzy włoskich. Zanim wsławił się jako malarz, znany już był jako rewolucjonista i patriota. Tak jak w dziedzinie społecznej walczy przeciw bezdusznemu panowaniu burżuazji, na terenie sztuki powstał przeciw scholastycznej schematyce i zimnemu kaligrafizmowi, którym oddaje się większość współczesnych malarzy włoskich. Guttuso zwalcza jednocześnie i akademizm malarski, i ultramodernistyczną, wyuzdaną w formie i kolorze umysłowość, oba te „neutralne" kierunki, w których szukali ucieczki artyści włoscy za czasów faszyzmu.

Guttuso jest przede wszystkim człowiekiem walki także w swej twórczości. Zaraz po wojnie wsławił się serią rysunków ilustrujących grozę przestępstw Gestapo. Rysunki te wystawione były w Stanach Zjednoczonych w „Herald Tribune Book Forum" i zrobiły głębokie wrażenie na publiczności amerykańskiej. Guttuso jest komunistą, nadzwyczaj czynnym w kołach postępowej inteligencji.

Pomyślałem, że zainteresuje chyba czytelników polskich pogląd tak kompetentnego artysty na stan współczesnego malarstwa włoskiego. Skorzystałem więc z okazji i zadałem p. Guttuso szereg pytań. Pierwsze pytanie brzmiało:

— Co się zmieniło w malarstwie włoskim od upadku faszyzmu?

— Nastąpiło wielkie przebudzenie się zainteresowań wobec nowych możliwości kontaktu z modernistycznymi prądami zagranicznymi, możliwości, jakie stanęły przed naszą młodzieżą malarską. Za wcześnie jeszcze na ogólny sąd, ale jedno jest pewne: sam charakter naszych poszukiwań artystycznych zmienił się, została wreszcie rozsadzona klatka retoryki, autarkii i prowincjonalizmu, w której faszyzm uwięził naszą kulturę.

— Jakie są najważniejsze prądy w powojennym malarstwie włoskim?

— Jeśli chodzi o nowe, modernistyczne eksperymentowanie malarskie, wchodzą w rachubę dwa zasadnicze, interesujące prądy. Jeden to prąd abstrakcyjny, do którego przyznają się przeważnie bardzo młodzi artyści — drugi to tak zwany „nowy realizm", który, jakkolwiek odrzuca wszelką koncepcję i ekspresję naturalistyczną lub fotograficzną, stawia jednak w centrum swego zainteresowania realny świat, rzecz, człowieka z jego uczuciami. Kierunek ten nie odrzuca en bloc formalnego doświadczenia nabytego przez sztukę modernistyczną, ale chce zastosować je pozytywnie, po oczyszczeniu go z intelektualizmu, by włączyć je dialektycznie w żywy świat człowieka i jego rzeczywistości.

— Jak wyraża się walka społeczna Włoch w twórczości waszych malarzy?

— Na razie bardzo słabo, jeśli wziąć pod uwagę tylko wyniki, bez zatrzymania się nad przyczynami i w ogóle nad tragedią, jaką przeżyła włoska kultura przed faszyzmem i w okresie faszyzmu. Należy jednak stwierdzić, że walka społeczna naszego narodu nie jest obca najlepszym spośród młodych artystów włoskich. Podziemie włoskie jest tematem kilku tomików rysunków, które się już ukazały.

— Czy istnieje wspólne kryterium między Pańską twórczością malarską a Pańską działalnością jako komunisty?

— Wierzę, że maluję zgodnie z moimi ideałami, choć zdaję sobie sprawę, że nie robi się przeskoków i że społeczeństwo w stadium transformacyjnym wyraża się tylko w sztuce o charakterze transformacyjnym.

Nie wierzę, by udało się tak naprędce rozwiązać wszystkie problemy, jakie walka społeczna stawia przed artystą, który formował się przecież w społeczeństwie niesocjalistycznym, a żyje w społeczeństwie zacofanym i dekadenckim. Pewnie, że sam fakt stawiania przed sobą tych problemów zmienia płaszczyznę pracy artysty, wyzwala go z jego „wieży z kości słoniowej" włączając go w szeregi tych, co walczą o lepszy świat.

— Jakim wpływom zagranicznym ulega malarstwo włoskie?

— Jak wszędzie, tak i u nas dominują jeszcze wpływy francuskie, choć należy stwierdzić, że nasi wybitniejsi artyści nie ulegają poważniejszym wpływom z zewnątrz, lecz tworzą po włosku.

Pod koniec pozwoliłem sobie na niedyskrecję i spytałem p. Guttuso, kiedy przyjedzie do Polski z małą wystawą swych dzieł dla nawiązania kontaktu z światem artystycznym kraju, o którym tak dużo się mówi teraz we Włoszech. Odpowiedź brzmiała:

— Udaję się do Pragi Czeskiej tego lata, wioząc z sobą małą wystawę, może pojadę też do Warszawy, o ile nie będę musiał wrócić zaraz do Rzymu. Byłbym ogromnie rad, gdybym mógł pokazać w Polsce swoje prace i nawiązać kontakt z młodą sztuką polską, którą na podstawie niewielu znanych mi przykładów podziwiam szczerze. Byłbym szczęśliwy mogąc poznać Polskę i jej bohaterski naród.

A. KAMIENNY
Florencja, w czerwcu.

Pacyfikacja się nie udała

Niewiele było większych bitew z Niemcami w czasie okupacji w Polsce. Akcje partyzanckie ograniczały się z braku środków i warunków głównie do sabotaży, akcji odwetowych czy lokalnych potyczek. Tym bardziej więc należy przypomnieć dzieje największej w Polsce bitwy partyzanckiej, wielkiej nie tylko ze względu na udział w niej znacznych sił własnych i nieprzyjaciela, ale i z tego względu, że po raz pierwszy wzięły w niej udział prócz oddziałów AL inne ugrupowania partyzanckie oraz partyzanci radzieccy.

Bitwa ta rozegrała się w lasach Lipskich i Janowskich na Lubelszczyźnie w czerwcu 1944 roku.

Armia Radziecka forsowała wówczas linię Bugu. Niemcy osłabieni, choć silni jeszcze, pamiętali nie tylko o froncie. Dla zapewnienia mu większej trwałości postanowili zlikwidować na jego tyłach oddziały partyzanckie w Lubelszczyźnie, które tylekrotnie dały im się we znaki. Znając gorący teren Lubelszczyzny i ilość operujących tam oddziałów, skoncentrowali stosunkowo liczne, bo 40 tys. liczące oddziały piechoty broni pancernej, kawalerii, artylerii i lotnictwa. Siły te okrążyły w pierwszych dniach czerwca lasy lipskie, gdzie skoncentrowały się właśnie w oczekiwaniu na zrzuty radzieckie polskie i radzieckie oddziały partyzanckie w ilości ok. 3 tys. ludzi. W skład ich wchodziły: I Bryg. Ziemi Lub. AL pod dow. płk. Borkowskiego, oddziały AL: Janowskiego, Brygada im. W. Wasilewskiej pod dow. kpt. Szelesta, oddział kpt. Kunickiego, poza tym oddział Batalionów Chłopskich oraz oddział podporządkowany AK i oddziały partyzantki radzieckiej. Oddziały AL posiadały łączność radiową z dowództwem I Armii Polskiej biorącej udział w ofensywie radzieckiej.

8 czerwca Niemcy zaczęli okrążać lasy. 10 czerwca nastąpiło pierwsze starcie, małe w porównaniu do mającej nastąpić wkrótce batalii. Partyzanci rozpoczęli minowanie dróg wiodących do lasów po zorientowaniu się w manewrze niemieckim. 11 czerwca Niemcy ruszyli w głąb lasów, posyłając przed sobą samochody ciężarowe z polską ludnością i polskimi kierowcami. Partyzanci ograniczyli się do znanej praktyki nękania nieprzyjaciela z zasadzek, nie wiążąc się w większy bój, a zadając równocześnie wrogom dotkliwe straty. Wspólne polsko - radzieckie dowództwo partyzantów z płk. Prokopiukiem na czele zarządziło przemarsz w kierunku Szklarni. Tam oddziały rozlokowały się między rzeką Branew a stawami Mamoty. 13 czerwca w zasadzce na Niemców, którzy w międzyczasie podeszli w pobliże oddziałów, spalono kilka samochodów niemieckich, zabito kilku oficerów sztabu niemieckiego oraz zdobyto ważne dokumenty z planem obrony Wisły włącznie.

Uderzenie niemieckie rozpoczęło się o świcie 14 czerwca 1944 roku przy wprowadzeniu do akcji artylerii czołgów i lotnictwa. Rozgorzała krwawa bitwa, której koleje ze zmiennym szczęściem a ostatecznym sukcesem partyzantów toczyły się do 11 w nocy. Początkowo stracony teren partyzanci odzyskali w śmiałym kontrataku a partyzanci radzieccy zdobyli na swym odcinku 4 działa i 6 ciężkich moździeży, których ogień skierowali na przerażonych tyłach Niemców. Fale szturmów niemieckich szły jeden za drugim z coraz większą siłą przy akompaniamencie ognia artyleryjskiego i bomb lotniczych. Niemcy spojeni wprzód wódką padali jednak gęsto trupem i nie mogli wyprzeć partyzantów z pozycji. Miejscowa ludność pomagała jak mogła walczącym, nosząc amunicję i opiekując się rannymi. Niezłomna wola walki i bezgraniczne poświęcenie pozwoliły partyzantom na odrzucenie wszystkich ataków.

Oto jak opisuje przebieg walki dowódca jednego z oddziałów kpt. Kunicki:

„W okresie walk oddział mój liczył ok. 270 ludzi. Zaopatrzeni byliśmy w dwa ciężkie moździerze, 8 moździerzy kompanijnych i 16 karabinów maszynowych. Wczesnym rankiem od strony Szklarskiej ukazała się gęsta tyraliera niemiecka. Dopuściliśmy Niemców na odległość kilkunastu metrów i na dany przeze mnie sygnał chłopcy otworzyli ogień. Pojawiła się nowa fala atakujących a jednocześnie odezwała się artyleria niemiecka. Już pierwsze jej pociski padły w pobliżu naszej linii. Zrobiliśmy wtedy użytek ze zdobytego rozkazu niemieckiego, według którego Niemcy po celnych salwach mieli dawać rakiety zielone, a w wypadku trafienia w pozycje niemieckie — czerwone. Gdy więc następna salwa uderzyła tuż koło nas, wypuściliśmy czerwone rakiety. Niemcy skrócili celownik bijąc we własne oddziały. Natychmiast wypuściliśmy rakiety zielone i na Niemców spadł grad pocisków. Przerażeni czerwonymi rakietami, co zupełnie zdezorientowało artylerzystów, którzy przerwali ogień. Z kolei pojawiły się samoloty. Lotnicy zrzucili kilka bomb na las. Ze spadochronów zrzutowych sporządziliśmy również płachty, dzięki czemu lotnicy zrzucili kilka bomb trafiając we własne oddziały. Samoloty odwołano i nastąpił krótki okres spokoju.

Wkrótce jednak nastąpiły nowe natarcia niemieckie prowadzone w sile od batalionu do pułku".

Pod osłoną nocy partyzanci oderwali się od Niemców i w marszu bojowym wyruszyli w kierunku Puszczy Solskiej. Następnego dnia zniesiono oddział kawalerii kałmuckiej, przy czym zdobyto 130 koni, tabory, broń, żywność, powiększając tym samym własne ocalone tabory.

W dalszym ciężkim i niebezpiecznym marszu partyzanci dotarli do puszczy Solskiej, gdzie zatrzymali się na kilkudniowy odpoczynek. Niemcy zaczęli jednak podchodzić i pod Puszczę, otaczając ją od południa i północy. Tu rozegrała się ostatnia faza bitwy. Partyzanci w marszu bojowym przedzierali się szturmem przez linie okopów niemieckich. 25 czerwca oddziały partyzanckie znalazły się poza terenem pacyfikacji w pobliżu Terespola i w początkach lipca wróciły do lasów lipskich, gdzie prowadziły dalsze działania bojowe. W czasie marszu przez Puszczę Solską napotkały one oddziały AK pod dowództwem majora Kaliny do którego zwróciły się z propozycją skoncentrowania sił i wspólnego wydarcia się z okrążenia. Mjr. Kalina odmówił jednak wspólnej walki, w wyniku czego oddziały jego, manewrujące w puszczy, zostały rozbite przez Niemców. Natomiast partyzanci AL dzięki przejściu bagien wyrwali się z kotła bez strat. Jest to jeszcze jeden smutny przykład konsekwencji braku współpracy poszczególnych grup partyzanckich w czasie okupacji.

Bitwa w lasach Lipskich, likwidująca ostatnią niemiecką próbę pacyfikacji, zakończyła się tragicznym bilansem dla Niemców. Stracili oni w niej ponad 5.000 zabitych i rannych, podczas gdy straty partyzantów wyniosły tylko 300 zabitych, rannych i zaginionych. Okazało się więc, że nieliczne, ale zjednoczone i przepojone wolą zwycięstwa oddziały partyzanckie mogły odnieść sukces nad dziesięciokrotnie silniejszym nieprzyjacielem.

(zsz)

Dwa lata u wyłomu

Uzdrowienie naszego rynku gospodarczego

MIJAJĄ właśnie dwa lata od utworzenia Komisji Specjalnej do walki ze spekulacją i szkodnictwem gospodarczym. Chwila, gdy się tworzyła Komisja Specjalna była pod wielu względami szczególnie trudna. Produkowaliśmy wtedy za mało towarów bardzo nam potrzebnych, ale przy właściwej ich dystrybucji można było pokrywać najkonieczniejsze braki. Tymczasem ogromne ilości tych towarów między innymi i węgla, drogą zbrodniczą przedostawały się na czarny rynek, gdzie były sprzedawane po najbardziej wyśrubowanych cenach. Nie przestrzegano żadnych przepisów o handlu i wcale nie stosowano się do wyznaczonych cen. W gruncie rzeczy wolny rynek nie różnił się przed dwoma laty niczym od czarnego rynku, tak na nim wszechwładnie panowała wtedy spekulacja.

Komisja Specjalna otrzymała szerokie pełnomocnictwa m. in. do uporządkowania wolnego rynku. Zarządzenie takie było logiczną konsekwencją istniejącej sytuacji. Władze administracyjne, w pierwszym rzędzie Milicja Obywatelska, były przytłoczone zbyt wielką ilością innych zadań i obowiązków, ażeby mogły dość uwagi poświęcić sprawom rynkowym, a przede wszystkim nie miały odpowiednio wyszkolonego personelu.

Nie miała go od razu także Komisja Specjalna. Pierwszy kwartał istnienia Komisji poświęcony był właściwie stworzeniu odpowiedniej organizacji i doborowi personelu. Ale sam fakt utworzenia Komisji Specjalnej napotkał poważne sprzeciwy. Kwestionowano przyznanie jej prawa stosowania sankcji karnych, a przede wszystkim z największą energią zwalczano ingerencję władz administracyjnych w sprawy gospodarczo - handlowe.

Nie chcemy w tej chwili przypominać, z jakiej strony podnoszone były zarzuty przeciwko utworzeniu Komisji Specjalnej. Głównym argumentem, jakim posługiwano się, było wskazywanie na „odwieczne" i „żelazne" prawo podaży i popytu. Ceny muszą rosnąć, gdy popyt jest większy, niż podaż, i będą spadać, gdy podaż przewyższy popyt. Ale nam przypadło właśnie zadanie złamania tych rzekomo „odwiecznych" i „żelaznych" praw.

Byliśmy wtedy w okresie, gdy brak było różnych najkonieczniejszych towarów i produktów, gdy właśnie popyt przewyższał podaż — i nie uważaliśmy za słuszne, by z tego powodu paskarz tuczył się pracą robotnika. Nie uznaliśmy z tego powodu „moralnego" prawa handlarza do kupowania po najniższej cenie i sprzedawania po cenie najdroższej. Nie uznaliśmy także prawa handlarza do sprowadzania towaru ze źródeł niekoncesjonowanych — czyli odkupowania go od złodziei.

Tym „odwiecznym" prawom, — które zresztą jeszcze dziś mają zastosowanie w „demokratycznych" krajach na drugiej półkuli — przeciwstawiliśmy prawo rozdziału najbardziej deficytowych produktów i towarów stosownie do potrzeb. Nie uznaliśmy za słuszne, że istniejące braki mogą być źródłem miliardowych zysków sprytnych spekulantów. Uznaliśmy, że przeszkody, stawiane sprawiedliwej dystrybucji towarów i produktów, powinny być zwalczane sankcją karną i siłą — i to się udało.

Jeżeli dziś nasz wolny rynek jest już w zasadzie uporządkowany, to oczywiście ogromny wpływ miał na to wzrost produkcji. Dziś w niektórych działach produkcji podaż już istotnie przewyższa popyt i dlatego można było nawet wyłączyć spod reglamentacji i spod przydziału kartkowego około pół setki różnego rodzaju produktów. Ale nikt nie może nie uznać olbrzymich zasług, jakie w zwalczaniu czarnego rynku, w uzdrowieniu wolnego rynku i w ogóle całego naszego obrotu handlowego położyła Komisja Specjalna.

Między chwilą utworzenia Komisji Specjalnej a sytuacją obecną upłynęły właśnie dwa lata. W drugiej połowie 1947 r. i w pierwszych czterech miesiącach 1948 r. Komisja Specjalna skontrolowała 358.666 punktów sprzedaży, co stanowi prawie podwójną ilość takich punktów w Polsce. W trakcie tej akcji kupcy, handlowcy i wszelkiego rodzaju sprzedawcy przekonali się, że należy szanować przepisy i rozporządzenia, że nie wydaje się ich nadaremno, że jest ktoś, kto czuwa nad ich wykonaniem i za ich przekraczanie — każe.

Ale działalność Komisji Specjalnej nie ograniczyła się tylko do pracy nad uporządkowaniem rynku gospodarczego. Z biegiem czasu rozrastała się i przeniosła się na inne dziedziny. Komisja ma niezapomniane zasługi w walce z sabotażem gospodarczym. Wykryła albo przyczyniła się do wykrycia wielu zbrodniczych afer o olbrzymim zakroju. Obecnie Komisja z największym wytężeniem walczy z przestępstwami na urzędach.

Komisja Specjalna zawsze staje u wyłomu. Zatyka wszystkie dziury. To jej największa zasługa. **ST. M.**

Reflektor — ale jaki?

Leżą przed nami trzy broszury wydane przez Państwowy Instytut Wydawniczy w ramach wydawnictwa „Reflektorem po świecie". Każda z tych broszur poświęcona jest jednemu zagadnieniu międzynarodowemu. Pierwsza zatytułowana jest „Kto będzie prezydentem USA", druga nosi nazwę „Palestyna w ogniu", trzecia — „Za kulisami planu Marshalla".

Niestety autorzy pierwszych dwóch broszur, pisząc widocznie w pośpiechu, nie ustrzegli się błędów rzeczowych.

Tak np. w broszurze „Kto będzie prezydentem USA?" znajdujemy naiwną apoteozę szlachetnych haseł prezydenta Wilsona bez omówienia niektórych mniej pociągających aspektów jego polityki zagranicznej.

Na str. 15, pisząc o kandydaturze Wallace'a na stanowisko prezydenta USA, autor wyjaśnia: „Wallace nie spotkał się z poparciem centralnych związków zawodowych, których przywódcy związani są z aparatami obu wielkich partii i stoją na stanowisku wąsko-praktycznym, że nie wolno popierać kandydata mającego tak mało szans zwycięstwa". Autor podaje wprawdzie, że przywódcy związkowi związani są z aparatami obu wielkich partii, ale dodając, że nie chcą oni popierać kandydata mającego małe szanse zwycięstwa, nie wspomina o tym, że na czele większości amerykańskich związków zawodowych stoją przeciwnicy demokratycznego i postępowego programu Wallace'a przede wszystkim w polityce zagranicznej.

Nie mniej błędów znajdujemy w broszurze „Palestyna w ogniu". Błędy te tyczą się zarówno dalekiej przeszłości, jak i teraźniejszości. Pierwszy rozdział tej broszury zatytułowany „Kartki z encyklopedii" (nie wiadomo jakiej) zawiera informacje wręcz śmieszne. Cytujemy: „W X wieku przed naszą erą słynny król Salomon podzielił Palestynę na dwa państwa: judejskie i izraelickie. Oba państwa pozostawały pod wpływem Tyru i właściwie utraciły niepodległość, dopiero w latach 150 — 63 przed naszą erą Palestyna odzyskała niepodległość po powstaniu Hasmoneuszy. Poczynając od roku 70 po Chrystusie Palestyna stała się prowincją rzymską pod nazwą Judei". Pomijając już to, że za czasów Salomona fenicjański Tyr znajdował się pod wpływem państwa izraelickiego, pomijając również fakt, że podział Palestyny na dwa państwa nastąpił dopiero po Salomonie, czytelnik musiałby dojść do wniosku, że powstanie Hasmoneuszy skierowane było przeciw Tyrowi. Wystarczy jednak zajrzeć do pierwszej lepszej prawdziwej encyklopedii, żeby się dowiedzieć, że powstanie Hasmoneuszy skierowane było przeciw Seleucydom, hellenistycznym władcom Syrii.

Na str. 9 tejże broszury w rozdziale zatytułowanym „Liga Arabska" — autor stwierdza, że „rozwój przemysłu i rolnictwa palestyńskiego dokonywujący się pod wpływem kapitału żydowskiego nie polepsza doli arabskich fellachów. Wprost przeciwnie: sprzedaż ziemi w ręce żydowskie, bogacąc feudałów arabskich, przynosi arabskim chłopom dalsze pogłębienie nędzy, bezrobocie i niejednokrotne wyzucie z warsztatów pracy na rolí".

Autor jest w danym wypadku w zupełnej zgodzie z przywódcami Ligi Arabskiej, z ich brytyjskimi opiekunami i z wielkim muftim Jerozolimy. Faktycznie sytuacja jest wręcz odmienna. Wiadomo, że poziom życiowy fellachów i robotników arabskich w Palestynie jest o wiele wyższy niż w sąsiednich krajach arabskich. Po co arabscy szowiniści stojący na usługach imperializmu wysuwają kłamliwe zarzuty przeciw imigracji żydowskiej, jest zrozumiałe. Niezrozumiałe jest natomiast, dlaczego polski autor przyjmuje je za dobrą monetę i przekazuje dalej.

Na str. 11 dowiadujemy się, że wielki mufti Jerozolimy został rzekomo aresztowany we Francji i tajemniczym sposobem udało mu się „wydostać z więzienia". Wiadomość jest nieścisła, chyba że uznamy elegancką willę pod Paryżem za więzienie.

O wiele lepiej przedstawia się trzecia broszura „Za kulisami planu Marshalla". Autor zadał sobie więcej trudu i opracował sumiennie zagadnienie. Dlatego należy żałować, że nie uniknął jednak kilku błędów. I tak na str. 5 w rozdziale „Konferencja szesnastu" podaje on, że m. in. uczestniczyła w tej konferencji północna Irlandia. Półn. Irlandia (Ulster) uczestniczyła w tej konferencji chyba tylko jako część składowa Zjednoczonego Królestwa. Wzięła natomiast udział w tej konferencji Irlandia południowa czyli republika irlandzka (Eire). Nieścisła jest również informacja na str. 15, z której wynikałoby, że związki zawodowe CIO wypowiedziały się przeciw planowi Marshalla. Jednak że pomimo tych błędów należałoby sobie życzyć, ażeby poziom następnych broszur „Reflektorem po świecie" nie był niższy od poziomu tej broszury. Tym bardziej, że mamy tu do czynienia z pożytecznym w zasadzie wydawnictwem.

(e. b.)

Torf - cennym surowcem dla Polski

W okresie wytężonej pracy całego narodu nad odbudową kraju, rozbudową przemysłu i podniesieniem gospodarki rolnej, zagadnienie uruchomienia i włączenia do ogólnego planu uprzemysłowienia kraju tak ważnego odcinka jakim jest przemysł torfowy, nie może pozostać bez znaczenia.

Jest rzeczą niewątpliwą, że Polska posiadająca olbrzymie zasoby torfu, wynoszące około 20 miliardów metrów sześciennych masy torfowej, co obok węgla i drzewa jako surowców służących do celów opałowych i przetwórstwa, stanowi olbrzymie bogactwo, potrafi we właściwy sposób bogactwo to wykorzystać. Według szacunkowych obliczeń, największe pokłady torfu znajdują się w województwach: szczecińskie — 4,9 miliarda metrów sześciennych; poznańskie — 3,3; olsztyńskie — 2,3; lubelskie — 2,1; białostockie — 1,6; bydgoskie — 1,6; gdańskie — 1,3; warszawskie — 1,1; łódzkie 0,7; kieleckie — 0,3; wrocławskie — 0,2; śląskie — 0,1; krakowskie — 0,08; rzeszowskie — 0,04.

Przemysł torfowy przed wojną 1939 r. nie był przedmiotem zainteresowania ówczesnych czynników rządowych. Brak planowości przy eksploatacji torfu, stwarzał sprzyjające warunki do rabunkowej gospodarki. Dzika eksploatacja torfu wyrządzała naszemu krajowi olbrzymie szkody. Bogate złoża torfowe częściowo tylko i w nieudolny sposób eksploatowane zamieniały się stopniowo w bezużyteczne bagna.

W latach wojny 1939—1945, okupant niemiecki eksploatował polski torf tu i ówdzie, bezplanowo, przyczyniając się jeszcze bardziej do dewastacji torfowisk i gruntów rolnych, czyniąc je trudnymi do zmeliorowania i wyrządzając tym samym straty nie do powetowania.

KOORDYNACJA PRODUKCJI

Inaczej wygląda sytuacja tej gałęzi przemysłu dzisiaj. Demokratyczny Rząd Polski Ludowej, przeprowadzając reformę rolną, powierzył gospodarkę torfem sektorowi spółdzielczemu, zorganizowanemu w ramach Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej z zadaniem uruchomienia planowej eksploatacji torfu.

Jakkolwiek jeszcze wiele torfowisk w Polsce najduje się w rękach t.zw. „dzikich" eksploatatorów, to jednak należy stwierdzić, że liczba ich z biegiem czasu maleje i w dalszym ciągu maleć będzie w miarę jak przemysł ten ujmowany będzie w mocne ramy organizacyjne. Koordynacją i nadzorem nad działalnością poszczególnych przedsiębiorstw torfowych oraz eksploatowanych torfowisk będących pod zarządem Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Ministerstwa Leśnictwa, zajmuje się obecnie Pełnomocnik do Spraw Gospodarki Torfem powołany przez Ministra Przemysłu i Handlu.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu doceniając znaczenie jakie posiada organizujący się przemysł torfowy, którego planowa produkcja przyczyni się w niemałym stopniu do powiększenia dochodu narodowego, nie szczędzi wysiłków, by przemysł ten postawić na odpowiednim poziomie.

MOŻLIWOŚCI EKSPORTU

Chcąc w pełni ocenić wartość torfu jako surowca, służącego nie tylko do celów opałowych, lecz mającego również szerokie zastosowanie pod inną postacią, należy podkreślić, że pewne gatunki torfu przetwarzane na ściółkę torfową są cennym produktem mającym dość duże możliwości zbytu nie tylko na rynku krajowym, ale również zagranicą.

Przed wojną największym eksporterem ściółki torfowej w Europie były Niemcy. Obecnie Polska ma szanse wyjścia z tym artykułem na rynki zagraniczne, co przysporzyłoby krajowi, tak potrzebnych, dewiz. Zapotrzebowanie zagranicy jest duże, a w szczególności Ameryki, która skłonna jest zakupić całą naszą produkcję. Fabryki produkujące ściółkę torfową, znajdują się u nas w województwie szczecińskim i poznańskim. Chcąc podołać stale rosnącemu zapotrzebowaniu, planuje się wybudowanie wielu jeszcze fabryk tego rodzaju.

PRZETWÓRSTWO

Oprócz torfu opałowego i ściółki torfowej, torf jest bardzo cennym surowcem używanym do chemicznej przeróbki. Według literatury Zw. Radzieckiego, z torfu otrzymuje się przy suchej destylacji 3 razy więcej smoły pogazowej niż z węgla kamiennego, a fenolu 10 razy więcej. Ze smoły pogazowej otrzymujemy: 15—25 proc. olejów karbolowych, 50—60 proc. oleju motorowego, 20—25 proc parafiny, 5—10 proc. paku. Woda pogazowa zawiera również bardzo cenne składniki jak np. amoniak, kwas octowy, alkohol metylowy i aceton.

Otrzymywany podczas suchej destylacji torfu gaz, można z powodzeniem zastosować do oświetlenia, napędu lub ogrzewania. Istnieje prawdopodobieństwo odniesienia wielkich korzyści z koksowania torfu, wykorzystując do tego celu na Ziemiach Odzyskanych nieczynne gazownie. Koks torfowy daje przy spalaniu 3—4 proc. popiołu i około 7 tys. a nieraz i więcej kalorii ciepła. Doskonale nadaje się koks torfowy do użytku w hutnictwie do wielkich pieców, zawiera bowiem bardzo nie znaczną ilość siarki (0.3 proc.) w przeciwieństwie do koksu z węgla kamiennego, który zawiera jej 1 — 2 proc. Oprócz tego koks torfowy znajduje zastosowanie w fabrykach maszyn i armatur, kotlarniach, blacharniach, kuźniach do celów metalurgicznych przy nawęglaniu stali itp., nadaje się także do wyrobu karbidu i węgla aktywowanego. Jako paliwo w wozach motorowych zaopatrzonych w generatory na gaz torfowy stosowany jest od dawna w Niemczech, Włoszech, Czechosłowacji, Związku Radzieckim i innych krajach. Motory poruszane gazem generatorowym torfowym zużywają 1—1,25 kg. koksu, jako równoważnik 1 litra benzyny. Warto jeszcze dodać, że oprócz chemicznej przeróbki, z torfu wyrabia się płyty izolacyjne, doskonale zastępujące płyty wyrabiane z korka, który jest znacznie droższym materiałem niż torf. Płyty torfowe używać można do wykładania szkieletów budynków o konstrukcji ramowej, żelbetonowej, żelaznej, stropów żelbetonowych, wypełniania i obkładania ścian budynków drewnianych, stropów drewnianych, podłóg. Płyty te zastosować można również w pociągach pancernych, samochodach, czołgach, do wypełniania próżni pomiędzy pancerzami wewnętrznymi a zewnętrznymi, co utrudnia przebicie pancerza wewnętrznego.

Jak widzimy więc, torf jest surowcem, który ma wszechstronne zastosowanie nie tylko jako opał, lecz przede wszystkim jako surowiec doskonale nadający się do przetwarzania ,co rzecz jasna jest dla nas bardziej — opłacalne. W tym też kierunku pójdą wysiłki naszych specjalistów w zakresie torfiarstwa, by wytężoną pracą nad unowocześnieniem procesów produkcyjnych, opracowaniem doskonalszej technologii wyrobu, oraz mechanizacji, wnieść swój wkład w dzieło odbudowy kraju. Dlatego też zagadnienie organizacji i rozbudowy przemysłu torfowego w Polsce, winno znaleźć właściwe zrozumienie zarówno u czynników państwowych jak i w szerokich warstwach społecznych.

Inż. STEFAŃSKI STANISŁAW

Rzemiosło na Ziemi Warmińskiej

(id) Jednym z pionierów polskiej gospodarki narodowej na Ziemi Warmińsko-Mazurskiej jest rzemieślnik. Przybył on tu, wślad za ustępującym wrogiem, z różnych stron kraju.

Zasługi rzemiosła polskiego w procesie zasiedlania tych terenów, a następnie ich zagospodarowania, są ogromne. Izba rzemieślnicza w Olsztynie powołana do życia w dniu 18 lipca 1945 r., już do końca tego roku zarejestrowała 543 warsztatów rzemieślniczych. Obecnie liczba zarejestrowanych warsztatów wynosi 1991.

Dużą pomoc w akcji rejestrowania rzemiosła okazały cechy. Organizacje cechowe woj. olsztyńskiego rozwijają się jak najbardziej pomyślnie, o czym wymownie świadczy fakt, iż liczba 9 cechów branżowych, działających na terenie miasta Olsztyna w roku 1945, wzrosła obecnie do 38 cechów branżowych i zbiorowych.

Przy cechach powstaną pomocnicze spółdzielnie rzemieślnicze. Liczba spółdzielń na terenie działalności Izby Rzemieślniczej w Olsztynie wynosi w tej chwili 241. Notuje się intensywne starania o powołanie do życia dalszych spółdzielni z uwagi na to że z rozdzielnika surowców korzystać może tylko członek rzemieślniczej spółdzielni pomocniczej.

Olsztyński oddział Centrali Zaopatrzenia i Zbytu, powołany do życia w dniu 1 grudnia 1946 r. rozprowadził surowce dla warsztatów rzemieślniczych za ogólną sumę zł 43 miliony.

Z uwagi na to że ludność Warmii i Mazur posiadała bardzo rozwinięte tkactwo gdyż warunki terenowe i klimatyczne sprzyjały uprawie lnu i konopi oraz hodowli owiec, Izba Rzemieślnicza — poza organizacją rzemiosła użytkowego w ogólnopolskim znaczeniu podjęła wysiłki, celem zorganizowania rzemiosła związanego ściśle z tymi ziemiami — z zakresu tkactwa i wyrobów ludowych. Pragnąc równocześnie stworzyć dodatkowy dochód dla ludności rolniczej woj olsztyńskiego i zatrudnić w miastach bezrobotne kobiety, izba powołała do życia w dniu 16 października 1946 r. spółdzielnię pod nazwą „Bazar wyrobów ludowych" w Olsztynie.

Rzemiosło olsztyńskie — zarówno ogólne jak i regionalne — zaprezentowało swój dorobek już kilkakrotnie na targach i wystawach krajowych, gdzie odniosło znaczne sukcesy.

O planowe rozprowadzenie jarzyn i owoców

We wtorek 8 bm. w gmachu „Społem" odbyła się konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele Centrali Spółdzielni Ogrodniczych i Centrali Spółdzielni Spożywców. Tematem rozmów było planowe rozprowadzenie świeżych jarzyn i owoców oraz przetworów owocowych, jak również ustalenie wspólnego planu produkcji i zbytu na rok 1948-49. Podjęto dyskusję dla ustalenia planu przejęcia całego skupu artykułów ogrodniczo - warzywniczych dokonywanego przez placówki Centrali Ogrodniczej i rozprowadzenie jej w całym kraju przez sklepy spółdzielni spożywców. Sprzedaż warzyw i owoców w spółdzielniach spożywców ułatwi świadomy pracy zaopatrywanie się w te artykuły po godziwych cenach i przez to wzmoże ich spożycie. Wyłoniono wspólną komisję dla przepracowania całego tematu. W ten sposób uchwały listopadowego Zjazdu Spółdzielców znalazły swój konkretny i praktyczny wyraz.

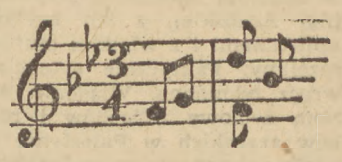

NUTY

NAJKORZYSTNIEJ

KUPIC — SPRZEDAC

KSIĘGARNIA SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „CZYTELNIK" ul. NOWY SWIAT 47

Notowania cen giełdy zbożowo - towarowej

(w złotych za 100 kilogramów)

TOWAR	Bydgoszcz 7.VI	Warszawa 9.VI	Katowice 9.VI	Lublin 7.VI
Pszenica	3.500-3.600	3.600-3.700	3.600	3.600
Żyto	2.200-2.400	2.400-2.500	2.400	2.400
Jęczmień pastewny	2.400	—	—	—
Jęczmień przemiałowy	2.200-2.400	2.400-2.500	2.400	2.400
Jęczmień browarniany	—	—	—	—
Owies	2.200-2.400	2.400-2.500	2.400	2.400
Mieszanka pastewna	—	—	—	—
Gryka	4.000-4.200	5.400-5.600	—	4.000
Proso grube	3.300-3.500	—	—	3.000
Kukurydza	—	—	2.700-3.000	2.700
Mąka pszenna 80%	5.250-5.550	—	—	5.800
Mąka pszenna 70%	5.500-5.800	5.900	5.800	6.200
Mąka żytnia 90%	—	—	—	—
Mąka żytnia 80%	3 275 3 550	3.550	3.600	3.650
Mąka ziemniaczana	—	—	—	—
Otręby pszenne 80%	2.000	—	1.600-2.000	2.000
Otręby żytnie 90%	1.500	—	1.300-1.500	1.500
Otręby jęczmienne	1.200	—	1.100-1.200	1.200
Otręby owsiane	—	—	—	—
Płatki owsiane	—	6.500	—	—
Otręby kukurydziane	1.200	—	1.100-1.200	1.200
Kasza jęczmienna 65%	4.000 4.300	4.600-4.800	4.400-4.600	4.400
Kasza jaglana	—	—	6.700-6.900	6.300-6.500
Kasza gryczana	—	—	—	11.000-11.500
Peczak	—	—	—	4.000
Groch polny	4.800-5.000	—	—	5.000-5.300
Groch Viktoria	6.000 6.300	—	—	6 000-6.400
Groch „Folger"	5.200 5.400	—	—	—
Groch pastewny	—	—	—	—
Fasola biała je n.	5.000-5 200	—	—	5.200-5.400
Fasola kolorowa	4.000-4.200	—	—	4.300-4.500
Fasola »Jasiek«	—	—	—	—
Bobik	—	—	—	—
Wyka	5.100-5.300	—	5.500-6 000	5 500-5.700
Peluszka	5.100-5 300	—	5.500-6.000	5.500-5.700
Łubin żółty	3.200-3 500	—	—	3.700-3.900
Łubin słodki	—	—	—	—
Łubin gorzki	—	3.800-4.000	4.000-4.200	—
Łubin niebieski	3.000-3.200	—	—	3.700-3.900
Łubin odgoryczony	4.200-4.400	4.200-4.400	4 600-4 800	—
Seradela	4.500-5.000	—	5.400-5 900	—
Rzepak ozimy	—	—	—	—
Rzepak jary	—	—	8.000-8.500	7.500-7.700
Rzepak przemysłowy	7.000-7.800	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
Siemię lniane	16.500-17.500	—	16.000-17.000	17.000-17.500
Siemię konopne	—	—	—	8.000-8.500
Lnianka	—	—	—	—
Mak niebieski do siewu	—	—	—	—
Gorczyca	8.000-8.500	—	8.500-9.000	8.000-8.300
Inkarnatka	—	—	22.000 26.000	—
Konicz. czerw. czyszcz.	—	—	—	—
Konicz. biała czyszcz.	—	—	—	—
Koniczyna czerw. sur.	—	—	—	—
Koniczyna biała sur.	—	—	—	—
Koniczyna szwedzka	—	—	—	—
Nasiona buracz. past.	—	—	—	—
Nasiona buracz. miesz	—	—	—	—
Kminek	—	—	—	—
Rzepa ścierniskowa	—	—	—	—
Tymotka	—	—	—	—
Nasiona marchwi	—	—	—	—
Nasiona brukwi	—	—	—	—
Nasiona pomidorów	—	—	—	—
Lucerna	—	—	52.000-56.000	—
Makuch kokosowy	—	—	—	—
Makuch lniany	4.000-4 200	4.100-4.200	4 500-4.600	3.600-3 800
Makuch rzepakowy	2.200-2.300	—	2,000-2.200	2.300-2.400
Śrut kokosowy	—	—	—	—
Śrut lniany	3.000 3.200	3.000-3 200	—	—
Śrut rzepakowy	1 900-2.000	—	2.000-2.200	—
Śrut sojowy	—	—	—	—
Olej lniany	—	67.000-68 000	—	—
Olej rzepakowy raf.	—	27.000-28.000	—	—
Pokost lniany	—	—	—	—
Chmiel (50 kg) 1 gat.	—	—	—	—
Słoma żytnia luzem	500.550	—	—	—
Słoma pras. żytnia.	600 650	700-800	600-700	750-850
Siano zw. luzem	550-650	—	—	—
Siano zw. prasowane	650-700	800-900	800 1.000	850-950
Siano pras. n/noteckie	—	—	—	—
Ziemniaki jadalne	500 550	550-600	505	400-450
Ziemniaki Przemysłowe	425-475	475-515	—	—
Marchew jadalna	—	—	—	—
Kapusta	—	—	—	—
Kapusta kiszona	—	—	—	—
Buraki	—	—	—	—
Pietruszka	—	—	—	—
Jabłka jadalne	—	—	—	—
Jabłka przem.	—	—	—	—
Jabłka zimowe 1 gat.	—	—	—	—
Cebula	—	—	—	—
Tendencja:	spokojna	spokojna	spokojna	spokojna
Podaż	—	—	—	—

Ceny żywca

Na targowisku zwierzęcym w Poznaniu płacono za 1 kg żywca w dniu 8 czerwca (loco targowisko łącznie z kosztami handlowymi):

Bydło: woły dobrze opasione 108 — 110, średnio 103, mało 70 — 85, krowy dobrze opasione 115 — 130, średnio 85 — 112, mało 65 — 80, buhaje dobrze opasione 100 — 115, średnio 88 — 95, mało 80 bukaty dobrze odżywione 80 — 87, cielęta pełnomięsiste 105 — 115, małomięsiste 85 — 100, chudźce 40 — 50.

Świnie: poniżej 150 kg żywej wagi 200 — 204, mięsno - słoninowe powyżej 130 kg żywej wagi 190 — 197, poniżej 177 — 185, mięsne powyżej 80 kg 160 — 170, maciory opasione 190 — 200, chude 180.

Owce: młode skopy i maciorki pełnomięsiste 115 — 130, starsze pełnomięsiste 100—107, małomięsiste 85.

Nastrój na targu spokojny, tendencja utrzymana, obrót duży.

Barwniki dla przemysłu włókienniczego

Zapotrzebowanie przemysłu włókienniczego na barwniki oceniane jest w drugim półroczu rb. na około 2.500 ton. Ze względu na to, że fabryki wytwarzające barwniki nie produkują jeszcze wszystkich potrzebnych rodzajów i asortymentów — część wymienionego zapotrzebowania, (około 700 ton) trzeba będzie pokryć przywozem z zagranicy.

Ku pełnej stabilizacji złotego

Na zdrowych zasadach opiera się nasza gospodarka finansowa

UPORZĄDKOWANIE i ujednolicenie systemu pieniężnego było na progu odbudowy naszej państwowości pierwszym i naczelnym zadaniem w zakresie gospodarki finansowej.

Cel ten został osiągnięty w stosunkowo krótkim okresie czasu: wprowadzono nową walutę, będącą typowym pieniądzem papierowym.

Cechą tego pieniądza jest to, że emisja oddzielona od podkładu złota regulowana jest przez rząd w zależności od potrzeb i wymagań gospodarki narodowej, w zależności od wzrostu produkcji i obrotów. W ten sposób nowa waluta polska jest celowym narzędziem odbudowy gospodarczej kraju.

Z chwilą wprowadzenia nowej waluty polityka finansowa państwa stanęła wobec nowego zadania: stopniowej stabilizacji pieniądza, stałego wzmacniania jego wartości. Jest to bowiem niezbędny warunek normalizacji stosunków, warunek istotnej i rzeczywistej odbudowy gospodarczej.

I dlatego też przystępując do realizacji planu trzyletniego, co wymaga olbrzymich środków finansowych, wykluczono drogę najmniejszego oporu, jaką jest inflacja. Przeciwnie, przyjęto zasadę utrzymania stałej siły nabywczej pieniądza, jako jednego z czołowych założeń planu.

Powyższa zasada jest konsekwentnie realizowana. Pomimo bardzo dużych trudności zażegnaliśmy niebezpieczeństwo inflacji oraz zrównoważyliśmy nasz budżet. Z miesiąca na miesiąc, równolegle do coraz większych osiągnięć w zakresie dokonywanych inwestycji i rozbudowy poszczególnych dziedzin gospodarki, pogłębia się proces stabilizacji złotego.

Pod tym względem rok ubiegły przyniósł dalsze, poważne osiągnięcia.

NADWYŻKA BUDŻETOWA

Wyniki gospodarki budżetowej w 1947 r. były następujące: przychody łącznie z wpływami z biletów skarbowych wyniosły 229,4 mild. zł., rozchody łącznie z dotacjami na inwestycje 207,7 mild. zł.

Na przychody złożyły się: podatki bezpośrednie w kwocie 78.4 mild. zł.)35 proc.), wpływy z monopoli w kwocie 61,9 mild. zł. (27,7 proc.), wpłaty przemysłu państwowego w kwocie 43,6 mild. zł. (19,0 proc.) oraz inne dochody, m.in. z Daniny Narodowej (11,6 mild. zł.), ze sprzedaży mienia państwowego (5,8 mild. zł.), z opłat koncesyjnych (4,5 mild. zł.), ze sprzedaży biletów skarbowych)5.5 mild. zł.), w ogólnej kwocie 45,5 mild. zł. (18,3 proc.). Osiemdziesiąt osiem procent całej sumy przychodów budżetowych stanowiły przychody bieżące.

Z ogólnej sumy 207,7 mild. zł. rozchodów wydano na normalne wydatki budżetowe 120,5 mild. zł. (58 proc.), a na wyżywienie ludności 46,4 mild. zł. (22 proc.). Dotacje na kapitał obrotowy przedsiębiorstw państwowych wyniosły 19,0 mild. zł. ((9 proc.) zaś dotacje na sfinansowanie inwestycji — 21,8 mild. zł. (10 proc.).

Dynamika rozwoju przychodów i rozchodów kształtowała się następująco: w pierwszym kwartale przychody — 35.9 mild. zł., rozchody — 35,5 mild. zł., w drugim kwartale przychody — 46,3 mild. zł., rozchody 37,3 mild. zł., w trzecim kwartale przychody — 49.3 mild. zł., rozchody — 40.9 mild. zł., wreszcie w czwartym kwartale przychody — 97.9 mild. zł., zaś rozchody 94,0 mild. zł.

NOWE KREDYTY

W 1947 r. aparat finansowy uruchomił poważne kwoty nowych środków kredytowych: na inwestycje 57 mild. zł., oraz na finansowanie produkcji i wymiany 90.5 mild. zł. Podkreślić przy tym należy, że imponujący wzrost kredytów nastąpił przy nieznacznym tylko zwiększeniu obiegu banknotów.

Na pokrycie objętych planem inwestycji, obok środków własnych i inwestorów, złożyły się dotacje budżetowe w kwocie 21,8 mild. zł. oraz wspomniane już kredyty bankowe w wysokości 57 mild. zł.

W poszczególnych kwartałach uruchomiono: w pierwszym 9,1 mild. zł., w drugim 16.0 mild. zł., w trzecim 22.1 mild. oraz w czwartym 31,6 mild. zł., co stanowi wzrost o 247,2 proc. w stosunku do pierwszego kwartału.

Poszczególne działy gospodarki narodowej korzystały z dotacji skarbowych jak następuje: przemysł — 0,4 proc., transport 40,1 proc., rolnictwo — 20,9 proc., budownictwo 29,2 proc., rzemiosło 0.6 proc., inne — 8,8 proc. W kredytach udział przemysłu wynosił 51,9 proc., transportu — 27,2 proc., handlu — 1.6 proc., rolnictwa i leśnictwa 8,1 proc., budownictwa 9,0 proc., rzemiosła 0,1 proc., innych 2,1 proc.

Kredyty krótkoterminowe na finansowanie produkcji i wymiany zwiększyły się w 1947 r. o 90,5 mild., osiągając kwotę 140,6 mild. zł. Kwota bezpośrednio udzielonych przez Narodowy Bank Polski kredytów krótkoterminowych wyniosła ogółem 41,5 mild. zł.

Jak wynika z zestawienia udzielonych w poszczególnych kwartałach kredytów, w ciągu roku w związku ze zwiększeniem się produkcji i obrotów miał miejsce systematyczny ich wzrost, a mianowicie z 12.3 mild. zł. w pierwszym kwartale na 33,5 mild. zł. w ostatnim.

Udział w kredytach krótkoterminowych poszczególnych dziedzin gospodarki narodowej był następujący: przemysł — 40,6 proc., transport i komunikacja 2,0 proc., handel 46,4 proc., rolnictwo i leśnictwo 6,4 proc., budownictwo 1,2 proc., rzemiosło 1,0 proc., inne 2,4 proc.

POWAŻNE OSIĄGNIĘCIA

Wykonanie budżetu, które przyniosło w efekcie poważną nadwyżkę przychodów (21,7 mild. zł.), sfinansowanie zgodnie z planem wydatków na inwestycje oraz dostarczenie środków dla obsługi produkcji i wymiany, przy jednoczesnym uniknięciu zaburzeń na odcinku cen i niedopuszczeniu do większych zmian wartości pieniądza było niewątpliwie poważnym sukcesem naszej gospodarki finansowej w roku ubiegłym; osiągnięciem — mającym zasadnicze znaczenie dla dalszej stabilizacji polskiej waluty.

Pomyślne rezultaty w omawianym czasie zostały uzyskane dzięki zastosowaniu szeregu skutecznych środków polityki finansowej, że wymienimy akcję drenażową rynku pieniężnego na drodze fiskalnej (np. danina narodowa) oraz na drodze polityki cen, akcję oszczędnościową, usprawnienie techniki ściągania podatków, regulację cen i usprawnienie systemu rozliczeń w sektorze uspołecznionym, wprowadzenie obowiązkowego uczestnictwa w obrocie bezgotówkowym, kontrolę bankową kredytów itd.

W ROKU BIEŻĄCYM

Rok bieżący przyniesie dalsze utrwalenie i pogłębienie równowagi budżetowej. Z zestawienia przewidywanych wpływów (ok. 317.5 mild. zł.) oraz wydatków (ok. 277.5 mild. zł.) wynika poważna nadwyżka w wysokości ok. 40 mild. zł. Nadwyżka ta zostanie zużyta na sfinansowanie w przeszło jednej piątej wydatków na inwestycje objęte planem, które wyniosą ogółem 193,7 mild. zł.

Polityka finansowa państwa w roku bieżącym będzie się opierała na tych samych założeniach co w roku ubiegłym. W przemówieniu wygłoszonym w Sejmie z okazji przedłożenia preliminarza budżetowego na rok 1948, min. Skarbu wyraźnie podkreślił, że państwo zrobi wszystko co jest tylko możliwe i potrzebne, aby nie tylko utrzymać wartość nabywczą będących dzisiaj w obiegu banknotów, lecz nawet wartość tę przez odpowiednią politykę cen wzmocnić.

Gospodarka finansowa i jej osiągnięcia w ciągu pierwszych miesięcy bieżącego roku potwierdzają w całej rozciągłości zapowiedź min. skarbu.

W okresie tym obserwujemy wyraźne pogłębianie się procesów stabilizacyjnych. Wykonanie budżetu w pierwszym kwartale przyniosło po stronie dochodów kwotę 75.9 mild. zł., po stronie wydatków 66,4 mild. zł. Nadwyżka budżetowa wyniosła 15,5 mild. zł. Finansowanie inwestycji miało przebieg prawidłowy. Podobnie prawidłowy przebieg miała akcja kredytowania produkcji i wymiany.

Zgodny z planem wzrost kredytów krótkoterminowych odpowiadał wzrostowi rozmiarów produkcji oraz zwiększeniu obrotów zarówno krajowych jak i zagranicznych.

Obieg pieniądza gotówkowego wykazał w pierwszym kwartale tendencje spadkowe. Po pewnym wzroście obiegu w kwietniu, już w następnym miesiącu ponownie nastąpiło jego zmniejszenie się, przy czym tendencja zniżkowa utrzymuje się w dalszym ciągu.

Rynek cen w omawianym okresie czasu nie wykazywał większych wahań.

Plan techniczny w przemyśle

PODCZAS Kongresu Naczelnej Organizacji Technicznej, który odbył się w Katowicach w1946 roku minister przemysłu i handlu H. Minc rzucił myśl stworzenia wielkiego planu technicznego w przemyśle polskir

Chodziło o to, aby opracować poszczególne wskaźniki inwestycyjne, przeprowadzić dokładną analizę istniejących już inwestycji i w konsekwencji spowodować podniesienie poziomu produkcji do maksimum. Plan techniczny wszedł dopiero obecnie w stadium realizacji, a to z tego powodu, że okres powojenny wymagał najpierw opracowania planu produkcyjnego, a następnie inwestycyjnego, którego głównym elementem jest właśnie szczegółowy plan techniczny.

PODSTAWY PLANOWANIA

Realizacja planu technicznego opiera się na szczegółowej instrukcji opracowanej przez Departament Techniczny Min. Przemysłu i Handlu, która przesłana została do Centralnych Zarządów Przemysłowych. Zarządy te na podstawie otrzymanej instrukcji obowiązane są opracować szereg wskaźników techniczno-ekonomicznych opierając się na istniejących już inwestycjach. Praca ta jest niesłychanie żmudna, gdyż wymaga dokładnego zbadania każdego zakładu przemysłowego. W pierwszym etapie badań natrafiono na szereg trudności z tego względu, że stworzenie planu technicznego w przemyśle jest zagadnieniem w Polsce zupełnie nowym.

W tej chwili prace nad realizacją planu technicznego są w pełnym toku. Poszczególne Centralne Zarządy utworzyły specjalne grupy badawcze, składające się z przedstawicieli danego przemysłu, instytutu badawczo - naukowego, ekspertów i przedstawicieli Departamentu Technicznego i Departamentu Planowania. Prace badawcze każdej grupy trwają od 2 do 10 dni w poszczególnym zakładzie przemysłowym, przedkładane są następnie dyrekcji naczelnej danego centralnego zarządu, następnie opiniowane są przez instytuty badawczo - naukowe i wreszcie przesyłane do Departamentu Technicznego.

Podkreślić należy że poza Związkiem Radzieckim Polska jest jedynym państwem w Europie, które w tej chwili przeprowadza plan techniczny w przemyśle.

W tej chwili plan techniczny opracowywany jest na okres — 1948-49, a po tym okresie zostanie opracowany plan długofalowy, który obejmie najdrobniejsze zagadnienia inwestycyjne w całym przemyśle.

PLAN PRZEMYSŁU NAFTOWEGO I WĘGLOWEGO

Szczegółowe opracowanie planu technicznego nadesłał dotychczas jedynie Centralny Zarząd Przemysłu Naftowego. Plan ten obejmuje szereg naukowo przeprowadzonych badań nad prowadzeniem nowych inwestycji w kopalnictwie, przemyśle rafineryjnym, gazownictwie itd. Plan omawia m. in. zastosowanie metody systemu „Rotary" do wierceń, zastosowania pompowania zamiast łyżkowania, usunięcie wszystkich siłowni parowych i zastąpienie ich silnikami elektrycznymi, co zaoszczędzi gaz ziemny i zmniejszy personel, zainstalowanie specjalnych urządzeń w rafinerii w Gliniku Mariampolskim do racjonalnej przeróbki ropy na oleje itd. Plan techniczny w przemyśle naftowym przewiduje również projekt przeprowadzenia prób gazyfikacji t. j. wyżarzania ropy w złożu. Ta ostatnia inowacja pozwoli wydobyć 2.200 t. ropy miesięcznie więcej niż dotychczas. Jeżeli zmienimy destylację kotłową na wieżową, to w przeciągu jednego roku otrzymamy 113 mln. zł oszczędności, powstałe przez zmniejszenie opału, obniżenie strat destylacyjnych, zmniejszenie personelu o 75 proc., a przede wszystkim otrzymanie asfaltu drogowego zamiast przemysłowego.

Poszczególne plany techniczne nadesłane z Centralnych Zarządów omawiać będą również szczegółowo prace instytutów badawczo-naukowych. Np. o ile nam wiadomo Instytut Badawczo - Naukowy przemysłu węglowego przeprowadza szereg badań nad destylacją torfu celem uzyskania fenoli niezbędnych do produkcji sztucznych żywic jak bakelity i innych.

Wstępne badania wykazały, że wydajność fenolu z torfu jest trzykrotnie wyższa niż otrzymywana przy przeróbce węgla kamiennego na koks.

Instytut węglowy zajmuje się również problemem podziemnego gazowania złóż węglowych, które na skutek wielkiego zanieczyszczenia są mało wartościowe i nie nadają się do eksploatacji. Gazowanie złóż węglowych umożliwi otrzymywanie gazu, który ujęty w specjalne rurociągi zużyty zostanie dla celów przemysłowych.

ZNACZENIE PLANU

Wyżej podane przykłady planu technicznego są ujęte w duże skróty, niemniej charakteryzują one doniosłość tego zagadnienia. Już obecnie w trakcie opracowywania w poszczególnych zakładach przemysłowych planu technicznego przez grupy badawcze stwierdzić można, szereg niedociągnięć technicznych. Są one też niezwłocznie usuwane, oczywiście w granicach możliwości danego zakładu przemysłowego

Podkreślić należy, że plan techniczny w przemyśle oparty jest na koncepcji oryginalnej, polskiej i nie naśladuje żadnych obcych wzorów. Koncepcja ta stworzona została przez polskich inżynierów techników i wybitnych robotników - specjalistów. Departament Techniczny otrzyma w sierpniu b. r. szczegółowe opracowanie tego planu przez wszystkie Centralne Zarządy. (c)

Coraz więcej cukru

Z ROKU na rok wzrasta produkcja polskiego przemysłu cukrowniczego, przed którym, w związku z uzyskaniem przez Polskę na Ziemiach Odzyskanych znacznych obszarów nadających się pod uprawę buraka oraz dużego aparatu produkcyjnego, otwarły się w warunkach powojennych poważne możliwości rozwojowe.

Pomimo znacznych zniszczeń w urządzeniach cukrowni zarówno na Ziemiach Odzyskanych jak i na ziemiach dawnych, oraz zniszczeń w zakresie plantacji, produkcja cukru w kampanii 1946/47 wyniosła 375 tys. ton.

Plan Trzyletni ustalił, że w kampanii 1947/48 wzrośnie ona do 442 tys. ton, co stanowi już tylko o 10 procent mniej aniżeli przed wojną (491 tys. ton), w kampanii 1948/49 wyniesie 520 tysięcy ton, a więc o 6 procent więcej niż w 1938 r., zaś w 1949/50 r. wzrośnie do 600 tys. ton przewyższając tym samym poziom przedwojenny o 22 proc.

W omawianym okresie udział Ziem Odzyskanych w produkcji cukru będzie się systematycznie zwiększał, co wyrazi się wytworzeniem w 1947/48 r. 133 tys. ton, w 1948/49 — 177 tys. ton, a w 1949/50 — 200 tys. ton cukru.

Wzrostowi produkcji cukru towarzyszyć będzie wzrost produkcji pobocznej, a mianowicie melasy (w 1949 r. — 150 tys ton), wysłodków suszonych (w 1949 r. — 98 tys. ton) oraz wysłodków mokrych (w 1949 — 1238 tys. ton).

W roku ubiegłym, a więc pierwszym planu trzyletniego, przemysł cukrowniczy przekroczył plan produkcji o 54 tys. ton. Planowana produkcja miała wynieść 442 tys. ton. osiągnięto natomiast 496 tys. ton. W ten sposób już w roku ubiegłym przekroczony został poziom przedwojenny.

Podkreślić przy tym należy, że właśnie w roku ubiegłym zaistniały przeszkody natury obiektywnej, które spowodowały spadek wydajności buraka z hektara ziemi w porównaniu z rokiem 1946 (z 174 q na 165 q).

Jednakże dzięki zakontraktowaniu większego obszaru pod uprawę buraka (209.765 na) oraz usprawnieniom w aparacie produkcyjnym, plan nie tylko został wykonany, ale i przekroczony. Uzyskano również znaczne podniesienie jakości produkowanego cukru.

Jeśli chodzi o aparat produkcyjny, to gdy w kampanii 1946 roku czynnych było 71 cukrowni, to w roku ubiegłym ilość czynnych cukrowni wzrosła do 76. Mianowicie uruchomiono 5 odbudowanych fabryk na Ziemiach Odzyskanych (Łagiewniki, Cerkiew Polska, Małoszyn, Klecina i Głogów) oraz na ziemiach dawnych cukrownię Włostów.

W ramach podjętych inwestycji przystąpiono również do przebudowy cukrowni w Józefowie.

Zaplanowana produkcja cukru w roku bieżącym ma wynieść 520.6 tys. ton, co stanowić będzie 119 proc. w stosunku do r. 1947, a 106 proc. w stosunku do r. 1938. W przeliczeniu na głowę mieszkańca wskaźnik tegorocznej produkcji wyniesie 159 proc., przyjmując rok 1938 za sto.

Wartość produkcji osiągnie 300,6 miln. zł przedwojennych, a więc o 17 proc. więcej aniżeli w roku ubiegłym.

W ten sposób spożycie cukru na mieszkańca, które wzrosło w r. b. z 12,5 kg do 14 kg rocznie, podniesie się w dalszym ciągu, a jednocześnie wzrośnie nadwyżka, którą będziemy mogli skierować na eksport, uzyskując w ten sposób cenne dewizy.

Należy się spodziewać, że planowana produkcja zostanie wykonana, a może nawet przekroczona. Narodowy plan gospodarczy ustala zakontraktowanie w roku bieżącym 230 tys. ha pod uprawę buraka cukrowego. Jednocześnie spodziewać się można wzrostu wydajności plonu z hektara, w związku z pomyślnymi warunkami klimatycznymi i podniesieniem kultury uprawy (nawożenie i lepsza obróbka plantacji).

W zakresie aparatu produkcyjnego przewidziane jest uruchomienie w rb. nowych cukrowni na Ziemiach Odzyskanych, których odbudowa jest obecnie intensywnie prowadzona. (v).

Polska i Czechosłowacja
budują 20 wspólnych obiektów

WICEMINISTER Przemysłu i Handlu E. Szyr, który powrócił z Pragi Czeskiej po zakończeniu obrad polsko - czechosłowackiej komisji przemysłowej, udzielił przedstawicielom S A P i R A P szeregu informacji na temat wyniku obrad, dotyczących aktualnych zagadnień współpracy gospodarczej, oraz najbliższych zamierzeń w tej dziedzinie.

— Ustaliliśmy na Komisji Przemysłowej w Pradze Czeskiej — mówi min. Szyr — zasady konkretnego programu specjalizacji produkcji obu krajów w pewnych dziedzinach, tak aby produkcja seryjna jednych typów odbywała się w Polsce, a drugich w Czechosłowacji. Wychodzimy z założenia, że przy takim podziale każda ze stron może produkować w większych seriach i bardziej ekonomicznie, co daje oczywiście wielkie korzyści i umożliwia szybki postęp techniczny.

Jednym z ważnych czynników przy tym podziale jest uwzględnienie baz surowcowych każdego z krajów, tak, aby w każdym z nich rozwijać tę dziedzinę przemysłu, która najbardziej odpowiada jego naturalnym zasobom. W ten sposób unika się niepotrzebnego i nieintratnego inwestowania kapitałów w produkcję, pozbawioną naturalnych podstaw i wyzyskuje się w pełni zdolność produkcyjną danego kraju w odpowiedniej dla niego dziedzinie.

Niezależnie od zasadniczego podziału na typy produkcji można będzie wytwarzać poszczególne części tego samego produktu bądź w Polsce bądź w Czechosłowacji. Dotyczy to maszyn, urządzeń górniczych, hutniczych, holowniczych, dźwigów itp. Montaż odbywałby się na terenie jednego, lub drugiego kraju w zależności od udziału w realizacji danej produkcji. Ustalono również możliwość i polecono przygotowanie projektów takiej kooperacji produkcji, w której poszczególne podzespoły mogły być wykonywane częściowo w jednym, częściowo w drugim kraju, przy równoległym montażu opartym o zakłady i taśmy montażowe w obu krajach.

WSPÓLNE OBIEKTY

Drugą kapitalną formą współpracy gospodarczej obu narodów będzie budowa wspólnych obiektów. Ogółem ustalono rozpatrzenie projektów budowy około 20-tu takich obiektów w Polsce i Czechosłowacji. Pierwszym konkretnym obiektem, o znaczeniu niejako eksperymentalnym jest elektrownia budowana w Dworach. Udział Czechosłowacji w budowie tej elektrowni wynosi 50 proc., przy czym produkcja tej elektrowni będzie przeznaczona dla Czechosłowacji również w 50 proc.

Na konferencji przemysłowej — informuje dalej min. Szyr — zapadły konkretne uchwały w sprawie podziału produkcji motocykli, obrabiarek, sody, bieli cynkowej, obuwia, opon gumowych szeregu urządzeń górniczych i hutniczych, współpraca w programie produkcji koksu, w przemyśle farmaceutycznym, w produkcji barwników itd.

Ustalono również w szeregu wypadków formę współpracy na odcinku koordynacji polityki handlowej, z uwzględnieniem tezy, że należy unikać niezdrowej konkurencji na rynkach obcych. Przyjęto dalej szereg wytycznych, celem rozwoju współpracy technicznej, zmierzającej do podniesienia poziomu technicznego obu krajów.

Obrady objęły również zagadnienia współpracy w dziedzinie szkolenia, a szczególnie wymiany fachowców, praktykantów i uczniów. Omówiono szereg specjalnych problemów, związanych ze ściślejszą współpracą poszczególnych przemysłów, jak np. problem zbadania oszczędności komunikacyjnych, które mogą wyniknąć przy powiązaniu częściowym wałbrzyskiego węgla koksującego z hutami czeskimi okręgu Kladno, a ostrawsko-karwińskiego węgla koksującego z hutami śląskimi. Jest to tylko jeden przykład bogatych możliwości, które kryją się w koordynacji działalności gospodarczej obu wielkich zagłębi.

LINIE ŻEGLUGOWE

Prace komisji, w oparciu o dyskusję nad całością planów inwestycyjnych, objęły olbrzymi materiał, na podstawie którego można już przejść do następnego etapu. Nowy ten etap polegać będzie na uogólnieniu tez co do koordynacji planowania współpracy handlowej, podziału programu produkcji, obejmującego całość planów produkcyjnych i budowy wspólnych obiektów.

Niezależnie od tych problemów współpracy przemysłowej, drugi co do znaczenia jest problem współpracy w dziedzinie komunikacji. I tu na czoło wysuwa się zagadnienie skierowania tranzytu czechosłowackiego na porty polskie, a przede wszystkim na Szczecin W tym sensie plany inwestycyjne, przewidujące rozbudowę w Szczecinie strefy wolnocłowej, rozszerzenia węzła kolejowego i skrócenie drogi na Szczecin, służą interesom obu krajów.

Czechosłowackie nadbrzeże w strefie wolnocłowej Szczecina umożliwi stronie czechosłowackiej wybitny udział w rozbudowie portu i osiągnięcie dodatkowych dochodów z tytułu eksploatacji tego nadbrzeża.

W przyszłości problem współpracy w zakresie przewozów morskich, kolejowych i wodnych, wzbogaci się o takie elementy, jak należyte wyzyskanie linii żeglugowych, stworzenie wspólnych przedsiębiorstw morskich i wspólnych przedsiębiorstw związanych z obsługą portów itp.

Żegluga na Odrze leży również w zasięgu wspólnych zainteresowań. Przedłużenie rzeki Odry do Zagłębia Ostrowskiego, przez dobudowanie połączenia kolejowego Koźle—Ostrawa, z równoczesnym uregulowaniem żeglugi na średnim biegu Odry, da olbrzymie korzyści, szczególnie w zakresie tranzytu czechosłowackiego.

Wszystko to — kończy min. Szyr — przy ścisłej współpracy produkcyjnej i wzmożonej dzięki temu wymianie, zapewni zarówno Polsce, jak i Czechosłowacji olbrzymie korzyści.

1.114 km. słodką wodą

Przed paroma dniami odbyła się uroczystość, przekazania P. P. „Żegluga na Wiśle“ pięciu statków, które począwszy od dnia 15 czerwca kursować będą na trasie Warszawa — Gdańsk. Przekazane statki zostały wydobyte z dna rzeki i odremontowane w stoczni płockiej, o czym już pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów. Gdy jest mowa o dotychczasowych osiągnięciach na drodze odbudowy żeglugi śródlądowej, nie można pominąć milczeniem całokształtu prac i osiągnięć dokonanych przez te przedsiębiorstwo w okresie lat powojennych.

A więc w roku 1945 de facto żegluga rzeczna nie istniała. Brakowało taboru, ludzi i przede wszystkim możliwości wznowienia komunikacji wodnej z powodu zatarasowania rzek wrakami i elementami wysadzonych w powietrze mostów. Spójrzmy jednak na tablicę statystyczną z wykresami rozwoju przedsiębiorstwa. Krótki odcinek krzywej linii zatoczył słaby łuk od zera w górę, ostro wspiął się o parę centymetrów i po tym załamał się w dół do zera. To wykres pierwszego oddechu na drodze do odrodzenia komunikacji śródlądowej z roku 1945, pierwszy przejaw żywotności. W owym czasie przewieziono nieznaczną ilość towarów i kilkudziesięciu pasażerów.

W roku 1946 statkami „Żeglugi na Wiśle“ przewieziono już ponad 196 tys. osób i ponad 3 tys. ton ładunku W r. ub. przewieziono statkami na różnych odcinkach dróg wodnych ponad 278,5 tys. osób i prawie 3.500 tys. ton towaru. Te osiągnięcia zaznaczone w wykresach w porównaniu do linii krzywej z roku 1945 świadczą dobitnie o znacznym postępie na drodze rozwoju komunikacji śródlądowej. Jeżeli weźmie się pod uwagę fakt, że do dnia dzisiejszego nie dysponujemy jeszcze dostateczną ilością sprzętu, trzeba przyjąć, że te osiągnięcia są zdumiewające ale nie imponujące. Wynika to z wielu przyczyn, a przede wszystkim z niedoceniania znaczenia jakie żegluga śródlądowa oddać może w zakresie transportu, obok kolei, komunikacji samochodowej i lotniczej.

Dla orientacji podkreślić musimy, że rok bieżący będzie niewątpliwie rokiem rekordowym w zakresie rozwoju komunikacji śródlądowej. Już obecnie P. P. „Żegluga na Wiśle“ utrzymuje stałą komunikację na odcinkach Sandomierz — Warszawa (245 km.), Warszawa — Gdańsk (444 km.), Gdańsk — Elbląg (72 km.). Specjalne statki kursują w okolicach Pojezierza Mazurskiego na odcinkach: z Elbląga przez Krynicę Morską do Tołkmicka (40 km.) z Elbląga do Ostrudy (80 km.), z Giżycka do Węgorzewa (26 km.) i z Giżycka do Rudzian (64 km.). Poza tym statki utrzymują komunikację między Gdańskiem a Nowym Dworem (53 km.) i między Korczynem a Krakowem (30 km.). Podsumujmy te cyfry a dowiemy się, że łączna długość tras przystosowanych do komunikacji śródlądowych wynosi obecnie 1114 km. Brak pod ręką danych dotyczących długości tras na odcinkach od budowanych kanałów, Warty i Odry oraz innych rzek utrudnia od danie pełnego obrazu osiągnięć i możliwości w tym zakresie. Jednak i to o czym wiemy może już utwierdzić nas w przekonaniu, że komunikacja wodna już nie jest problemem, jest faktem dokonanym, i na dalszej drodze rozwoju mieć może poważne znaczenie w całokształcie dróg transportowych.

Nie musimy dodawać, że ten środek lokomocji jest najtańszy i że przewóz towarów i ludzi statkami kalkuluje się najlepiej. Dla porównania zestawmy koszty przejazdu koleją i statkiem na odcinku Warszawa — Gdańsk. Przejazd pociągiem pośpiesznym 3 klasy kosztuje 1040 zł., czyli tyle ile kosztuje przejazd statkiem w drugiej klasie łącznie z miejscem sypialnym. Przejazd statkiem 3 klasy kalkuluje się o 40 proc. taniej niż koleją. Oczywiście podróż statkiem trwa znacznie dłużej, ale gdy porównamy warunki w jakich odbywa się podróż szczególnie latem, na świeżym powietrzu, droga biegnąca przez malownicze okolice Mazowsza, Kujaw szczyzny i Pomorza, na pewno przy wyborze środka lokomocji zdecydujemy się bez namysłu na przebycie tej trasy statkiem.

Kek.

„Lenko“ Iniarska wyspa
na morzu bielskiej wełny

Po skomasowaniu wszystkich fabryk przemysłu jutowo - lnianego na terenie okręgu bielskiego, powstał nowy typ organizacyjny pod nazwą Państwowych Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Lniarskiego Nr. 2 „Lenko“ w Bielsku, przedsiębiorstwo wyodrębnione.

W skład zakładów weszły jako zakład macierzysty dawna wielka firma „Lenko“ z oddziałem w Aleksandrowicach, oraz dwie fabryki inne, a mianowicie: firma „Unia“ w Bielsku i firma „Wilamowice“ w Wilamowicach. W ten sposób powstał olbrzymi kombinat z ponad 5500 pracownikami.

Zakres produkcji znacznie się rozszerzył. Dziś Zakłady produkują rozliczne wyroby lniane, konopne, jutowe, wiele rodzajów ceraty, różne gatunki parcianych pasów transmisyjnych, taśmy, węże itp.

W Bielsku „wełnianym“ — zakłady „Lenko“ stanowią wyspę o zupełnie odmiennym charakterze i podlegają bezpośrednio Dyrekcji Włókien Łykowych w Łodzi.

URZĄDZENIA SOCJALNE

W związku z wielką ilością pracowników skupionych w jednych Zakładach powstało od razu szereg problemów socjalnych. Dzięki wysiłkowi dyrekcji i pełnemu zrozumieniu władz przełożonych, przy ofiarnym poparciu własnych rzesz robotniczych, powstało w stosunkowo krótkim czasie na terenie zakładów szereg instytucji socjalnych o wzorowym charakterze, jak żłobek całkowicie wyposażony dla 50 dzieci, położony w pięknym ok. 2-morgowym sadzie na peryferii miast; przedszkole dla 50 dzieci; 4 punkty sanitarne wzorowo urządzone z lekarzami przemysłowymi; dom kultury z własną salą teatralną, mogącą pomieścić ponad 800 ludzi.

W domu kultury Zakłady posiadają własną robotniczą orkiestrę dętą, małą orkiestrę symfoniczną oraz piórkową.

NAUKA I SPORT

Bardzo żywo działają sekcje sportowe. Robotniczy Klub Sportowy „Lenko“ jest znany w całej Polsce. Zdobył on dwukrotnie mistrzostwa Polski w siatkówce. Znajduje się też w zakładach (najprawdopodobniej jedyny tego rodzaju w kraju) Robotniczy Klub Esperantystów. W świetlicy odbywają się różnego rodzaju kursy, mające na celu rozwój intelektualny, względnie poszerzenie wiadomości praktycznych robotnika, jak np. kursy kroju, szycia, księgowości, angielskiego itp.

DALSZY ROZWÓJ

Zakłady stale dążą do rozwoju swoich instytucji i urządzeń socjalnych. Przed tygodniem Zakłady „Lenko“ obchodziły wielką uroczystość otwarcia swej nowej placówki socjalnej, a mianowicie Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, wyposażonej w najnowocześniejszy sprzęt. Stacja ta obejmuje opieką i dożywianiem ok. 600 dzieci pracowników.

W tym samym dniu nastąpiło również otwarcie własnego basenu kąpielowego, położonego w przepięknym, uroczym zakątku u stóp Beskidów Śląskich w Wapienicy (obok Bielska).

Zakłady „Lenko“ stanowią własną spoistą społeczność, która prowadzi własne życie i wspólnym wysiłkiem stara się jak najlepiej urządzić. „Lenko“ posada 8 własnych spółdzielczych sklepów, stołówkę, piękny majątek rolny, ogrody stołówkowe, boiska.

Świetlica „Lenko“ należy do najbardziej wzorowych w Polsce. W b. r. Zakłady otrzymały 200 książek do świetlicowej biblioteki jako nagrodę za wzorowe prowadzenie świetlicy. Zespoły świetlicowe „Lenko“ należą do najlepszych w całym powiecie (2 pierwsze miejsce na konkursie zespołów świetlicowych).

W Zakładach rozwija się współzawodnictwo pracy. Robotnicy osiągają wysokie przekroczenie norm produkcji. I tak np. Byrdziak Helena, prządka osiągnęła ostatnio 188 proc. normy, Piątek Bronisława, motaczka, 182 proc., Pawiński Józef 185 proc. i wielu in. **(hs)**

300 proc. normy wykonał niewidomy

Udostępnienie pracy niewidomym daje coraz lepsze wyniki. Ostatnio ociemniały pracownik fabryki Cegielski w Poznaniu — Tomasz Kasperczyk przekroczył 300 proc. normy przy składaniu piast rowerowych, w akcji dodatkowej produkcji na dzień 1 maja rb. Przykład ob. Kasperczyka, jak i szereg jemu podobnych, najlepiej zwalczają niesłuszne uprzedzenia o rzekomej nieprzydatności niewidomych w pracy zakładów fabrycznych. Minister Pracy i Opieki Społecznej K. Rusinek przesłał ob. Kasperczykowi pismo wyrażające uznanie za uzyskane wyniki pracy oraz za torowanie tą drogą dostępu do pracy niezatrudnionym niewidomym. Przy piśmie Ministra do ob. Kasperczyka została doręczona paczka odzieżowa wraz z obuwiem.

Planowanie w prywatnym przemyśle

Zagadnieniem, któremu Izby Przemysłowo-Handlowe i zrzeszenia branżowe poświęcają szczególnie dużo uwagi jest sprawa pogłębienia elementu planowania w zakresie prywatnego przemysłu.

Omówieniem tego zagadnienia m. in. zajmuje się konferencja z udziałem prezesów i dyrektorów wszystkich związków zrzeszeń i ogólnopolskich zrzeszeń prywatnego przemysłu, która się odbędzie 18 czerwca w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie. W konferencji, której przewodniczyć będzie dyr. dep. planowania w Min. Przem. i Handlu Wang, wezmą ponadto udział przedstawiciele poszczególnych departamentów Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz samorządu przemysłowo-handlwego. **(V)**

Przemysł spożywczy
wykonał plan półroczny

Państwowy Przemysł Spożywczy wykonał półroczny plan produkcyjny przedterminowo, wytwarzając do dnia 1 czerwca br. 104 proc. swej planowanej produkcji wszystkich branż.

W poszczególnych działach przemysłu spożywczego wykonanie produkcji do dnia 1 czerwca br. przedstawia się następująco: przemysł cukierniczy wykonał produkcję wartości — 23 705 000 zł. przedwojennych w ilości 8 343 tys. kg., przemysł drożdżowy wykonał produkcję wartości 4 413 tys zł przedwojennych w ilości 2.555 tys. kg., przemysł olejarski osiągnął produkcję wartości 42.366 tys zł. przedwojennych w ilości 27466 tys. kg przemysł kawowy osiągnął wartość 16.799 tys. zł. przedwojennych w ilości 8.442 tys. kg oraz przemysł ziemniaczany wyprodukował 13:667 tys kg. wartości 4.920 tys. zł. przedwojennych.

Procentowo w stosunku do planu półrocznego produkcja poszczególnych gałęzi przemysłu spożywczego za okres 5 miesięcy przedstawia się następująco: przemysł cukierniczy — 115 proc., przemysł drożdżowy — 83 proc., z uwagi na to, że drożdży nie można produkować na skład, jako artykułu łatwo psującego się, a zwiększone zapotrzebowanie rynku przypada na 2-gie półrocze, przemysł olejarski wykonał — 96 proc planu, przemysł ziemniaczany — 147 proc planu oraz przemysł kawowy — 109 proc. planu.

Kopalnia
„Gen. Zawadzki“

Należąca do Dąbrowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego kopalnia „Gen. Zawadzki“ poświęca zagadnieniu współzawodnictwa dużo uwagi, rozrzeszerzając je na całe załogi.

W chwili obecnej wszystkie załogi ścianowe na kopalni w ilości 14, wydobywając łącznie ponad 4000 t. węgla na dobę biorą udział w akcji współzawodnictwa, dzięki czemu kopalnia osiąga znaczne przekroczenia planu, duży wzrost wydajności i znaczną obniżkę kosztów własnych.

ZAWIADOMIENIE

Naczelna Dyrekcja Powszechnych Domów Towarowych odwołuje ogłoszenia o przetargu sprzedaży samochodów, zamieszczone w „Rzeczpospolitej“ w dniach 8 i 10 czerwca 1948 r. Kr 2367-1

Usprawnienie eksportu przemysłu metalowego

Wykonanie 3-letniego planu eksportowego przemysłu metalowego zmusza, ze względu na zmiany jakie dokonywują się w koniunkturze na metalowych rynkach świata, do zwiększenia czujności i wprowadzenia korektur strukturalnych do aparatu eksportowego. W pierwszym rzędzie chodzi o spotęgowanie jego potencjału akwizycyjnego, albowiem wartość tego potencjału, posiada decydujące znaczenie dla wydajnej pracy całego aparatu eksportowego.

Zwiększenie potencjału akwizycyjnego widzi Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego przede wszystkim w likwidacji dotychczasowego podziału asortymentu eksportowego przemysłu metalowego między trzy instytucje eksportowe. Podział ten, dla którego niesposób jest przeprowadzić stałej linii demarkacyjnej, powoduje szereg nieporozumień ze szkodą dla eksportu. W świetle doświadczeń roku 1947— rejonizacja rynków zagranicznych, jaka miała miejsce między „Polimexem" a „Społem" w zakresie maszyn i narzędzi rolniczych — nie wytrzymała próby życia.

Skoncentrowanie całego eksportu przemysłu metalowego w jednej instytucji przyniesie znaczną oszczędność, jak również spotęguje energię rozproszoną w trzech instytucjach eksportowych. O koncentrację eksportu występuje Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego z przekonaniem, że da ona znaczne uproszczenie w nadzorowaniu eksportu metalowego i umiejscowi odpowiedzialność za jego realizację.

PENETRACJA EKSPORTOWA

Drugim czynnikiem, który winien spowodować zwiększenie potencjału akwizycyjnego, jest zorganizowanie na właściwym poziomie penetracji eksportowej. Zadanie jej ma polegać na opracowaniu realnych planów eksportowych. W dążeniu do tego celu musi ona stale śledzić rozwój potencjału eksportowego fabryk przemysłu metalowego, jak również rozwój potencjału importowego metalowych rynków zagranicznych. Gruntowna znajomość obu tych potencjałów przez aparat eksportowy, pozwoli mu na zastosowanie racjonalnej metody akwizycyjnej, oszczędzając wiele nieekonomicznych wysiłków, niesłusznych rozczarowań i zmarnowanych pieniędzy.

Penetracja metalowych rynków zagranicznych traktowana winna być jako przedsięwzięcie teoretyczno - naukowe, podjęte dla celów praktycznych. Ma ono otworzyć dla akwizycji eksportowej szersze horyzonty i lepsze możliwości eksportu. Można mieć z niej jeszcze inną wielką korzyść, możność uzasadnionego przewidywania sytuacji na zagranicznych rynkach metalowych oraz możność informowania aparatu produkcyjnego o widokach, jakie posiada eksport danego artykułu nie tylko na bliską, lecz i na dalszą przyszłość.

EKSPOZYTURY ZAGRANICZNE

Warunkiem spotęgowania potencjału eksportowego w przemyśle metalowym jest również właściwa, racjonalna, rozbudowa sieci eksportowych ekspozytur zagranicznych. Jeżeli dyrektywa 3 letniego planu eksportowego, odnosząca się do zwiększenia w eksporcie przemysłu metalowego udziału artykułów więcej uszlachetnionych, ma być zrealizowana — będzie to możliwe wyłącznie przez utrzymanie bezpośrednich kontaktów z odbiorcami, zwłaszcza z tymi, którzy reflektują na artykuły specjalne. Kontakty te muszą być utrzymane przez ekspozytury zagraniczne, obsadzone fachowcami, posiadającymi obok kwalifikacji technicznych również wysokie kwalifikacje handlowe.

Plan eksportowy przemysłu metalowego przede wszystkim bazowany jest na stałym rozwoju ekspansji na rynki bałkańskie i na rynki Bliskiego Wschodu. Otoczenie tych rynków specjalną opieką i obsługą będzie wówczas możliwe, gdy zainstalujemy na nich własne, fachowe ekspozytury. Praca tych ekspozytur pozwoli uniknąć szeregu kosztownych niedociągnięć lub nieporozumień wynikających z błędnego interpretowania skomplikowanych życzeń konstrukcyjnych odbiorcy — uniknięcie których jest niemożliwe, gdy wyłączną drogą wzajemnego kontaktowania się jest droga korespondencyjna.

PROPAGANDA ZAGRANICZNA

Następnym warunkiem rozszerzenia potencjału akwizycyjnego jest uzbrojenie aparatu eksportowego w odpowiedni materiał propagandowy, reklamujący artykuły przemysłu metalowego. Będą to katalogi, prospekty i broszury awizujące zagranicy zarówno nasz potencjał eksportowy, jak i właściwości, zastosowania i użyteczność asortymentu eksportowego. Wydane po raz pierwszy i wprowadzone do użytku w czasie XXI Międzynarodowych Targów Poznańskich katalogi na metalowe artykuły kurantowe, przyjęte zostały nadzwyczaj przychylnie. Oczekiwane jest wydanie dalszych katalogów, a zwłaszcza prospektów, obejmujących metalowe artykuły specjalne, również konieczne jest wydanie broszur propagandowych.

WSPÓŁPRACA Z PRODUKCJĄ

Kolejnym warunkiem wzmocnienia potencjału akwizycyjnego, jest stworzenie warunków dla ścisłej współpracy eksportowej z aparatem produkcyjnym. Zrozumienie konieczności tej współpracy było główną przyczyną powołania w państwowym przemyśle metalowym branżowych komisji eksportowych, z określeniem w specjalnym regulaminie zakresu kompetencji. W skład tych komisji wchodzą przedstawiciele zakładów wytwórczych, pracujących na eksport, przedstawiciele branżowych Biur Sprzedaży Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego — jako komitenta eksportowego oraz przedstawiciele instytucji eksportowych — jako komisanci eksportowi. Dotychczasowa praktyka wykazała, że włączenie między aparat eksportowy, a aparat produkcyjny ogniwa pośredniego jakim są Biura Sprzedaży C.H.P.M., jeśli chodzi o przebieg transakcji, ma raczej wpływ utrudniający ten przebieg. Jest to wynikiem tego, że Biura Sprzedaży są bardzo zaabsorbowane problemami handlu wewnętrznego i nie mają czasu na zajęcie się sprawami eksportu, wymagającymi specjalnego nadzoru i opieki. Toteż nasuwa się konieczność wyeliminowania Biur Sprzedaży z transakcji eksportowych i zorganizowania bezpośredniej współpracy aparatu eksportowego z aparatem produkcyjnym.

Ta bezpośrednia współpraca może mieć tylko wówczas miejsce, jeżeli aparat eksportowy wyposażony zostanie w usprawnienia, które są zastrzeżone, w odniesieniu do produkcji państwowego przemysłu metalowego, na rzecz C.H.P.M. Scedowanie uprawnień C.H.P.M. na aparat eksportowy mogłoby nastąpić wówczas, gdyby aparat ten znalazł się w ramach organizacyjnych C.H.P.M. Udział Biur Sprzedaży w eksporcie zostałby ograniczony wtedy wyłącznie do współpracy przy opracowywaniu planów eksportowych, ze względu na konieczność uwzględnienia przy montowaniu tych planów, priorytetu rynku wewnętrznego.

MAGAZYNY EKSPORTOWE

Sprzedaż ze specjalnie zorganizowanych magazynów eksportowych jest warunkiem wzmocnienia potencjału akwizycyjnego. Przedmiotem tych magazynów winny być takie artykuły metalowe, których sprzedaż eksportowa normalnie dokonywana jest nie w partiach jednopozycyjnych, złożonych z artykułów o jednym i tym samym rysunku i wymiarach, lecz w partiach wielopozycyjnych, obejmujących w swej specyfikacji jeden rodzaj artykułów lecz ujęty w kilku pozycjach, z których każda wysuwa inne wymagania co do rysunku i wymiarów tego artykułu.

Ilości poszczególnych pozycji w tych partiach są przeważnie zbyt małe z punktu widzenia rentowności produkcji. Udział kosztów nakładowych, związanych z uruchomieniem produkcji specjalnie dla tych ilości, byłby zbyt wysoki w stosunku do udziału tych kosztów dla ilości, jaka przyjęta została przy kalkulowaniu ceny eksportowej. Zachodzi więc sprzeczność pomiędzy interesami produkcji a interesami eksportu. Sprzeczność tę rozładować można przez uruchomienie magazynu eksportowego, na którym oczekiwać będą eksportu te ilości, które wyprodukowane zostały ponad konkretne zamówienie ze względu na konieczność utrzymania rentowności produkcji.

W obowiązującym systemie finansowania produkcji, nie ma miejsca na sfinansowanie budowy takiego magazynu eksportowego. Ten stan powoduje, że produkcja wstrzymuje się od natychmiastowego oddania na warsztat deficytowej, z punktu widzenia produkcji, pozycji zamówienia, oczekując, iż w międzyczasie otrzyma na tę pozycję zamówienie dodatkowe, które zmieni ten stosunek. Tendencje te przedłużają terminy dostawy, co niejednokrotnie uniemożliwia otrzymanie zamówienia eksportowego.

W eksporcie istnieje jeszcze zagadnienie kredytu eksportowego. W szerokim pojęciu jakie jest mu nadawane, służyć ma do finansowania cyklu eksportowego od chwili ukończenia produkcji eksportowej do momentu otrzymania zapłaty od nabywcy zagranicznego. W ramach tak pojętego kredytu eksportowego, komisanci eksportowi winni znaleźć dość miejsca na sfinansowanie budowy koniecznych magazynów eksportowych. Rozwiązanie tego zagadnienia przyczyni się do lepszego zsynchronizowania cyklu produkcyjnego z cyklem eksportowym — usuwając pośpiechy i przestoje.

HENRYK WENCEL

O estetykę produkcji masowej

JEDNYM z najważniejszych momentów w dążeniu do upowszechnienia kultury jest dbałość o stronę estetyczną produkowanych przedmiotów, zwłaszcza przedmiotów powszechnego użytku.

W naszych warunkach, kiedy w zaspakajaniu codziennych potrzeb ludności coraz większą rolę odgrywa wielki przemysł, nastawiony na produkcję masową, zagadnienie to jest szczególnie ważne.

Sprawą uspołecznienia kultury drogą współdziałania sztuki z przemysłem, rzemiosłem i chałupnictwem zajęło się Biuro Nadzoru Estetyki Produkcji (BNEP) Ministerstwa Kultury i Sztuki. Biuro to powstało w miejsce zreorganizowanego Wydziału Wytwórczości w styczniu br.

PROGRAM

BNEP ustaliło dla swej działalności następujący program: ocena jakości estetycznej plastycznych form produkcji; dostarczanie wzorów, modeli oraz poradnictwo; organizowanie współpracy odpowiednio przygotowanych plastyków z wytwórczością; propaganda i prace badawcze.

W ciągu 2 lat działalności BNEP zgromadziło około 7000 wzorów i modeli, opracowanych przez artystów plastyków. Modele te są oceniane przez komisje kwalifikacyjne, składające się z odpowiednich rzeczoznawców, a następnie przekazywane do seryjnej produkcji fabrycznej i rzemieślniczej. Biuro zajmuje się jednocześnie przeszkalaniem artystów plastyków w zakresie techniki.

REALIZACJA

Instytucją, której wytwórczość opiera się całkowicie na wzorach BNEP'u jest Centrala Przemysłu Artystycznego. Produkcja Centrali obejmuje bardzo rozmaite działy, jak: tkaniny ozdobne, galanterię skórzaną, metalową, wyroby z drzewa, zabawkarstwo i inne. O wysokiej wartości estetycznej wyrobów Centrali — świadczy ich powodzenie za granicą.

Współpraca BNEP'u z innymi państwowymi ośrodkami produkcji jest prowadzona na bardzo rozmaitej płaszczyźnie.

W zakresie np. zabawkarstwa — wzory i modele BNEP'u realizują fabryki Wrocławskiej Dyrekcji Przemysłu Miejscowego. Ostatnio — Centr. Zarząd Przem. Mineralnego zaproponował BNEP, utworzenie stałej komisji, której zadaniem będzie opracowanie standaryzacji produkcji szklarskiej na rok 1948. Dotychczas artyści współpracujący z BNEP opracowywali modele wyrobów szklanych i kryształów, które realizowane były w jednej tylko hucie państwowej. W dziedzinie włókiennictwa — jedynie Zakłady Jedwabnicze w Milanówku współpracują ściśle z BNEP. Piękno tkanin milanowskich przekonać musi każdego o wartości tej współpracy.

Sprawa podniesienia estetyki produkcji włókienniczej jest właściwie nieregularna. Panuje w tej dziedzinie pewnego rodzaju dwutorowość. Centr. Zarząd Przem. Włókienniczego ma bowiem własne „Biuro Wzorów i Mody", które dostarcza wzory i modele dla fabryk tkackich i konfekcyjnych.

Niestety trudno stwierdzić, że wszystkie te wzory odpowiadają wymogom estetycznym. BNEP nawiązał już podobno kontakt z „Biurem Wzorów i Mody" tak, że dalsze prace stać może będą na wyższym poziomie.

NIEDOCIĄGNIĘCIA

Sprawa dostarczenia wartościowych modeli i wzorów nie wyczerpuje jednak zagadnienia.

Całość produkcji nie opiera się na nowych wzorach, a to co się produkuje wg wzorów dawniejszych urąga często najprostszym wymaganiom estetyki. Względy kalkulacji nie pozwalają, rzecz prosta, na raptowne przestawienie produkcji na zupełnie nowe wzory. Jest jednak rzeczą nie do pomyślenia, aby o rodzaju produkcji w przemyśle państwowym decydował zmanierowany i zniekształcony gust kupujących. Przykładem takiej produkcji są wystawione na Targach Poznańskich flanelowe kołdry, ozdobione scenkami rodzajowymi przeniesionymi „żywcem" z najkoszmarniejszych oleodruków i „landszaftów". W tym wypadku przestawienie produkcji nie powinno być kosztowne. Nie potrzeba nawet nowych wzorów. Wystarczy robić kołdry gładkie, jednokolorowe. Musi jednak istnieć w tym celu jakiś czynnik decydujący, który by sprawę estetyki produkcji stawiał wyżej niż powodzenie „landszaftowych kołder" u ludności wiejskiej.

Takiego czynnika dotąd nie ma. BNEP ogranicza się właściwie do wyboru odpowiednich modeli, a nawet w tym zakresie nie ma żadnej egzekutywy, aby właśnie te modele były wprowadzone do produkcji. Sprawę nadzoru nad estetyką całości produkcji pozostawia się jak dotąd dobrej woli czy wyrobieniu kierownictwa poszczególnych fabryk lub Centr. Zarządów.

Nie sądzę, aby to było w naszych warunkach właściwe. Wpływ na podniesienie wartości artystycznych wyrobów rzemieślniczych możliwy jest, rzecz prosta, tylko na drodze propagandy, dania do dyspozycji odpowiednich wzorów oraz stworzenia takiej instytucji jak np. Centrala Przemysłu Artystycznego, która przyzwyczajając powoli odbiorców do estetycznej formy przedmiotów powszechnego użytku, wyeliminuje stopniowo wyroby o niższej wartości.

Trzeba jednak pamiętać, że w naszych warunkach gospodarczych największą rolę w zaopatrywaniu ludności odgrywa produkcja przemysłu państwowego. Nie ma żadnych powodów, aby planowa produkcja przemysłu państwowego nie posiadała planu w zakresie estetyki form plastycznych i kierowała się w tej dziedzinie kryteriami typowymi dla przedsiębiorstw kapitalistycznych.

Realizacja hasła upowszechnienia kultury m. in. na drodze podniesienia estetyki produkcji powinna być znacznie łatwiejsza właśnie dzięki istnieniu wielkiego przemysłu państwowego, który powinien włączyć powyższe założenie do swoich planów technicznych i organizacyjnych.

W ramach przeprowadzonej ostatnio reorganizacji Min. Kultury i Sztuki postanowiono BNEP wydzielić i przyłączyć do Min. Przemysłu i Handlu. Może wówczas stanie się naprawdę biurem nadzoru estetyki produkcji, a nie tylko biurem modeli, którym był dotąd.

HALINA BRODZKA

Białostocki przemysł przekracza plan

Liczne zakłady przemysłowe w Białymstoku przekroczyły w maju b. r. swój plan produkcji. M. in. w Zakładach Przemysłu Włókienniczego nr. 34 przędzalnie wykonały plan w 114.5 proc., tkalnie w 109.8 proc., wykańczarnie w 109.8 proc. W Państwowych Zakładach Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego nr. 5 oddział produkcji plusz osiągnął 104,9 proc., a oddział produkcji wstążek 135.3 proc. Państwowa Garbarnia nr. 1 wykonała plan produkcji w 121 proc., a białostocka Huta Szkła w 125 proc.

24 mln. ton miału węglowego dla przemysłu

Kopalnie węgla przy tegorocznym wydobyciu, według przewidywań, będą dysponowały 24 mln. ton miału węglowego, który zużyty zostanie w kraju przez elektrownie i inne zakłady posiadające urządzenia do spalania miału.

Budujemy fabrykę gliceryny

Przemysł chemiczny przystąpił ostatnio do odbudowy w Józefowie pod Warszawą fabryki gliceryny. Uruchomienie nowej fabryki nastąpi w najbliższym czasie.

Racjonalizacja przynosi korzyści

Przekonywującym przykładem doniosłości ruchu racjonalizacyjnego jest zreorganizowanie gospodarki energetycznej w Fabryce Włókienniczej Nr. 1 (dawniej Scheibler i Grohman) w Łodzi. Do niedawna fabryka ta utrzymywała w ruchu 55 kotłów parowych, 3 turbozespoły oraz 9 maszyn parowych. Obecnie po racjonalizacji urządzenia te zredukowano do 21 kotłów parowych, 2 turbozespołów i 2 maszyn parowych. (zd)

Plan inwestycyjny dla woj. szczecińskiego

Ostatnio wyszedł z druku Państwowy Plan Inwestycyjny na rok bież. dla woj. szczecińskiego, ujęty ogólną sumą 15.441.462.000 zł, z czego na kredyty skarbowe przypada 5.641.591 tys. zł. bankowe 8.818.194.000 zł i środki własne 981.677.000 zł. Jako inwestorzy występują niemal wszystkie ministerstwa i Prezydium Rady Ministrów oraz spółdzielczość, izby przemysłowo-handlowe i rzemieślnicze.

Kolportaż kultury

W życiu gospodarczym ogniwo wymiany łączy wytwórcę ze spożywcą. Uważamy za rzecz zrozumiałą i naturalną, że organizacja sprzedaży zabiega o rozpowszechnienie produkcji. Propaganda i reklama podkreśla zalety wytworzonych artykułów, uczy sposobów ich użytkowania, dąży do uprzystępnienia ich. Przyzwyczailiśmy się do tego. Wystawy i Targi są pokazem generalnym — a niezależnie od nich notatki prasowe i pokazy sklepowe wsączają w nas niepostrzeżenie pewną sumę wiadomości. Nie spostrzegliśmy się nawet, kiedy utrwaliło się w nas przekonanie, że powinniśmy nabywać stale pewne wyroby — gdyż bez nich nie możemy się obyć, gdyż bez nich staniemy się cywilizacyjnym prymitywem.

Wiemy, że niezależnie od wytwórczości gospodarczej istnieje też twórczość kulturalna, obejmująca rozległe dziedziny literatury i sztuki. Każdy twórca potrzebuje odbiorcy. Między nimi także musi dojść do wymiany. Organizację tej wymiany nazwaliśmy kolportażem kultury.

Jak zwykle przy każdej definicji trudno jest ustalić granice. Praca architekta jest niewątpliwie artystyczna, lecz wiąże się ona ściśle z działalnością gospodarczą i korzysta w szerokiej mierze z usług organizacyj gospodarczych. Praca naukowca podpada pod ogólne pojmowanie twórczości kulturalnej, lecz rozpowszechnieniem jej zajmuje się polityka oświatowa. Aby uniknąć trudności, ustalmy, że w tej chwili chodzi nam wyłącznie o rozprowadzenie twórczości literacko-artystycznej.

Kto w tej dziedzinie odgrywa rolę ogniwa wymiany? Kto pośredniczy pomiędzy twórcą i odbiorcą? Jak wypełnia to zadanie?

Stosunkowo najłatwiej odpowiadamy, o ile chodzi o twórczość pisarza. Wydawca i księgarz pełnią czynności analogiczne do czynności przemysłowca i kupca. Rozporządzają oni też odpowiednim aparatem propagandy i reklamy. Różnica pomiędzy nimi a przemysłowcem i kupcem polega na tym, że artykuł, który rzucają na rynek, „książka", ma wartość idealną. W ustroju kapitalistycznym nie stanowiło to żadnej różnicy, chociaż byli wydawcy z aspiracjami. W ustroju tym stawiano szczególne wymagania aptekarzom, gdyż nieudolność w handlu lekami mogła szerzyć spustoszenie, ale nie zastanawiano się nad kwalifikacjami kandydatów na księgarzy. Wychodzono z założenia, że każdy może być wydawcą i księgarzem. Doprowadziło to oczywiście do beztroskiej konkurencji w rzucaniu na rynek księgarski karygodnych wydawnictw, przeciw którym daremnie protestowała krytyka. Treść i język niektórych tłumaczeń urągały wszelkim wyobrażeniom o poczuciu odpowiedzialności. Literatura t. zw. popularna była wprost antykulturalna.

Przejdźmy z kolei do bliskiej literaturze dziedziny do teatru. Kolporterem jest dyrektor. Na nim ciąży odpowiedzialność. Z jednej strony musi pamiętać o tym, aby zapłacić licznym pracownikom — z drugiej strony odpowiada za poziom artystyczny. Te dwie odpowiedzialności rzadko się wiązały. Przeważnie mieliśmy do czynienia bądź z przedsiębiorcą teatralnym, który znał buchalterię, lecz nie miał poczucia odpowiedzialności artystycznej — bądź odwrotnie z artystą, który przejmował się poziomem artystycznym, lecz nie liczył się z tym, że byt wielu ludzi był związany z jego umiejętnością rachunkową. Pierwszy przejęty był poszukiwaniem sztuki „robiącej kasę", drugi gonił za subwencją. Jedno i drugie było niezdrowe.

To samo dotyczyło biur koncertowych. Nasza kultura muzyczna znajdowała się w głębokim upadku, gdyż nieomal wyłącznie kolportaż był w ręku przedsiębiorców. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności był fakt, jeżeli wielkość posiadająca „markę" miała wartość artystyczną.

Jeszcze gorzej przedstawiała się sprawa z twórczością plastyczną. Nasi malarze malowali, rzeźbiarze rzeźbili, urządzaliśmy wystawy tak jak na całym świecie. Ot i wszystko. O ile była moda, to paskarze i spekulanci lokowali swe pieniądze także w Fałatach, Kossakach i Wyczółkowskich lecz o ile mody nie było, trwała cisza. Kilku handlarzy sztuki zdobywało klientelę na własny rachunek, lecz była to działalność dorywcza i nieprzemyślana. Pociągała ich tylko możliwość zarobku, wybiegająca poza normy zwyczajnego zarobku handlowego. Znalezienie szerokiego oddźwięku, to, co jest koniecznością każdej twórczości — to całkowicie wymknęło się uwadze różnych organizatorów. Reagowanie na piękno było wyłącznym darem grupy uprzywilejowanych — rozpowszechnienie go nie stanowiło żadnego zagadnienia.

Biło to w oczy wyraźnie w muzeach. Były wyraźnie martwe. Były to tylko kopie muzeów zagranicznych, ich kształtu zewnętrznego. Obecne muzeum warszawskie, jego życie, jego troska o to, co chce powiedzieć i do kogo przemawia, jego zdobywanie często powracających przyjaciół, jego działalność wychowawcza — to dowód, jak wiele można zrobić.

Trzeba tylko wiedzieć wyraźnie, czego się chce.

Oczywiście w porównaniu z przeszłością, tak czarno odmalowaną, zrobiliśmy duży krok naprzód. Co więcej! Na porządku dziennym coraz to odradzającej się dyskusji jest związek pomiędzy twórcą i odbiorcą. To nic, że na marginesie tej dyskusji często słyszymy głupstwa, że popełnia się błędy — faktem jest, że zagadnienie zostało nareszcie należycie postawione.

Piszemy o tej sprawie dlatego, ponieważ uważamy, że koniecznością jest uzupełnienie dyskusji — wysunięciem problemu kolportera. Nie możemy liczyć na przypadek, iż narodzi się człowiek mający poczucie piękna i obdarzony talentem administracyjnym. Takiego człowieka trzeba wychować. Jest to niejako połączone studium sztuki i Akademii Handlowej. Nie dla organizacji sklepikarstwa, lecz dla zrozumienia zasad praktycznego organizowania odbioru każdej twórczości.

Oddźwięk jest powietrzem, którym oddycha twórca.

TADEUSZ GARCZYŃSKI

Jeszcze o Puławach

(Artykuł nadesłany)

DUŻO się w ostatnich czasach mówi i pisze u nas — a nawet za granicą — o Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. I dobrze jest tak, gdyż przed ostatnią wojną mówiło się o nim stanowczo za mało. Odnosiło się wówczas wrażenie, jakoby wielce zasłużona ta instytucja, przodująca w rozwoju naszej wiedzy rolniczej, wiodła żywot jak gdyby zakonspirowany przed opinią publiczną.

Dziś jest na szczęście już inaczej. Sława Instytutu Puławskiego odbija się wszędzie głośnym echem. Ale — jak to zwykle w takich wypadkach bywa — dzieli się ruchliwa nasza opinia od razu na dwa obozy: obóz chwalących i obóz krytyków. Ten ostatni byłby wielce pożyteczny, bo najwspanialsze nawet dzieła ludzkie dają pole do krytyki, która działać może twórczo. Chodzi o to tylko, żeby krytyka ta była rzeczowa, zgodna z prawdą, a nie ograniczała się — jak to niestety często bywa — do lekkomyślnych ataków opartych na pozbieranych na rynku plotkach.

Przede wszystkim z uzasadnioną dumą uświadomić sobie powinien każdy Polak ten niezbity fakt, że Instytut Puławski, choć nosi jeszcze to spopularyzowane miano, nie jest już tylko puławską placówką, ale olbrzymią instytucją, rozszerzoną obecnie na cały obszar państwa, i największym rolniczym zakładem naukowo - badawczym i doświadczalnym n e ś w i e c i e. Istotnie, nie masz nigdzie rolniczej instytucji naukowej, która by dorównywała naszemu Instytutowi, zarówno rozmiarami, jak ilością zatrudnionych sił naukowych, technicznych i robotniczych, ilością działów, stacji doświadczalnych i folwarków przydzielonych przez państwo dla celów naukowych.

Puławy bowiem stanowią dziś tylko jeden z rejonowych oddziałów Instytutu, który ma inne oddziały w Bydgoszczy Poznaniu, Warszawie, Wrocławiu i Krakowie. Ilość pracowników naukowych dochodziła niedawno do 160 a obecnie ,po utworzeniu nowych oddziałów rejonowych, jest jeszcze większa. Ilość fachowych działów naukowych wynosi przeszło 90 i tworzy się dalsze nowe. Około 90 folwarków w różnych okolicach kraju przydzieliło państwo Instytutowi dla celów badań hodowli roślin lub zwierząt. 56 stacji doświadczalnych jest już zmontowanych. Nadto posiada Instytut swą bibliotekę główną w Puławach, która jest jedną z największych w Europie w swym rodzaju. Pomimo dotkliwych zniszczeń wojennych zdołał Instytut w stosunkowo krótkim czasie odremontować się już w znacznej mierze, uzupełnić swój inwentarz naukowy a w znacznym stopniu także polowy. Praca wre w całej pełni i np. w chwili obecnej już kilkadziesiąt świeżych rozpraw naukowych czeka na możliwość wydania w druku. Instytut bierze bardzo duży udział w pracy nad rolniczym podniesieniem państwa, co w tej chwili stanowi jeden z najważniejszych problemów prac rządu. Bierze Instytut ten udział w żywym kontakcie z wszystkimi czynnikami oficjalnymi, z wyższym szkolnictwem rolniczym, ze zrzeszeniami rolniczymi takimi, jak Związki Samopomocy Chłopskiej i wiele innych. W ostatnim roku wszedł Instytut Puławski pod pewnym względem nawet w bezpośredni kontakt z najszerszymi sferami rolników i hodowców, organizując w Puławach poradnię przy Biurze Propagandy Rolniczej, sięgającą korespondencyjnie na cały obszar państwa.

W rezultacie zjawiła się w Puławach niedawno np. delegacja instytutów rolniczych z Czechosłowacji, które pragnąc przeprowadzić tam gruntowną reorganizację chciały poznać puławskie wzory.

Szczególnie ważna jest rola tak szeroko rozbudowanego Instytutu Państwowego na tle obecnej zmiany ustroju rolnego oraz niezbędnej konieczności nadrobienia w polskiej gospodarce rolnej zaniedbań minionego okresu, spowodowanych czy to ogólną prymitywnością jeszcze naszego rolnictwa w porównaniu z postępem wielu innych krajów, czy zniszczeniami wojny i okupacji. Wszędzie utorowało sobie już drogę uznanie, że gospodarka rolna i hodowlana musi się stosować do wyników doświadczeń i wskazań nauki. Równocześnie cały ciężar praktycznego podniesienia produkcji rolnej i uzyskania niezbędnej dla państwa nadwyżki eksportowej spadł teraz na barki chłopa. Temu chłopu musi się więc dopomóc doświadczalnictwem i wiedzą naukową i stąd przypadło Instytutowi Puławskiemu pierwszorzędne zadanie.

Tak wygląda „puławską rzeczywistość". Oczywiście, że po tych długich latach zniszczenia i rabunku wiele jest jeszcze i w samym Instytucie do zrobienia, zanim osiągnie on normalny, pożądany stopień działalności, zwłaszcza w obecnych swych, tak znacznie zwiększonych rozmiarach. Ale każdy obiektywny obserwator stwierdzić musi, że w ciągu tych pierwszych trzech lat powojennych dokonano już wielkiego dzieła.

Dr. JAN BOBRZYŃSKI

Położenie kamienia węgielnego
pod największą budowlę Wielkopolski

W Poznaniu odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu centralizującego agendy władz administracji skarbowej.

Wmurowania symbolicznej cegły oraz urny z aktem erekcyjnym, dokonał podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu wicemin. Jastrzębski.

Gmach ten, budowany z funduszów państwowego planu inwestycyjnego będzie największą bdowlą w Wielkopolsce, obejmować ma 185 pokoi biurowych, wspólną halę kasową na 126 pracowników i 500 interesantów oraz szereg lokali mieszkalnych i związkowych.

Spór grodu z gardem

Historia konfliktu pomiędzy społeczeństwem Stargardu a światem nauki datuje się od chwili ogłoszenia w „Monitorze" rozporządzenia ministrów administracji publicznej i Ziem Odzyskanych na mocy którego S t a r o g r ó d — miasto położone nad rzeką Iną w woj. szczecińskim — powróciło do swej starosłowiańskiej nazwy: S t a r g a r d. W ten sposób uszanowano subtelności językowe dawnych Pomorzan, założycieli miasta„ którzy aczkolwiek posługiwali się narzeczem bardzo zbliżonym do języka polskiego, jednakowoż posiadali szereg odrębności językowych w rodzaju „gardu" zamiast ogólnopolskiego „grodu". Lokalni patrioci odnieśli się do tej inowacji niechętnie.

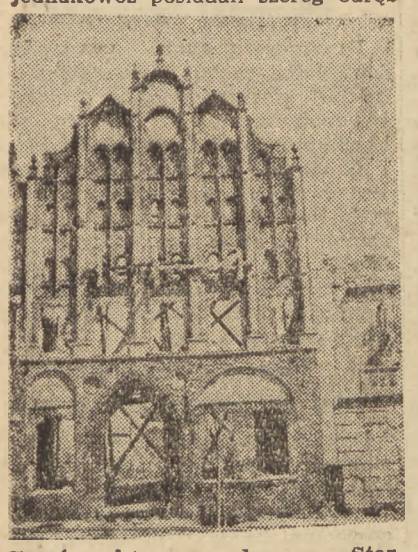

Front najstarszego domu w Stargardzie. Obecnie prowadzi się jego odbudowę.

Trudno się dziwić ludziom. Przywykli do miasta i do jego nazwy „stworzonej" przez pierwszych pionierów, którzy tak adresowali swe listy wysyłane do centralnej Polski.

Spór o nazwę przybrał na sile dopiero w roku ub. Powstała prawdziwa kość niezgody. Nawet ci, którzy pogodzili się z niezrozumiałym dla nich „gardem" wrócili z powrotem do „grodu". Przyczyną był węgiel zamówiony przez Zarząd Miejski w ilości 250 ton na potrzeby miejscowego szkolnictwa. Węgiel, jak wszystkie martwe przedmioty. korzystające ze środków lokomocji PKP, pojechał sobie tam, gdzie go skierowano, a skierowano go do S t a r o g a r d u w woj. gdańskim, za miast do S t a r g a r d u, gdzie nań oczekiwano. Na nic się zdały wszelkie interwencje. Węgiel wyładowało „Społem" w Starogardzie i zużytkowało go na swe potrzeby. Podobnie z korespondencją. Listy adresowane do Stargardu idą do Starogardu, skąd drogą okrężną docierają do adresatów, względnie wracają do pomstujących na pocztę nadawców. Gdyby urządzono referendum wśród miejscowej ludności, „Starogród" zwyciężyłby w 99 proc. Rozporządzenie jest nadal rozporządzeniem. Stargard jest nadal nazwą urzędową obowiązującą tak osoby fizyczne, jak i prawne.

Przyjrzyjmy się, jak to w praktyce polski indywidualizm komentuje „Monitora". Narodowy Bank Polski urzęduje nadal w Starogrodzie a poczta mieszcząca się obok w Stargardzie lojalnie mu doręcza listy i przesyłki. Państwowa Centrala Handlowa rozmieściła swe sklepy proporcjonalnie w Stargardzie i w Starogrodzie. Nawiasem mówiąc te ostatnie mają więcej klienteli.

Stacja nazywa się Stargard, ale warszawski „Orbis" pisze na biletach kolejowych „Starogród". I bądź tu człowieku mądry. Najlepiej, bo polubownie, rozwiązał skomplikowaną sprawę właściciel sklepu rzeźniczego. Szyld jego brzmi: W ę d l i n i a r n i a „S t a r o g r ó d" w S t a r g a r d z i e. Cudzysłów został domalowany niedawno, bowiem Starostwo Powiatowe zaczyna urzędowo wprowadzać urzędową nazwę. Prędzej czy później społeczeństwo będzie musiało pogodzić się ze Stargardem, która to nazwa — zdaniem uczonych polskich — **jest uzasadniona historycznie.**

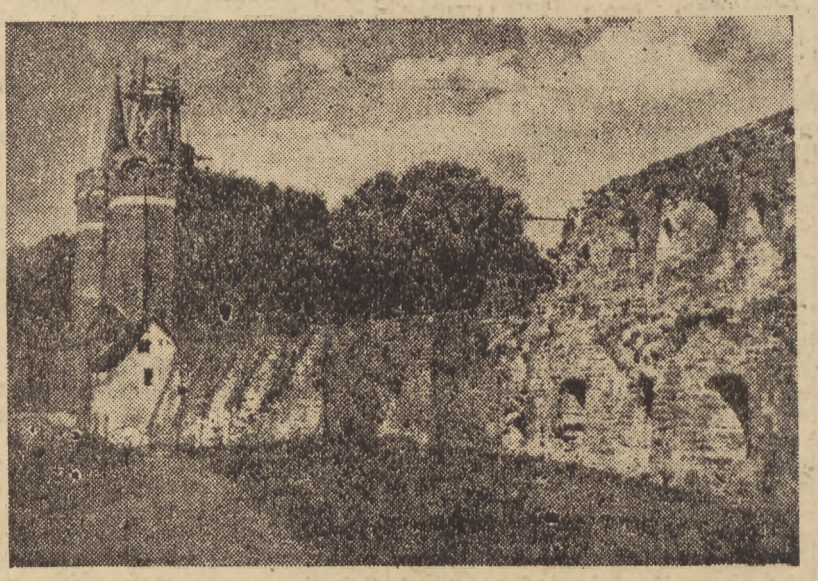

Fragment obronnych murów, którymi Bogusław IV opasał w XIII wieku całe miasto. Z lewej strony wieże „Bramy Młyńskiej". Za dawnych czasów mieściła się tam komora celna, obecnie mieścić się będzie Muzeum Miejskie.

Prastara ta osada istniała już w roku 1124. Wzmiankę o tym znajdujemy w opisie misji chrześcijańskiej polskiej św. biskupa Ottona i Pawła, która działała w tym okresie na terenie obecnego Pomorza Zachodniego. Po nawróceniu na wiarę chrześcijańską ówczesnych mieszkańców Stargardu osiada tam zakon Joannitów, który do r. 1229 rozporządza starym zamkiem obronnym i kościołem zamkowym. Kościół ten po pewnych koniecznych przebudówkach zachował się po dziś dzień. Jest to kościół św. Jana, wyróżniający się gotycką wieżą o wysokości ok. 100 metrów. Nie wiele ustępuje mu wiekiem kościół Mariacki ufundowany w r. 1292 przez księcia Bogusława IV. W tym samym czasie Stargard zostaje opasany potężnymi murami obronnymi, stając się przez to szańcem broniącym Pomorza Zachodniego przed zachłannymi Brandenburczykami.

Największy okres rozbudowy i zamożności Stargardu przypada na XIV — XV wiek. Miasto za pośrednictwem Szczecina nawiązuje bliższy kontakt z morzem, stając się jednym z najważniejszych ośrodków handlowych na tym terenie. Powstają wspaniałe budynki publiczne i prywatne. Wiele z nich doczekało się naszych czasów mimo ciężkich wojen, pożarów i powodzi, które nawiedzały dość licznie to piękne miasto. Najdotkliwiej odczuł Stargard wojnę 30-letnią (zarówno Niemcy jak i Szwedzi rabowali miasto bezlitośnie) i olbrzymi pożar w roku 1635, który strawił większość zabudowań.

Miniona wojna zniszczyła miasto w 60 proc. wiele zabytków padło pastwą ognia lub zburzonych zostało przez lotnictwo i artylerię. Częściowo zachowały się mury obronne. stare baszty, i kilka domów — nadających się do odbudowy — będących cennym zabytkiem architektonicznym. Poważnym uszkodzeniom uległ Kościół Mariacki, gdzie zostały zniszczone przepiękne witraże. Kościół ten jest obecnie odbudowywany. Odbudową objęto również Ratusz, „Bramę Młyńską", która niegdyś pełniła rolę komory celnej, oraz najstarszy dom Stargardu mieszczący się na starym mieście.

Inicjatywa odbudowy zabytków Stargardu przyjęta jest przez miejscowe społeczeństwo z uznaniem — należy spodziewać się, że i stara nazwa miasta zostanie przez nie uszanowana i przyjęta, bowiem obie te sprawy łączą się nierozerwalnie. **(mil.)**

1798-1948

W 150 ROCZNICĘ URODZIN POETY

NARODOWE WYDANIE DZIEŁ ADAMA MICKIEWICZA

pod wysokim protektoratem Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, na mocy uchwały Krajowej Rady Narodowej z dn. 5. V. 1945 r., na zlecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA »CZYTELNIK«

ogłasza

PRZEDPŁATĘ

na Narodowe Wydanie Dzieł Adama Mickiewicza

obejmujące w 15-tu tomach, w 4-ch seriach całość spuścizny duchowej Poety.

Tekst krytyczny opracowany na zlecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki staraniem Komitetu Redakcyjnego pod przewodnictwem Leona Płoszewskiego. Wydanie na papierze bezdrzewnym, w okładce półsztywnej.

WARUNKI PRZEDPŁATY SERII PIERWSZEJ

obejmującej całość twórczości poetyckiej Adama Mickiewicza

w 4-ch tomach, o łącznej objętości 1700 stron, w nakładzie 100 tysięcy egzemplarzy

1. Wszystkie 4 tomy serii pierwszej ukażą się jednocześnie w dniu 15 listopada b.r. i będą wysyłane zamawiającym w kolejności zgłoszeń.
2. Cena czterech tomów stanowiących serię pierwszą wynosi w przedpłacie łącznie **800 zł**, płatnych jednocześnie z podpisaniem deklaracji lub też w 4 ratach po 200 zł — w miesiącach: czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu, albo w dwóch ratach po 400 zł — płatnych w miesiącach: czerwcu i wrześniu — na konto P.K.O. I — 7474. Cena w sprzedaży księgarskiej będzie dwukrotnie wyższa.
3. Zamawiający wypełnia deklarację, w której zobowiązuje się do uiszczania całej należności w terminach przewidzianych i przez siebie wybranych i przesyła ją pod adresem:

„CZYTELNIK", INSTYTUT WYDAWNICZY, WARSZAWA, ul. DASZYŃSKIEGO 14.

Deklarację można otrzymać we wszystkich księgarniach

4. Zgłoszenie przedpłaty na serię pierwszą nie pociąga za sobą obowiązku zamawiania dalszych serii. Natomiast zamawiającym serię pierwszą będą przysługiwały przywileje przy seriach następnych.

Dokładne warunki i terminy ukazywania się serii dalszych będą podane w osobnych ogłoszeniach i prospektach.

Czechosłowacki Instytut Tekstylny

w służbie włókiennictwa

W końcu maja r. b. odbył się w Tatrzańskiej Łomnicy 20-ty z kolei doroczny zjazd Czechosłowackiego Instytutu Tekstylnego, (Textilny Ustaw Ceskoslovenske) otwierający nowy rozdział działalności tej niezmiernie ważnej dla rozwoju przemysłu włókienniczego placówki. Upaństwowienie większości zakładów tego przemysłu, jakie nastąpiło po doniosłych zmianach politycznych w lutym br. stawia Instytut przed nowymi ważnymi zadaniami, których realizacja możliwa jest tylko przez wciągnięcie do współpracy z Instytutem najszerszych kół pracowników tego przemysłu. Tym samym uległ gruntownej zmianie dotychczasowy „Strukturaituc", który spełniał tylko rolę naukowego biura badań dla przemysłu włókienniczego Już na zjeździe jubileuszowym reprezentowani byli pracownicy wszystkich działów włókiennictwa, od robotników, majstrów i techników aż do kierowników i dyrektorów. Ten rozszerzony stan personalny instytutu zachowany zostanie również w przyszłości. W nowym swym składzie Instytut nie ograniczy się jedynie do badań naukowych, lecz poświęci znaczną część swej działalności problemom praktycznym, mającym bezpośredni wpływ na dalszy rozwój produkcji. Dawny system kapitalistyczny, który pokutował jeszcze w pierwszych latach powojennych nie pozwalał czechosłowackiemu przemysłowi włókienniczemu na pełne rozwinięcie swoich sił twórczych, to też pozostawał on w tyle za innymi przemysłami. Upaństwowienie większości zakładów przyczyniło się do zlikwidowania tych zapór istniejących przede wszystkim w samej organizacji. Obecnie instytut przestał być placówką ekskluzywną, oderwaną od bezpośredniego kontaktu z warsztatami pracy.

Najważniejszym zadaniem instytutu na najbliższą przyszłość będzie opracowanie szczegółowego programu pięciolatki włókienniczej w ramach ogólnopaństwowego planu 5-letniego. W dziedzinie surowców włókiennictwo czeskie stoi u progu nowej ery włókien syntetycznych, która dla całej tej gałęzi przemysłu zapowiada zmiany wręcz rewolucyjne. Instytut musi zatem poświęcić szczególną uwagę nie tylko na poszukiwania nowych rodzajów włókien, ale również ich kombinacjom z używanymi już surowcami. Drugim zadaniem jest opracowanie planu uzupełnienia parku maszynowego zakładów włókienniczych. Częściowo zostanie ono spełnione przez lepsze wykorzystanie istniejących już maszyn, co będzie możliwe oczywiście tylko przez szczególnie intensywną współpracę z załogami.

Minister Rusinek

na terenach dotkniętych powodzią

Minister Pracy i Opieki Społecznej Rusinek, w celu osobistego zapoznania się z rozmiarami szkód, wyrządzonych przez powódź w woj. krakowskim udał się na inspekcję powiatów: nowosądeckiego, limanowskiego, brzeskiego bocheńskiego i tarnowskiego. Minister Rusinek odwiedził również tereny nawiedzone powodzią w woj. rzeszowskim.

Produkcja przemysłu naftowego

w maju r. b.

Produkcja paliw płynnych wykazała w maju rb. podobnie jak w miesiącach ubiegłych tendencję zwyżkową. W maju rb. wykonano 106,5 proc. planu produkcji ropy. W produkcji gazoliny wykonano plan w 110,7 procentach. Osiągnięcie tak wysokiej produkcji możliwe było dzięki dobrej organizacji pracy w fabrykach gazoliny.

Kopalnictwo naftowe odwierciło 3.398,3 m, co stanowi 96,7 proc. planu. Głębsze wiercenia stały się zbędne, gdy spodziewane złoża naftowe były płytsze niż przewidywano.

Rafinerie wykonały plan w 102,2 proc., jeśli chodzi o ropę krajową, a w 148 2 procentach — w przeróbce ropy importowanej.

Szkło polskiej produkcji na rynkach świata

Zwiększony potencjał naszego przemysłu szklarskiego, mający doskonałe oparcie o bazy surowcowe, pozwala na rozwinięcie eksportu prawie wszystkich asortymentów wyrobów szklanych

Zawarte ostatnio umowy przewidują eksport znacznych ilości szkła do szeregu krajów europejskich a nawet zamorskich Ostatnie Targi Poznańskie dostarczyły również wielu nowych zagranicznych odbiorców niemal na wszystkie asortymenty naszej produkcji.

Najpoważniejszymi odbiorcami szkła okiennego są w pierwszym rzędzie Anglia, Szwecja, Związek Radziecki, Holandia, Egipt i Bułgaria. Szkło zbrojone dostarczamy do Danii, Szwecji, Holandii i Związku Radzieckiego. Nasze kryształy i szkło stołowe cieszą się powodzeniem w USA., Związku Radzieckim, Anglii, Holandii, Szwajcarii, Egipcie i Danii.

Poważne zamówienia wpłynęły ostatnio na szkło oświetleniowe z Danii. Czechosłowacja chętnie zakupuje rurki i pręty ze szkła dla przemysłu elektrotechnicznego Również huty szkła butelkowego otrzymały znaczne zamówienia ze Związku Radzieckiego, Danii, Szwajcarii i innych krajów europejskich i zamorskich.

Precyzyjny sprzęt medyczny dla Polski

W przyszłym miesiącu przybywa do Polski misja lekarzy zagranicznych zorganizowana przez Amerykański Unitarjański Komitet Pomocy przy współudziale Światowej Organizacji Zdrowia (W.H.O.). Misja ta składa się z 7 uczonych amerykańskich, do których przyłączą się także lekarze angielscy, szwedzcy, szwajcarscy i czescy. Dnia 3 czerwca przybył do Warszawy jeden z członków misji dr Erwin Kohn, by podjąć prace nad zorganizowaniem pobytu lekarzy zagranicznych. Misja przywiezie do Polski znaczną ilość nowoczesnego sprzętu medycznego i literatury fachowej. 35 skrzyń tego materiału przywiózł ze sobą dr Kohn na pokładzie M/S „Batory", reszta zaś przybędzie wraz z misją. Będą to najnowsze i wysoce precyzyjne aparaty oraz instrumenty, szczególnie potrzebne w dziedzinie ortopedii, chirurgii neurologicznej oraz do narkozy. Część tego sprzętu oraz znaczna ilość książek przeznaczonych dla polskich bibliotek uniwersyteckich jest darem społeczeństwa amerykańskiego.

Prosimy wypełnić czytelnie!

R

DEKLARACJA

Niniejszym zamawiam w przedpłacie pierwszą serię (4 tomy) Narodowego Wydania Dzieł Adama Mickiewicza. Warunki przedpłaty są mi znane. Należność w sumie zł 800 zobowiązuję się wpłacić na konto P. K. O. Nr. I — 7474 w ratach miesięcznych po 200 zł, lub w dwóch ratach po 400 zł albo jednorazowo w miesiącu czerwcu 800 zł.

niepotrzebne skreślić)

nazwisko — Miejscowość

Imię — ulica, nr domu

Zawód — Poczta powiat

(Podpis)

Wyciąć, nakleić na kartę pocztową i przesłać pod adresem:

Warszawa ul. Daszyńskiego 14 „CZYTELNIK" Instytut Wydawniczy

Z wizytą w MZK

A jednak stołówki można poprawić

To m. in. dzięki tramwajom Wola ma swoisty wyraz dzielnicy robotniczej. Stara gwardia tramwajarska rozpierzchła się w dużej części po zachodnim obszarze Polski, a ich koledzy chwalą się głośno ludźmi ze swoich szeregów:

— Ale, jak oni się tam spisują, jak administrują na Ziemiach Odzyskanych?

M. Z. K. wciąż jeszcze tak, jak cała Warszawa, są deficytowe. Ale nad płaszczyznami niedawno zakopconych i zimnych murów ruin wi dzi się dziś rozciągnięte szeroko czerwone płachty dachów, i to samo dzieje się na terenie sąsiedniego szpitala.

Idę obejrzeć z bliska błyszczące jaskrawym cynobrem bramy warsztatów głównych, a potem zagrzać się werwą warsztatowców. Wóz nr 297 w końcu maja zderzył się z takim samym wozem, którego numeru nie podobna odczytać, gdyż dla konieczności przeprowadzenia gruntownej operacji rozebrać musiano całą zewnętrzną szatę pudła. Wóz nr 297 z datą rozpoczęcia roboty 10. 6.48 już lśni lustrem cynobru. Jeszcze parę dni, jak tylko przeschnie farba, a wóz ukaże się na torze z prawem kursowania wzdłuż najpryncypalniejszej arterii stołecznego miasta.

TRAMWAJOWY WERSAL

W warsztatach roboty cała masa: przeróbki, odnawianie, reperacje. Wszystkie wozy domagają się zmiany bandaży (stalowych obręczy na koła) starych, zużytych na nowe. To też robota ma ostre tempo. Nakręca ją premia, jedyny dla robotnika środek na odstraszenie biedy, która przecież wciąż jeszcze trzyma się wątłej, najczęściej pustej kieszeni.

Podwórze MZK na Woli może śmiało służyć za przykład tempa odbudowy stolicy. Cóż zostało tu jeszcze do zrobienia.? Dużo. Odbudować jeszcze jedną halę warsztatów, jeszcze jedną zajezdnię, usunąć i wyremontować wraki. To jest dużo, ale to jest bardzo mało w porównaniu z tym, co zostało dokonane. W tej chwili odbudowują właśnie ową trzecią zajezdnię, a biura dyrekcji przenoszą się do swego dawnego, odbudowanego już bloku. Oswobodzone lokale zajmują szkoły. Na rok przyszły przypadną nowe kapitalne prace i wtedy według niewzruszonych nadziei dyrekcji MZK na Woli zamieni się w tramwajowy Wersal.

— Wtedy niech pan zajdzie tu, by zobaczyć i opisać naszą stołówkę — powiada przew. Rady Zakł. ob Gorowski.

Właśnie chodzi tu najwięcej o ową stołówkę, która w kwietniu br padła ofiarą jednego z moich artykułów, jako że stan jej budził poważne zastrzeżenia. Bardzo sobie tam moją „napaść" wzięli do serca, bo stołówka to najbardziej neuralgiczny punkt, zdolny burzyć i łagodzić znękane ogólną biedą umysły, więc kiedy doszły mię słuchy, że coś tam poprawili, zaszedłem dla ciekawości.

CZYSTOŚĆ I KWIATY

Zanotowałem poprawę. Na jednym ze stołów umieszczono wielki basen z kranem na kawę. Stołownik może jej czerpać, ile chce. Doprowadzono poza tym na jadalnię bieżącą wodę, tak że stołownik może sobie swobodnie umyć ręce.

Kiedy rozpoznano we mnie sprawcę artykułu, zrobiono mi wymówkę, a następnie zapytano, czy jestem już zadowolony.

— Nie — powiedziałem. — Szwankuje jeszcze czystość i estetyka.

Nie łatwo było uporać się z tym ostatnim zadaniem. Personel kuchenny uszczuplony na skutek ogólnej redukcji, przy czym ludzie ogólnie są słabi, wiele osób zwalnianych jest przez lekarza, a czasem odrywano część personelu do innych prac.

Kiedy jednak w myśl przyrzeczenia, choć już z tygodniowym przeszło opóźnieniem, zaszedłem dziś na stołówkę, to już na pytanie przedstawicieli wydziału gospoadrczego MZK mogłem z pełną satysfakcją powiedzieć, że jest dobrze. Jest dobrze, bo sala jest porządnie zamieciona, nie widać odpadków a na słupkach podpór dachu utwierdzono zgrabne, malowane biało pałączki i podstawki, z których barwy kwiatów uśmiechają się do stołownika życzeniem dobrego apetytu. Poza tym udało się przeprowadzić pewne zabiegi oszczędnościowe, które umożliwiły zakup termosów do przechowywania świeżo ugotowanych ziemniaków, tak iż dziś, mimo że stołówka wydaje obiady od g. 12 — 20-ej, stołownik otrzymuje gorącą i smaczną potrawę. Można by tu przytoczyć jeszcze jeden dowód poprawy.

Ludzie, którzy kiedyś odpadli z listy stołowników zrażeni mankamentami kuchni, dziś, orientując się wg jadłospisu, wymyślają różne fortele np. pretekst zgubienia karty, aby popróbować ulubionego przez wszystkich żurku na dudkach, znakomitego rosołu, albo zjeść wonny kotlecik z sałatką i jarzyną.

POCHWAŁA „NAPAŚCI"

Tak oto podnieśliśmy upadającą stołówkę. (Mówię w liczbie mnogiej, ponieważ zarówno ze strony Rady Zakładowej jak i dyrekcji, widząc nareszcie moje pełne zadowolenie, w notarialnym, choć jowialnym tonie przyznali w końcu nawet mnie pewną zasługę). Dużo jednak ludzi przyłożyło tu ręce, a najwięcej może niezmordowany kierownik kuchni, który umiał znaleźć sposoby na przekonanie personelu o potrzebie utrzymania czystości.

Całe zagadnienie stołówkowe przenosi się teraz na zewnętrzny odcinek. Dotacja 20 zł na stołownika ustanowiona została pod koniec 1946 r. Od tego czasu wiele się zmieniło. Ludzie mają zgoła inne wymagania. Kaloryczność obiadu za 20 zł już dziś nie może nikogo zadowolić. Trzeba dodać, że od 1946 r. niektóre ceny poszły w górę, np. kartofle, cebula. Potrzebę podwyższenia dotacji stołówkowej zilustrują może najlepiej koszty przygotowania jednego posiłku, które wynoszą 25 zł, a więc przekraczają znacznie koszty „materiałowe„ samego posiłku. Nie opłaca się więc skórka za wyprawę, a jednak stołówka zwłaszcza w takich zakładach jak ZMK stanowi wciąż jeszcze i stanowić będzie jedną z najpoważniejszych pozycji socjalnych.

Podobno mówi się już o podwyższeniu dotacji Ale na razie tylko mówi się.

A. K

Dziś o godz. 13

Ogłoszenie wyroku w procesie Fangora

W dniu wczorajszym — po mowach obrońców i replice prokuratora mjr. Szaubera, przewodniczący udzielił głosu oskarżonym dla wygłoszenia ostatniego słowa.

Osk. Adamczyk prosił Sąd o łagodny wymiar kary i wzięcie pod uwagę jego dotychczasowego życia, które — zdaniem oskarżonego upłynęło w ciężkich warunkach materialnych i wśród stałych niepowodzeń.

Osk. Krokowski starał się wykazać Sądowi, iż po objęciu prokury w firmie „Torpedo" dążył do przerwania jej szkodliwej działalności przez zlikwidowanie kasy potajemnej i nielegalnych transakcji. Oskarżony zwraca się do Sądu z prośbą o sprawiedliwy wyrok, który umożliwił by mu powrót do normalnego i produktywnego życia w społeczeństwie.

Osk. Fangor powoływał się w ostatnim słowie na swoją 40-letnią pracę zawodową w przemyśle metali kolorowych, podkreślając, że był przed wojną jednym z tych, którzy wytyczali gospodarczą politykę polską w przemyśle metali kolorowych. Przyznaje on, że po wojnie nie docenił znaczenia doniosłych przemian społecznych i gospodarczych w Polsce i żałuje głęboko, że nie wziął udziału w rozbudowie polskiego życia gospodarczego.

Osk. Piechocki wskazywał na swoje zasługi jako kierownik Centrali Surowców Hutniczych przy opracowywaniu planu zaopatrzenia przemysłu i organizowaniu importu, od żegnywując się od współpracy z innymi oskarżonymi, podkreślał, iż on jeden spośród oskarżonych wziął udział w pracy nad odbudową kraju, jako funkcjonariusz państwowy Oskarżony prosi Sąd o uniewinnienie.

O uniewinnienie prosi Sąd również osk. Meissner.

Po ostatnim słowie oskarżonych przewodniczący mjr. Hochberg zapowiedział ogłoszenie wyroku w sobotę 12 bm. o godz. 13-tej.

Jeszcze o rzekomych „wakacjach w mieście"

W związku z notatką w naszym piśmie z dnia 2.VI. r. b. pt. „Wakacje w mieście" Ministerstwo Oświaty wyjaśnia:

Planowaniem, organizowaniem i koordynowaniem akcji wczasów letnich dla dzieci i młodzieży w wieku od lat 3 do 18 zajmuje się Min. Oświaty. Akcję przeprowadzają w porozumieniu z terenowymi placówkami Min. Oświaty, tj. Kuratoriami Okręgów Szkolnych (na szczeblu wojewódzkim) i inspektoratami (na szczeblu powiatowym): szkoły, instytucje, organizacje społeczne, opiekuńczo - wychowawcze i związki zawodowe.

Przy kwalifikowaniu na wczasy letnie młodzieży w wieku od lat 3 do 18 kładzie się przede wszystkim nacisk na stan fizyczny kandydatów, ich warunki społeczne i materialne.

W roku bieżącym kwalifikacja uczestników dokonywana jest bardzo starannie.

Chodzi bowiem o to, aby na placówkach akcji letniej znalazły się dzieci i młodzież najbardziej potrzebujące odpoczynku na koloniach letnich.

W związku z dekretem o Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" młodzież w wieku od lat 16 do 21, która na podstawie badań lekarskich została zakwalifikowana do Brygad Pracy, będzie uczestniczyła w obozach junackich „Służby Polsce". Nadkontygent młodzieży podlegającej na mocy dekretu z dnia 25.II. rb. „Służbie Polsce" a niezakwalifikowanej do tegorocznych obozów junackich „Służby Polsce", *ma prawo do korzystania z ogólnej akcji wczasów letnich,* o ile spełnia wymagane warunki.

Obozy i kolonie dla tej młodzieży organizują: szkoły organizacje ideowo - wychowawcze młodzieży, organizacje opiekuńcze i związki zawodowe.

Nie jest więc zgodne z prawdą, że istnieją jakiekolwiek zarządzenia zabraniające przyjmowania młodzieży, która nie została zakwalifikowana na junackie obozy „Służby Polsce" na placówki akcji letniej, organizowane przez poszczególne instytucje i organizacje społeczne.

Po raz pierwszy w Polsce

wyścigi z przeszkodami

Jesienią br. na torze służewieckim wprowadzone zostaną po raz pierwszy w Polsce wyścigi z przeszkodami, popularne za granicą Steeple-Chase.

Od września na torze na Służewcu biegać będzie 50 dwulatków (30 ze stadnin państwowych, a 20 zakupionych w Anglii), co urozmaici wyścigi i powiększy pola gonitw. W przyszłym roku spodziewanych jest 75 dwulatków.

W ciągu najbliższych dwóch niedziel rozegrane zostaną najcenniejsze gonitwy sezonu: nagroda Prezydenta RP i nagroda Derby. Na wyścigi te spodziewane jest przybycie ok. 70 tys. osób Zarząd Wyścigów martwi się, jak tłumy te zostaną przetransportowane na odległy tor służewiecki. Do tego celu potrzeba sprawnie funkcjonujących 30 autobusów. Dotychczas tylko 7 autobusów próbuje rozwiązać problem komunikacji z torem.

Niezwykle interesująco zapowiadają się tegoroczne wyścigi w Sopocie, które odbędą się w okresie od 11 do 24 lipca. Przewiduje się 8 dni wyścigowych. Najwyższe nagrody — to nagroda „Gdańska" i nagroda „Bałtyku". W Sopocie popisywać się będą asy z toru z Gniewem, Wirem, Lafite II. Argentum i dobrymi arabami na czele.

Odpowiedzi Redakcji

Odpowiedzi pocztą udzielamy jedynie w wyjątkowo ważnych wypadkach. Prosimy o nie nadsyłanie nam znaczków pocztowych. Rękopisów nie zamówionych nie zwracamy i nie przechowujemy.

P. Mond Paweł — Wilków. Z oferty nie skorzystamy, ponieważ mamy pełny komplet korektorów.

P. Lekszycki Bohdan, Kielce, Urzędnicza 7. Stałych korespondentów na tym terenie nie angażujemy. Korespondencje może Pan przesyłać bez żadnych zobowiązań z naszej strony co do ewentualnego druku na łamach „Rzeczypospolitej".

Tour DE POLOGNE

UWAGA ZAWODNICY!

Komisarz „Wyścigu Dookoła Polski" zawiadomił kluby, którzy ze zgłoszonych zawodników zostali dopuszczeni do startu przez Komisję Sportową PZKol.

W dniach od 20 bm. godz. 9-ta do 21 bm. godz. 18-ta uruchomione zostanie Biuro Wyścigu w gmachu „Czytelnika" przy ul. Daszyńskiego 16 (parter). W okresie tym wszyscy zawodnicy zamiejscowi winni zgłosić się celem otrzymania przydziału kwater i wyżywienia, a kolarze warszawscy — celem otrzymania przydziału wyżywienia i dopełnienia formalności rejestracyjnych.

Zawodnicy nie zarejestrowani w wyżej podanym terminie nie będą dopuszczeni do startu. Odprawa wszystkich uczestników wyścigu odbędzie się na stadionie WP w poniedziałek 21 bm o godz. 18.30.

Wychowanie fizyczne i sport

MASOWA NAUKA PŁYWANIA

Wczoraj odbyła się w Głównym Urzędzie Kultury Fizycznej konferencja prasowa, poświęcona omówieniu spraw związanych z akcją popularyzacji sportu pływackiego wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

W ciągu dwu miesięcy (lipiec i sierpień) przeprowadzona zostanie powszechna i bezpłatna nauka pływania, po zakończeniu której odbędzie się próba zdobytych lub posiadanych umiejętności, polegająca na przepłynięciu 50 m. dowolnym stylem i w dowolnych czasie.

Organizację drugiej w tym roku akcji umasowienia sportu GUKF przekazał Ministerstwu Obrony Narodowej i Ministerstwu Oświaty oraz sportowym pionom organizacyjnym — ZS. Gwardii, „Służbie Polsce", Związkowej Radzie Kultury Fizycznej KCZZ, Zw. Samopomocy Chłopskiej, organizacjom młodzieżowym i PZ. Pływackiemu.

Szczegółowe omówienie, rozpoczynającej się z dniem 1 lipca br. akcji pływania, podamy w jednym z najbliższych numerów.

W TENISIE NIC NOWEGO

SZCZECIN (tel. wł). Polski tenis cierpi na brak świeżej krwi, czego najlepszym dowodem są rozgrywane tu w kraju mistrzostwa Polski. Brak ciągle nowych twarzy, a czołowi przedstawiciele tego sportu w kraju nie robią postępów, utrzymując swoją formę na poziomie potrzebnym tylko do rozgrywek lokalnych i do utrzymania się na pewnej pozycji w czołówce.

Jedyną niespodzianką wczorajszych rozgrywek było wyeliminowanie z rozgrywek Niestroja przez Bełdowskiego po ciężkiej 5-setowej walce. Poza tym do półfinału gry pojedyńczej panów zakwalifikowali się: Skonecki wygrywając z Ks. Tłoczyńskim 6:1, 6:3 i 6:2, Kończak bijąc Piątka 6:0, 6:1, 6:8 i 6:1 oraz Olejniszyn po poddaniu się Bratka przy stanie 6:3, 6:2 i 2:0.

Do finału gry pojedyńczej pań doszły Rudowska wygrywając z Szerauc-Tłoczyńską i Popławska z Grąbczewską.

W półfinale gry podwójnej panów znalazły się pary: Bratek — Chytrowski, Skonecki — Tłoczyński, Olejniszyn — Hebda i Niestrój — Kończak.

CRACOVIA — OPAWA 79:58

Lekkoatletyczna drużyna „Cracovii„ rozegrała w Opawie międzymiastowe spotkanie z reprezentacją miasta, wygrywając w stosunku 79:58 pkt. Najlepszy wynik zawodów uzyskał Łomowski w kuli 15.51 m.

Wyniki poszczególnych konkurencji:

100 m: 1) Kiszka (C) — 11 sek., 2) Otawa (O) — 11,2 sek; **400 m:** 1) Puzio (C) — 51 sek., 2) Dostal (O) — 54,7 sek.; **800 m:** 1) Svajgr (O) — 2:02,4, 2) Wideł (C) — 2:02,7; **1500 m:** 1) Svajgr (O) — 4:10.6. 2) Szymański (C) — 4:12,7; **3000 m:** 1) Kielski (C) — 8:48,4, 2) Tucka (O) — 9:20,2; **wzwyż:** 1) i 2) Drengiewicz (C) i Lazar (O) — po 1,65 m; **w dal:** 1) Kiszka (C) — 6.55 m, 2) Snajdr (O) — 6,53 m; **tyczka:** 1) Adamczyk (C) — 3,30 m, 2) Zdrązil (O) — 3,30; **kula:** 1) Łomowski (C) — 15.51 m, 2) Gierutto (C) — 14.70; **dysk:** 1) Łomowski (C) — 45.35 m. 2) Adamczyk (C) 39,67 m; **oszczep:** 1) Gierutto (C) — 57,09, 2) Uhlir (O) — 45, 52 m; **sztafeta 4× 100 m:** 1) „Cracovia" — 45.3 sek., 2) Opawa — 45.4 sek.

W KILKU WIERSZACH

Zale - Zalewski znów mistrzem świata. Spotkanie o bokserskie mistrzostwo świata w wadze średniej pomiędzy mistrzem świata Graziano, a konkurentem do tytułu, amerykańskim Polakiem Tonny Zale-Zalewskim przyniosło Polakowi zwycięstwo przez k. o. w trzeciej rundzie. Nokaut był tak ciężki że nieprzytomnego Graziano odwieziono do szpitala, gdzie przez 3 godziny nie odzyskał przytomności. Przed meczem menażerowie proponowali, by zwycięzca spotkał się z Francuzem Marcel Cerdanem.

Mecz bokserski dwóch Śląsków. W niedzielę 20 czerwca br rozegrany zostanie we Wrocławiu odkładany kilkakrotnie między okręgowy mecz bokserski reprezentacji Górnego i Dolnego Śląska. Zestawienie par wygląda następująco: (na pierwszym miejscu zawodnicy Górnego Śląska) Kowalczyk — Faska, Grzywocz — Symonowicz, Matloch — Sobko, Rademacher — Dominiak, Sznajder — Michalak, Nowara — Fiszer, Urbaniak — Branecki, Drapala — Klimecki.

Hokeiści przed meczem z CSR. W ramach przygotowań do międzypaństwowego spotkania w hokeju na trawie Czechosłowacja — Polska, które odbędzie się 20 bm. w Pradze, odbył się wczoraj mecz między teamem reprezentacyjnym i Lechią. Po grze prowadzonej z minimalną przewagą reprezentacja odniosła nieznaczne zwycięstwo 2:1 (0:0). Skład reprezentacji ustalony zostanie po niedzielnym trzecim spotkaniu treningowym.

Zgłoszenia do XIV-go Raidu A.P. Do tegorocznego raidu automobilowego organizowanego przez Automobilklub Polski, wpłynęły następujące zgłoszenia: Warszawa — 10 samochodów, Gdynia — 11, Poznań 3, Katowice — 4, ZZK Warszawa — 5, Ministerstwo Komunikacji — 4, Wojsko — 4, ZS Gwardia — 8, Automobil-Klub Koszyce (CSR) — 4, Automobil - Klub Ołomuniec (CSR) — 4 oraz prawdopodobnie team fabryczny Skody — 3.

Ostrzeżenie

Wydział Kontroli Produkcji i Asortymentów Centrali Tekstylnej, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 37, ostrzega przed kupnem skradzionej maszyny do liczenia marki „SACIT" Nr. 163625.

Kr 2357-1

NA MIEŚCIE mówią...

ŻE WARSZAWA A ŚCIŚLE najbliższe jej sąsiedztwo posiada prawdziwy fenomen drogowy. Jest to słynny i popularny (aż za bardzo) „zakręt śmierci", znajdujący się w miejscu, w którym szosa biegnąca z Warszawy do Wilanowa skręca ostrym łukiem. W miejscu tym corocznie wydarza się kilkanaście ciężkich wypadków samochodowych. Znowu przed dwoma dniami samochód wpadł tu na drzewo. Trochę jest w tym winy kierowców, ale bardzo wiele winy tych, którzy tak niefortunnie wytyczyli trasę drogi. Straty w wozach, jakie uległy tu rozbiciu, przekroczyły już o miliony koszt nowego przetrasowania drogi. Sprawą tą winny się zająć władze bezpieczeństwa ruchu.

ŻE GŁOŚNO ZAPOWIADANY projekt stworzenia specjalnych miejsc dla parkowania aut skonał w zarodku bez echa. A teraz proszę popatrzeć, co dzieje się np. na ul. Hożej (między Marszałkowską a Poznańską). Jezdnia jest tak zatłoczona samochodami (m. in. stoją tu szerokie sutobusy „LOT"-u), iż nawet dla pieszych nie ma przejścia. Samochody wjeżdżają bowiem również i na chodniki, co już jest sprawą zupełnie niedopuszczalną.

Lato warszawskich ogrodów

W Łazienkach nie jest już pusto. Przeminęły chmury i deszcz, co parę godzin obficie zlewający ziemię odstraszający warszawiaków od spacerów po tym najwspanialszym ze stołecznych ogrodów. Ale ten sam deszcz — powodujący tyle narzekań na pogodę — stał się dobrodziejstwem dla ogrodowych trawników. W ciągu paru dni zazieleniły się gwałtownie wszystkie nowoobsiane place, zakurzone drzewa puściły młode pędy.

Łazienki swym wyglądem coraz bardziej przypominają przedwojenny stan. Gdyby nie parę „gołych" miejsc po wyrąbanych drzewach— nikt by nawet przypuścić nie mógł, że cały ten park przeszedł okres dewastacyjnej gospodarki okupanta, że poddany został dokładnym zabiegom niszczycielskim, w wyniku których miały lec w gruzach wszystkie, dosłownie wszystkie budowle ogrodu.

Dziś biel murów pałacu na wyspie, wspaniale odnowiony pałacyk Myśliwiecki i kwadratowy „biały domek" wyglądają na zewnątrz tak samo, jak wyglądały niegdyś. Dokładnie wygrabione ścieżki, eleganckie śmietniczki i służba ogrodowa w swych schludnych, granatowych mundurach — wszystko to świadczy, iż park łazienkowski wkroczył w okres powojennej normalizacji i powojennej odbudowy swej roślinności i swych urządzeń. Jest to dziś najlepiej uporządkowany ogród w stolicy.

Nieco gorzej przedstawia się Park Ujazdowski. Mimo, iż rzędami tulipanów obsadzono jeden z klombów, że zasadzono nowe drzewka w miejsce zniszczonych. Ale ciągle jeszcze, na centralnym klombie parkowym wznoszą się góry gruzu, porośnięte chwastem. Gruzu tego nie umie jakoś wywieźć miejski Wydział Ogrodnictwa.

Ogród Saski podlega obecnie „generalnemu remontowi". „Remont" objął zadrzewienie, odbudowę „świątyni Sybilli" (domek na górce) i rozplanowanie nowych alejek. Sporo pracy wymaga odnowienie mocno potrzaskanych figur, wykutych w kamieniu i zapełnienie wodą dawnego stawu. Po przeprowadzeniu tych prac „letni salon Warszawy" powróci do dawnej świetności.

Park Paderewskiego z trudem leczy swe wojenne rany. I tu ofiarą wandalów padły drzewa i krzewy. Zniszczeniu uległo nawet ogrodzenie. Znikł piękny „ogród różany— chluba tego parku. Cały ten teren wygląda jeszcze dość posepnie.

Najgorzej jednak ze stołecznych ogrodów przedstawia się Ogród Krasińskich. Są to — w istocie rzeczy — tylko szczątki dawnego ogrodu. Aby go doprowadzić do dawnego stanu, trzeba by go stworzyć na nowo. Nieuszkodzone drzewa policzyć można na palcach a zielska zarastające ścieżki nie stanowią żadnej ozdoby. Ogród Krasińskich wymaga specjalnej pieczy ze strony władz miejskich.

Na głucho zamknięty jest Ogród Botaniczny, dlatego trudno stwierdzić, jak obecnie wygląda stan tego drobnego terenu stołecznej zieloności. Stwierdzić natomiast można, iż w zaniedbaniu znajduje się Park Traugutta (nad Wisłą), że bardzo niewiele zrobiono w parku Żeromskiego, że park Praski nie wystarcza w swym obecnym stanie na potrzeby ludności Pragi. W przestrzennych planach zabudowy Warszawy nie znajdujemy (poza terenem Powiśla) żadnych miejsc na założenie nowych ogrodów. A szkoda. Bo na nadmiar zieleni śródmieście nigdy nie mogło narzekać. Nie wiemy również, jakie mają być dalsze losy długiego pasa zieleni ciągnącego się na samej skarpie wiślanej, od ul. Smolnej aż po ul. Szczygla. Cały ten teren zamknięty jest dla publiczności, mocno dewastowany i jak gdyby pozbawiony planami zazieleniania miasta. Warto nań zwrócić większą uwagę i ocalić to, co jeszcze na tym pasie ogrodowym pozostało. (W)

Przodownicy pracy S. R.
otrzymają nagrody

W niedzielę, dnia 13 bm. o godzinie 10 w sali Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, odbędzie się I „Zlot Przodowników Pracy Brygad" „Służba Polsce" — Zgrupowania Warszawskiego. Na zlot ten przybędzie ponad 200 przodowników pracy.

Jednym z punktów programu zlotu jest rozdanie nagród junakom „Przodownikom Pracy", na które składać się będą zegarki, wartościowe książki oraz inne nagrody ufundowane przez przedsiębiorstwa.

Do nagrody, którą otrzyma 40 junaków przodowników pracy, należy bezpłatny lot samolotem nad stolicą.

Podczas zlotu czynna będzie wystawa przedstawiająca całokształt życia i pracy junaków Brygad „Służba Polsce" Zgrupowania Warszawskiego.

Wisła wylała

Widoczny na fotografii prawy brzeg Wisły tuż obok mostu Poniatowskiego, jeszcze przed trzema dniami był piaszczystą plażą i miejscem zakotwiczenia przystani łódek. Dziś cały ten teren zalewa szybko płynący, zmętniały nurt rzeki. Woda pokryta jest żółtą pianą. Przystanie nadbrzeżne podciągnięto bliżej wałów przeciwpowodziowych. — Wbrew pierwotnym obliczeniom kulminacyjna fala Wisły przejdzie pod Warszawą dopiero w sobotę. Wysokość wałów zabezpiecza przed powodzią. (Fot. API).

10 pięter przy Al. Sikorskiego
Budowa Domu Towarowego

Na placu o powierzchni ok. 5 tys. m. kw., między ulicami Bracką, Widok, nową Kruczą i Al. Sikorskiego rozpoczęło się już przygotowanie terenu pod budowę nowego Domu Towarowego.

Wieżowiec nowego Domu Towarowego od Al. Sikorskiego składać się będzie z 10 kondygnacji: dwu pięter podziemnych, niskiego i wysokiego parteru oraz sześciu właściwych pięter. Ze względu na konieczność budowy wielkich podziemi, w których znajdować się będą: chłodnie, piwnice, składy, a na wet wjazd dla samochodów przywożących towary, ogólna ilość wykopów na terenie budowy wynosić będzie ok. 30 tys. m. sześc. Drugą część gmachu stanowić będzie parterowa hala spożywcza, z frontem skierowanym ku ul. Widok i Brackiej. Dom zbudowany będzie z żelbetonu i szkła.

Znajdujące się w stadium ostatecznego ustalenia projekty Domu Towarowego przewidują takie urządzenia, jak poczta pneumatyczna, ruchome schody, pneumatyczne połączenie kas poszczególnych działów z kasą centralną, tzw. klimatyzację, czyli urządzenia do wtłaczania świeżego powietrza i wypompowywania zużytego itp.

Koniec budowy przewiduje się na 1 grudnia 1949 r. Roboty prowadzi Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego pod nadzorem WDO.

Domy wypoczynkowe PZZ

Zarząd Okręgu Warszawskiego Polskiego Związku Zachodniego podaje do wiadomości członków, że w posiadaniu Związku są dwa Domy Wypoczynkowe w Solicach-Zdroju na Dolnym Śląsku i Międzyzdrojach pod Szczecinem, z których mogą korzystać wszyscy członkowie PZZ wraz z rodzinami. Bliższe informacje otrzymać można w Sekretariacie PZZ przy al. Jerozolimskich 29 w Warszawie i powiatowych placówkach Polskiego Związku Zachodniego.

Gazownia warszawska
współzawodniczy z wrocławską

Pracownicy Gazowni Miejskiej w Warszawie postanowili rozpocząć współzawodnictwo pracy z Gazownią Wrocławską.

W tych dniach przybędą do Warszawy przedstawiciele gazowni wrocławskiej, aby ustalić warunki i normy tego współzawodnictwa.

Za rok Warszawa Podmiejska
kopiemy fundamenty pod dworzec

W najbliższym czasie rozpoczną się prace przy usuwaniu ziemi z miejsca, na którym powstanie w przyszłości nowy Dworzec Główny w Warszawie. Jest to odcinek torów linii średnicowej, biegnący wzdłuż Al. Jerozolimskich, zawarty pomiędzy wylotami ulicy Chałubińskiego i Plater. Ziemia z wykopu w ilości ok. 100 tys mtr. sześć. będzie wywożona tunelem na Wisłę.

Równocześnie z robotami prowadzonymi na tym odcinku rozwijać się będzie praca nad przygotowaniem w rea podmiejskiego. **Prowizoryczny dworzec dla komunikacji podmiejskiej będzie zbudowany na terenie dawnego zniszczonego Dworca Głównego.** Dworzec podmiejski uruchomiony będzie w ciągu roku po zakończeniu budowy kolejowego mostu średnicowego, pociągi podmiejskie z prawego brzegu Wisły będą mogły docierać do centrum miasta.

Z chwilą uruchomienia komunikacji kolejowej wzdłuż całej linii średnicowej, tj. po zakończeniu budowy dworca dla pociągów dalekobieżnych, na miejscu prowizorycznego powstanie stały dworzec dla pociągów podmiejskich.

Nowością będzie przystanek i wyjście z tunelu kolejowego, przypuszczalnie koło ul. Smolnej.

W przyszłości ruch pociągów podmiejskich zostanie całkowicie oddzielony od ruchu dalekobieżnego. Odbywać się on będzie na osobnych torach podmiejskich, w poszerzonym obecnie dwukrotnie tunelu od Al. Sikorskiego.

Koło Opieki nad Majdankiem
powstaje w Warszawie

Towarzystwo Opieki nad Majdankiem w Lublinie zawiązuje Oddział w Warszawie.

Wszyscy byli więźniowe obozu koncentracyjnego na Majdanku, jak również osoby interesujące się odtworzeniem prawdziwego oblicza obozu, proszeni są o przybycie na zebranie organizacyjne Oddziału „Towarzystwa Opieki nad Majdankiem", które odbędzie się w sali posiedzeń Stołecznej Rady Narodowej w Warszawie, ul. Chmielna nr. 7 dnia 12 czerwca 1948 r. o godz. 16-ej.

Zapisy na członków Towarzystwa i wszelkich informacji udziela Sekretariat Dzielnicy Śródmieście Związku B. Więźniów Politycznych w Warszawie ul. Puławska 12a — V piętro.

Czytajcie „PROBLEMY"

»Czarny dzień« szoferów
29 protokółów, 8 mandatów

W związku z przeprowadzoną w dniu 8.6.48 r. akcją przeciwko kierowcom, którzy nie przestrzegają przepisów o ruchu drogowym, zatrzymano 24 dowody rejestracyjne, sporządzono 29 doniesień do Delegatury Starostw Grodzkich oraz ukarano 8-miu kierowców mandatami karnymi — za braki techniczne i nieczytelne tablice rejestracyjne.

CZY I KIEDY ODBUDUJEMY ZAMEK?

Była to połowa XIII w., kiedy Konrad Mazowiecki postanowił zbudować na wysokiej skarpie nad Wisłą obronny drewniany zamek, godną siedzibę dla władcy pokaźnego już wtedy księstwa. Obszerna budowla warowna niezbyt długo jednak przetrwała i już w początkach XV stulecia jeden z następców Konrada, ks. Janusz, rozebrał dotychczasową siedzibę i wzniósł na tym miejscu dużo większą murowaną warownię. Gotyckie fragmenty jej zachowały się jeszcze do wojny w południowo-wschodniej części Zamku Królewskiego. Od tego czasu budowla ta ulegała częstym przeróbkom, ale zasadnicza przebudowa Zamku przeprowadzona została za Zygmunta III Wazy, w okresie przenoszenia stolicy z Krakowa do Warszawy.

Podczas najazdu szwedzkiego Zamek został niemal zupełnie zniszczony, a Jan III i August II Mocny nie przystępowali do jego odbudowy. Pierwszy władca upatrzył sobie Wilanów na swą siedzibę, drugi wzniósł sobie pałac na Pl. Saskim. Dopiero August III około roku 1740 rozpoczął odbudowę fasady zamkowej od strony Wisły w stylu saskiego rococo, a budowa reszty Zamku trwała aż do końca XVIII stulecia. W trakcie jej, w r. 1767 pożar zniszczył skrzydło od strony Wisły i Stanisław August Poniatowski gruntownie przebudował apartamenty królewskie. Wtedy to powstały sale: Rycerska, Assamblowa, Canaletta, Gabinet Konferencyjny, wnętrza zostały ozdobione obrazami Baciarellego, Plerscha i rzeźbami Le Brun'a, Princk'a i Monaldiego. W trwającej dziesiątki lat odbudowie Zamku pracowali architekci tej miary co: Knöffl, Solari, Fontana i Merlini.

Był to okres świetności Zamku Królewskiego w Warszawie, okres stanisławowski i okres Konstytucji 3 Majowej. Potem przyszedł Suworow i dewastacja Zamku. Wszystkie cenniejsze dzieła sztuki zostały wywiezione w głąb Rosji. Po Powstaniu Listopadowym rozebrano zabudowania za Zamkiem i Bramę Krakowską oraz przeprowadzono remont kilku fasad zamkowych, które otrzymały cechy empiru. Jako siedziba Romanowych Zamek przetrwał w takim stanie do pierwszej wojny światowej.

W r. 1921 Związek Radziecki zwrócił Polsce zagrabione przez cara obrazy i rzeźby, a liczne remonty, dokonywane w okresie międzywojennym, usunęły ślady naleciałości z XIX wieku.

Wreszcie przyszedł rok 1939. Spalony częściowo, nie zabezpieczony dachem Zamek Królewski, niszczał do końca 1944 r., kiedy to został wysadzony w powietrze. Pracownicy Muzeum Narodowego zdołali przedtem ocalić część oryginalnych rzeźb, kominków, fragmentów architektonicznych i bram wejściowych, co pozwoli na dokład niejszą rekonstrukcję historycznego gmachu. Kiedy rozpocznie się odbudowa Zamku — trudno dziś powiedzieć. Potrzeba na to wielkich funduszów, dokładnych planów i... oryginałów rzeźb i obrazów. A tych już nie można odbudować.

(ms)

Dziś w stolicy

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa polskich artystów plastyków okr. warszawskiego.

SALE POLSKIEGO ZWIĄZKU ZACHODNIEGO (Al. Jerozolimskie 29, III p.): wystawa „Piękno i Polskość Ziem Zachodnich".

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO: Wystawa poświęcona Odrodzonemu Wojsku Polskiemu i walkom z Niemcami.

KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW (ul. Królewska 13): Wystawa młodych plastyków czeskich.

ŚWIETLICE ZAIKS-u (ul. Śniadeckich 10) Wystawa: Pejzaż Ziem Odzyskanych — Jana Bułhaka.

ŻYD. INST. HIST. (W-wa Tłomackie 5, II p.) Wystawa ocalonej książki żydowskiej oraz Sala Muzealna, poświęcona Martyrologii i Walce Żydów polskich w czasie okupacji niemieckiej. Wstęp bezpłatny.

POLITECHNIKA WARSZ. (Al. Niepodległości): Wystawa prac Polskich Artystów „Niezależnych".

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): o godz. 15 „Cyd" godz. 19 „Odwety".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): o godz. 19 „Uprowadzenie z Seraju".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „R. H. Inżynier".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 19 „Pociąg Widmo".

PLACÓWKA (Królewska 13): o godz. 19.30 „Ladacznica z zasadami".

TEATR NOWY (Puławska 39): o godz. 19 „Jadzia Wdowa".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): o godz. 19 „Syn marnotrawny".

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69): o godz. 19 „Strzały na ul. Długiej".

COMOEDIA (Szwedzka 2): o godz. 19 „Mężczyzna".

TEATR STUDIO (Karowa 31): nieczynny.

GULIWER (Królewska 13): o godz. 12 „Guliwer w krainie liliputów".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): „Expresem po Warszawie", pocz. 17.30 i 19.30.

Sala YMCA (Konopnickiej 6): o godz. 19 „Ani be, ani me".

TEATR DZIECI WARSZAWY (Karowa 31): codziennie (oprócz poniedziałków) godz. 12 „Pan Tom buduje dom" (wyłącznie dla szkół).

Kina

PALLADIUM (Złota 7/9): „Życie Emila Zoli", pocz. 14, 19, 21.30. Zw. Zaw. 16.30.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Gasnący Płomień", pocz. 12.30, 14.45, 19.15, 21.30. Zw. Zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Timur i jego drużyna", pocz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): Nowy program nr. 30.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Kulisy wielkiej rewii" pocz. 14, 16.30, 21.30. Zw. Zaw. 19.

SYRENA (Praga, Inżynierska 2): „Wilki morskie", pocz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. godz. 19.

TĘCZA (Suzina 4): „Skarb Tarzana", pocz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr. 2 (Inżynierska 2): Nowy program nr. 19.

Centrala Handlowa
Przemysłu Chemicznego

BIURO SPRZEDAŻY FARB i LAKIERÓW

GLIWICE, ul. KOŚCIUSZKI Nr. 25, tel. 41-34.

dostarcza natychmiast

ze składu wysokogatunkowe

a) emalie syntetyczne

b) lakiery i emalie nitrocelulozowe

Szczegółowe oferty wysyłamy na życzenie Zamówienia dla sektora prywatnego realizują terenowe Oddziały Centr. Handl Przem. Chem. Kr. 2283-0

Państwowa Fabryka Związków Azotowych

W CHORZOWIE

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie kolejowego mostu żelbetonowego na bocznicy P. F. Z. A. w Chorzowie III.

Podkładki ofertowe uzyskać można w Wydziale Zakupu P. F. Z. A Administracja pokój nr. 72.

Bliższych informacji udzieli Biuro Budowlane P. F. Z. A.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wykonanie kolejowego mostu żelbetonowego na bocznicy P. F. Z. A. w Chorzowie III", należy składać w Administracji P. F. Z. A. pokój Nr. 72 do dnia 21 czerwca 1948 r. godz. 12-tej.

Komisyjne otwarcie ofert odbędzie się tego samego dnia o godzinie 12.15.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 2% oferowanej sumy.

Oferty bez złożonego wadium nie będą rozpatrywane.

P. F. Z. A. zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta, oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów i wypłaty odszkodowań.

Przewidziane są kary konwencjonalne w wypadku przekroczenia terminu robót. Kr 2354-1

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU NIEORGANICZNEGO
FABRYKA ODCZYNNIKÓW CHEMICZNYCH
Gliwice, ul. Sowińskiego 11
ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na

1) budowę magazynu materiałów łatwopalnych — kubatura magazynu około 200 m^3;
2) przebudowę magazynu surowcowego:
   a) ustawienie platformy żelbetowej o wymiarach 12 m^2 $\times$ 45 m^2 wspartej na 24 filarach żelbetowych,
   b) wykonanie pomieszczeń biurowych o ogólnej kubaturze 73 m^3.

Podkłady ofertowe za zwrotem kosztów własnych oraz rysunki do wglądu można otrzymać w biurze Fabryki przy ul. Sowińskiego 11, w godzinach urzędowych.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na budowę magazynu materiałów łatwopalnych i przebudowę magazynu surowcowego dla F. O. Ch." należy składać w Wydziale Zaopatrzenia Zjednoczenia Przemysłu Nieorganicznego, Gliwice, Górnych Wałów 25, najpóźniej do dnia 25 czerwca 1948 r.

Tam też nastąpi otwarcie ofert o godzinie 12-tej.

Wadium w wysokości 1% sumy oferowanej należy wpłacić do B. G. K. Oddział Gliwice, konto czekowe nr. 289.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta, zmniejszenia lub zwiększenia zakresu robót, wzgl. unieważnienia przetargu bez podania powodów i odszkodowania. Kr 2370-1

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MASZYN WŁÓKIENNICZYCH
FABRYKA IGIEŁ DZIEWIARSKICH
Łódź, ul. Dowborczyków Nr. 37
ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie robót kanalizacyjnych w budynku fabrycznym 4-o piętrowym i biurowym, zainstalowanie urządzeń sanitarnych w budynku szedowym. wykonanie instalacji wodociągowej oraz ciepłej wody w całej fabryce przy ul. Dowborczyków Nr. 37.

Podkładki ofertowe można otrzymać w Wydziale Inwestycji Fabryki Igieł Dziewiarskich przy ul. Dowborczyków Nr. 37 za opłatą zł 200.— w czasie od dnia 10.6 w godzinach od 13—15. Termin składania ofert w bezfirmowych zalakowanych kopertach upływa dnia 18 czerwca r. b. o godzinie 10-tej. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 10 min. 15. Do oferty należy dołączyć kwit złożonego wadium w wysokości 1% oferowanej sumy kosztorysowej na nasze konto nr. 1429 w Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Łodzi.

Fabryka Igieł Dziewiarskich zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę. oraz prawo częściowego korzystania z oferty, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań. Kr 2355-1

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego — Biuro Budowy Zakładów Włókienniczych w Łodzi — ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji oświetlenia elektrycznego w domu mieszkalnym przy ul. Kilińskiego nr 10 w Białymstoku

Szczegółowe warunki przetargowe, druki ofertowe i informacje można otrzymać w Biurze budowy Zakładów Włókienniczych w Łodzi, ul. Sienkiewicza nr 47 codziennie od dnia 12 czerwca 1948 r oraz w Biurze Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego nr 34 w Białymstoku przy ul Augustowskiej nr 6.

Oferty nadsyłać do biura Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego w Białymstoku, ul. Augustowska nr 6 do dnia 22 czerwca br. do godz 10 tej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 22 czerwca br. o godz. 10-tej min 15. Kr. 2351-0

PRENUMERATĘ WSZYSTKICH PISM
SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ
„CZYTELNIK"
wychodzących w Warszawie

z dostawą do mieszkań

PRZYJMUJĄ

WARSZAWA
BIURO PRENUMERATY
Daszyńskiego 14

PRAGA
Księgarnia Z. JEŻEWSKIEGO
Targowa 67

»MAGAZYN TYGODNIOWY« Nr. 8

da Ci odpowiedź!

— Czy możliwa jest podróż na inną planetę?
— Kto naprawdę odkrył Amerykę?
— Co dzieje się w grobowcach faraonów?
— Jak mile spędzić wolny czas? Kr 2353-0

Ostrzeżenie

Ostrzega się przed nabyciem maszyny do pisania podróżnej marki „Royal" Nr. A. 88/488355, która została skradziona z P.Z.Z.P.P. Nr. 3, Łódź, ul. Wólczańska 187. Wiadomość jak wyżej P.Z.Z.P.P. Nr 3, ul. Wólczańska 187, tel. 108-12 Kr. 2371-1

Zakłady Elektryczne Wybrzeża Siłownie Gdyńskie

przyjmą od zaraz:

1 technika budowlanego, 2 kreślarzy, i wykwalifikowaną maszynistkę. Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw należy składać w biurze personalnym ZEW Siłowni Gdyńskich, Gdynia, ul. Okrężna 58. Kr 2362-1

Poszukujemy:

INŻYNIERA MECHANIKA i TECHNIKA z praktyką

Mieszkanie zapewnione. Warunki do omówienia. Zgłoszenia kierować do Huty Ludwików Kielce-Biuro Personalne Kr 2372-1

KSIĘGARNIE

Spółdzielni Wydawniczej
»Czytelnik«

Nowy Świat 41 Daszyńskiego 14
Marszałkowska 62 Puławska 49
Praga Środkowa 7 róg Stalowej

Kupno — Sprzedaż KSIĄŻEK
ze wszystkich dziedzin

Czy pijacy mają być leczeni przymusowo?

WIELKI PLEBISCYT TYGODNIKA

Cena 10 Zł.

„Przyjaciółka"

Nakład 550.000 egzempl. w tym 128.000 prenumerat wiejskich

Giełda Zbożowo-Towarowa w Katowicach

ogłasza

KONKURS

na stanowisko kierownika laboratorium analitycznego dla badania zbóż i przetworów zbożowych.

Wymagane wyższe studia chemiczne lub farmaceutyczne oraz co najmniej jednoroczna praktyka w dziale badań zboża, przetworów zbożowych i pieczywa. Warunki do omówienia

Oferty wraz z odpisami świadectw należy składać w terminie do dnia 18.6.48 r. w Giełdzie Zbożowo-Towarowej w Katowicach przy ul 27 Stycznia 23, tel. 350-68. Kr 2369-1

DYREKCJA KOPALNICTWA NAFTOWEGO
w Krośnie
ogłasza

przetarg nieograniczony

na budowę rurociągu ropnego 3" (trzycalowego) w Potoku-Turaszówce do Rafinerii Jedlicze na długości około 8.000 m.

Ogólne warunki techniczne: rozwiezienie i ułożenie nowych rur, spawanie, izolowanie asfaltową i bandażem, montaż suwaków i połączeń do zbiorników. Po zmontowaniu nowego rurociągu i po przeprowadzonej próbie: wydobycie i rozkręcenie starego rurociągu 2" i zasypanie wykopów. Bliższe informacje można otrzymać w Dziale Obrotu Ropą i Gazoliną (dawna rafineria) w Krośnie w godzinach urzędowych.

Oferty w zamkniętych, podwójnych i zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na budowę rurociągu Potok-Jedlicze" składać należy w Dziale Inwestycyjnym Dyrekcji do dnia 17 czerwca br.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 18 czerwca br.

Oferent obowiązany jest złożyć wadium w wysokości 1% oferowanej sumy w gotówce w Kasie Dyrekcji, a kwit dołączyć do złożonej oferty.

Zastrzegamy sobie prawo wolnego wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania powodów i obowiązku ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań z tego tytułu. Kr 2366-1

Ogłoszenie o przetargu

Zakłady Elektryczne Wybrzeża ogłaszają przetarg nieograniczony na wykonanie dodatkowych robót wykończeniowych w Liceum Energetycznym we Wrzeszczu

Ślepe kosztorysy warunki przetargowe nabyć można w ZEW. w Gdańsku przy ul. Wały Jagiellońskie 9 pok 208

Składanie ofert do dnia 16.6.1948 r. do godz. 10-tej.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 16.6.48 r. o godz. 10.15 w pok. 222. Kr 2363-1

Przetarg nieograniczony

Centralne Biuro Obrotu Maszynami ogłasza, że w związku z nieograniczonym przetargiem na odbudowę domu w Warszawie przy ul Mokotowskiej 7. przedłuża się termin składania ofert do dnia 19 czerwca 1948 r. do godz. 10-tej rano.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia w biurze C. B. O. M przy ul. Nowogrodzkiej 18 m 2 o godz. 12-tej.

Pozostałe warunki przetargu stosownie do ogłoszenia z dnia 3 i 4 czerwca pozostają bez zmian. Kr 2368-1

Poszukujemy

do buchalterii przebitkowo-przemysłowej: 1) głównego księgowego bilansistę. Warunki do omówienia. Możliwość mieszkania. 2) pomocników księgowych, ponadto 3) wykwalifikowanych handlowców i urzędników administracyjnych. Warunki do omówienia. Oferty wraz z dokładnym życiorysem składać: Bydgoszcz 1, skrzynka pocztowa Nr. 179. Kr 2361-0

Calcisal wzmacnia układ kostny dostarcza nowych sił dzieciom i dorosłym

Prod. Państw. Fabr. Chem. - Farmac. Żądać w Aptekach i Drog. Kr 2358-0

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Seredyńska, Łódź, Piotrkowska 275, tel. 107-16 wykonuje sztandary, szaty kościelne. Sprzedaż materiałów sztandarowych, kościelnych i metalowych sprzętów kościelnych. Złoty i srebrny medal. Kr 2011-0

Zamienię dom w Berlinie na dom w Polsce lub sprzedam Wiadomość Łódź, ul. Wschodnia 27-48. 20126

PRACA ZAOFIAROWANA

Potrzebna pielęgniarka do ambulatorium Państw. Zjedn. Zakł. Przem. Pończ Nr 2. Warunki do omówienia w Wydz. Personalnym, Łódź, ul. Nowotki 163/5. Kr. 2311-9

Przedstawicieli na wszystkie województwa poszukuje Wytwórnia Lalek, Wrocław, Mickiewicza 25. Kr. 2356-1

PRACA POSZUKIWANA

Przedstawicielstwa dobrego poszukuje pani inteligentna, samotna, miłej prezencji. Wykształcenie i wieloletnia praktyka handlowa. Łask. oferty Głos Wielkopolski, Poznań nr. 0/296. R. 2365-1

RÓŻNE

Ciechocinek, Pensjonat „Kościuszko" I kategorii. Woda bieżąca zimna i gorąca. Telefon 220 Kr. 2364-0

RZECZPOSPOLITA
I DZIENNIK GOSPODARCZY
REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 Telefony: 87-682, red gospodarczej: 88-717. Sekretarz Redakcji przyjmuje od 11 do 12-ej.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Daszyńskiego 16, tel 87-112 Administracja czynna w godz. od 9 — 15. w sobotę od godz. 9 — 12.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik", Warszawa ul. Daszyńskiego 14

ADRESY:
Administracja główna: Warszawa, ul. Daszyńskiego 16, tel. 871-12. Biuro Ogłoszeń: Daszyńskiego 16. tel. 857-93 1-887-708. Oddziały w kraju: Śląsk: Bytom, Stelmacha 16 tel 531 93, 50-79 — Katowice, 3 Maja 12, tel. 309-74 — Wrocław, Krupnicza 13, tel 68 — Łódź Piotrkowska 96. Redakcja 261-58, Administracja tel 123-33. — Wybrzeże: Gdynia Mściwoja 9. tel. 222-07. — Sopot. Pl. Armii Czerwonej 74. tel 513 67 — Szczecin. Pl. Hołdu Pruskiego 8. — Bydgoszcz, M. Focha 6. — Kraków, Wielopole 1, tel 545 60. — Lublin, 3 Maja 4, tel. 25-88. — Poznań, Marsz. Focha 14. tel. 62-31.

CENNIK OGŁOSZEŃ
Drobne: 30 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 15 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 40. Tłusty druk (za 100% drożej. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer 1 szpalty): za tekstem do 70 mm. zł. 60; 71—120 mm. zł. 80; 121—200 mm. zł. 100; 201—300 mm. zł. 130; ponad 300 mm. zł. 180; tekstowe do 70 mm. zł 100; 71—120 mm. zł. 140; 121—200 mm. zł. 175; 201—300 mm. zł. 225; ponad 300 mm. zł. 300; miejsce zastrzeżone 50% drożej; nekrologi: do 70 mm. zł. 60; 71—120 mm.. zł. 75; 121—200 mm. zł. 120; 201—300 mm zł. 150; ponad 300 mm. zł. 200. Bilanse i układ tabelaryczny o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 30% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr I 717 Dział Ogłoszeń

PRENUMERATA
Miesięcznie poczta na prowincję zł. 120. 135 — z odbiorem na miejscu zł. 170 Zamówienia z odniesieniem do domu zł. przyjmują Dział Prenumeraty „Czytelnik", Daszyńskiego 16 i oddziały Wpłacać na konto PKO. I-4692 „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy" zaznaczając na odwrocie blankietu dokładny adres Wszelka rozpoczyna się z dniem 1-go lub 16-go każdego miesiąca Prenumerata zagraniczna wynosi zł 120 — plus zł. 180 — koszta przesyłki (wg obowiązującej taryfy pocztowej).

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń Czytelnik" — Centrala w Warszawie ul Daszyńskiego 16 I p. tel 857-993 i 887-08, oddziały miejskie Marszałkowska 3/5 Poznańska 38 Praga ul Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego) Księgarnie „Czytelnik" ul Nowy Świat 47 ul. Marszałkowska 62, ul Puławska 49 księgarnia „Wolność" ul. M[illegible] 95: w Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń

B-52719